DZIEŁA
SAINT-REALA

DZIEŁA
SAINT-REALA

przekładania

FRANCISZKA ZABŁOCKIEGO.

TOM V.

W WARSZAWIE
W DRUKARNI PIOTRA DUFOUR.

MDCCLXXIX

RZECZY HISTORYCZNE.

O UŻYTKU HISTORYI.

Do Imé Pana N. ***

WSTĘP.

O złym ſpoſobie czytania hiſtoryi.

JUZEM ci kilkakrotnie to mówił: zdaie mi ſię, iż nie ma nic mniey pożytecznego, nad uczenie ſię hiſtoryi tym ſpoſobem, iak ſię iey poſpolicie uczyć zwykli; i że, przeciwnie, nieby nie było użytecznieyſzego nad nią, gdyby w przy:

zwoitych ſpoſobach uczoną była. ładuiemy pamięć nieużytecznym ciężarem dat, imion, i zdarzeń: byle kto opowiedział po proſtu to, co ſię przeczytało, lub zlekka o uſzy obiło; takowy uchodzi za umieiętnego. młodzieniec pochwalon z tey miary mniema, iż ieſt doſkonały. ani ſię temu dziwić potrzeba; bo iako w młodym wieku zdania naſze miarkuiemy poſpolicie zdaniami ſtarſzych; człowiek młody, niepodobna, aby wielkiego o ſwoim rozumie nie powziął mniemania, widząc, iż ſtarſi nic więcey nie żądaią po nim, i że ci, w których zoſtaie powodowaniu, chlubią ſię w każdym zdarzeniu z iego łatwości mówienia i opowiadania tego wſzyſtkiego, co chcieli, aby koniecznie pamiętał.

Wſzakże prawdziwa korzyść i użytek hiſtoryi nie zawiſły na wiadomości wielu zdarzeń i dzieiów, pozbawioney uwagi. ſpoſób ich znania takowy iedynie z pamięci, nie wart nazwiſka umieiętności: umieć albowiem co, ieſt znać

rzeczy z ſwoich przyczyn; a tak, umieć hiſtoryą, ieſt to umieć poznawać ludzi, którzy nam do niey materyę podaią; ieſt to ſądzić o nich bacznie i nie lekko. uczyć ſię hiſtoryi, ieſt to uczyć ſię pobudek, mniemań, i namiętności ludzkich, dla poznania wſzyſtkich ſprężyn, obrotów, i wybiegów; wſzyſtkich zgoła omamień, obłud, i podeyścia, które umyſłowi i ſercu czynią.

Chciałbym przeto, aby wprawiać nieznacznie młodzież w uwagi naturalne, i nie kunſztowne nad tym wſzyſtkim, co ſzczegulnieyſzego znaydzie w hiſtoryi; aby czytanie oney tworzyło ludzi, nie papugi: gdyż można dać to nazwiſko niektórym, co o niey roſprawiaią.

Ani mi niech kto nie mówi, iż młodzież nie ieſt do tego zdolna. nie długo trzeba dzieci brać za dzieci. ſkoro gadaią i rozumować mogą natychmiaſt. to mniemanie, iakoby dzieci nie były zdolne do uwagi, ieſt raczey pobłażaniem dla nauczycielów, iak dla uczniów.

ponieważ nauczyciele nie umieią częstokroć naprowadzać ich na drogę rozumowania, maią też interes mówić, że to iest niepodobna, nie posiadaiąc sztuki babienia rozumom, iak mówi Sokrates; rozwiązania ich na płód, czerpania uwag w samym sobie, i odkrywania skarbów światła i mądrości, które tam ukryła natura; szydzą z tey przedziwney sztuki, iak z rzeczy przywidzianey, acz Platon widoczny nam oney okazuie użytek.

Ale znowu, choćby i nauczyciele byli niekiedy sposobnemi; ladaiaka chluba rodziców przeszkodziłaby im zawsze do dokazania: gdyż reflexya nie tak zbogaca pamięć, iak ukształca rozsądek; dąży raczey ku usposobieniu do dobrego myślenia, niż do gadatliwości: rodzice zaś chcą sami widzieć, iaki pożytek odnoszą ich dzieci, nie będąc częstokroć tak zdolnemi poznać dobre przymioty rozsądku, iak słuchać dzieiów historycznych, opowiadanych z pamięci.

Prócz

Prócz tego (mimo to, że główniey-ſzy pożytek takiego, iak ia podaię, ſpo-ſobu uczenia młodzieży; zawiſł na wpra-wieniu oney w ſkromne gadanie, a dłu-gie rozważanie, aby nie mówiła hiſto-ryi, dla pokazania iedynie, że ią umie, i nie uważała inaczey czynów hiſtory-cznych, tylko iak powagę wſpieraiącą rozum, albo rzecz ćwiczenie mu daią-cą) częſtokroć bywa zamiarem rodzi-ców i to, aby ich dzieci okazały ſię umie-iętnemi przed wiekiem, i miały mate-ryą do gadania wiele o rzeczach ludo-wi poſpolitemu niewiadomych, a wſze-lako z ſiebie miłych; iakiemi ſą na przy-kład, dzieie hiſtoryczne.

Nadto, ta nauka reflexyi, zależąc na uwagach naturalnych i poſpolitych, któ-re wſzyſcy mniemaią iuż umieć i nie raz doświadczyć, ſkoro ie kto namieni, lubo przedtym ani na myśl kiedy dru-giemu przyſzły; nie ziednywa dla ſie-bie żadnego względu i ſzacunku: gdy przeciwnie hiſtorya, iako nie ieſt nau-ką wypływaiącą z natury człowieka, a-

le przypadkową; tak też nie ma nikogo, któryby rzecz pierwſzy raz uſłyſzaną z hiſtoryi, nie przyznał za nową, ſzczegulną mówiącemu, i nieznaną reſzcie ludzi; a wſzelako, rzecz iakąś ſzacowną, która ſłuży do okazania ſię i przodkowania. rodzice zatym innego nie maią zamiaru, tylko, aby uſpoſobić dzieci ſwoie do wzbudzenia nad ſobą podziwienia wielkiey liczby ludzi, częſtokroć i głupich. wſzakże nic nie ma niebeſpiecznieyſzego, iak przyzwyczaiać młodzież do tey fałſzywey chwały.

Ztąd pochodzi, że hiſtorya, zamiaſt, coby poſłużyć miała do nauczenia dzieci, przez nichże iakoby ſamych, prawdziwey obyczaynośći; a to za pośrzednictwem uwag, w których czynienie wprowadzaćby ich należało nad każdym mieyſcem ſzczegulnieyſzym, i więcey nauki maiącym; ſłuży tylko do wmowienia i w nich, i w równych im głupców, iakoby coś umieli, gdy w ſamey iſtocie nic zgoła nie umieią.

Ze

Ze wſzyſtkich więc ſtanów umyſłu, nie ma niebeſpiecznieyſzego nad taki; bo ile prawdziwie mądry godnieyſzym ieſt ſzacunku, iak proſty głupiec, który ſię nie uczył nigdy; tyle ten głupiec godnieyſzy ieſt znowu poważenia od tych, którzy, z muſu zarwawſzy cokolwiek nauki, mniemaią ſię doſkonałemi, mimo prawdziwy oney niedoſtatek. a zatym, ſtokroć byłoby lepiey dla młodego człowieka uczonego tym ſpoſobem, aby nigdy nie znał co kſiążki i nauczyciele, gdyż wiedziałby przynaymniey, że nic nie umie, iak o tym wiedzą ſami z ſiebie ci, którzy ſię niemi nie bawili nigdy; niż bydź głupim, i niewiedzieć nawet o ſwoim głupſtwie.

Otóż, takie ſą tey nauki pierwſze wyobrażenia, dane mi niegdyś od iednego mędrca, o którym może ci indziey mówić będę. naylepiey iednak okażę ſpoſób iego w tey mierze mniemania, przywodząc niektóre iegoż uwagi względem rozmaitych ſzczegulności hiſtorycznych, dość oſobliwych, tak, iakem ie znalazł

w uczynionych na ów czas odemnie ſamego wybiorach, które teraz tylko przepiſuię.

O UZYTKU HISTORYI.

MOWA I.

Ze dziwactwo albo głupstwo są nayczęściey przyczyną czynów nayznakomitszych.

WIADOMO iest dobrze z historyi, że sułtan Turecki (*) ofiarował pomoc Henrykowi IV. pod czas, gdy liga (a) w naywiększym zostawała zapa-

(*) *Selim II.*

(a) *Liga katolików Francuzkich przeciwko hugonottom, w którey dowodzili Gwiziuszowie.*

le. pólitycy domyślali się dobrych przyczyn owey pomocy; iedni przypisuiąc ią dawnemu przymierzu Francyi z Portą, drudzy nienawiści Türków ku Hiszpanom, mianowicie na ów czas, kiedy potyczka Lepancka (*b*) w świeżey ieszcze tkwiła pamięci; inni nareszcie szczegulnieyszym względom na wyznanie religii królewskiey, gdyż był hugonottą; co go nieiako czyniło nieprzyiacielem papieża, także nienawisnego Turkom.

W tym wszystkim nie ma nic, coby nie mogło mieć za sobą dowodu, i podobieństwa do prawdy: takie właśnie na rostropność przystało czynić wnioski w tym zdarzeniu. atoli, minister, który królowi tę przesłał wiadomość, nie zasadzaiąc się bynaymniey na tych pozornych przyczynach, lecz, na inney zgoła, którąby nikomu na myśl nie przyszła nigdy; donosi za nayglo-

---

(*b*) *R.* 1571. *na golfie Jońskim, tam, gdzie pierwey był Korynt.*

wnieyſzą pobudkę ofiarowania tey pomocy, słowa ſamegoż ſułtana: *że tego nazwiſka liga* (*c*) *naturalnie nie cierpi.* to właśnie królowi doniosł poseł.

Iedną z wad poſpolitſzych owym osobom, które czytaią hiſtorye dla zbogacenia tylko pamięci; ieſt to, że uważaią czynności ludzkie, nie zaſtanawiaiąc ſię nad ich pobudkami. tacy uczniowie, trafiwſzy na ową względem Henryka IV okoliczność; rzecz, którą ſam ſułtan mieni bydź przyczyną ſwoiey pomocy, mieliby za ladaiaką, i nie wartą ich baczności. wſzakże, im więcey ta przyczyna śmiechu warta, tym ieſt pożyteczniey ią uważać, iako dowodzącą widocznie słabości lub głupſtwa umysłu ludzkiego, którego poznanie arcy ieſt potrzebne.

(*c*) *Hiſzpania, papież, i rzeplta Wenecka zrobili między ſobą związek, albo ligę przeciwko Turczynowi w roku* 1570. *którey ſzczegulnieyſzym była zamiarem wyprawa na Algier Tunis i Trypoli.*

Ten przykład okazuie to, (co tylokrotnie iuż powiedziane, ustawicznego iednak warte iest powtarzania, gwoli ostrzeżeniu, iak mała fraszka czasem nas pobudza, iak mała fraszka czasem nas wstrzymuie) że mimo wszelkie usadzenie się i pilność naszą w dociekaniu zasady interessów, nie często tego dokazuiemy: że skoro słowa maią w sobie cokolwiek odrazy, przestaiemy na tym, i nie zastanawiamy się nad niczym więcey: że mimo poczuwanie się do mocnego rzeczy na rozum brania, pierwsze wrażenie zmysłów zawsze nas prawie przekonywa. bądź lenistwo, bądź przypadek; niema pobudki tak ladaiakiey, któraby nie była czasem wzięta za rostropną; żadney tak próżney okoliczności, któraby nie była dzielna do nakłonienia nas; żadney tak niegodziwey, któraby nas nie potrafiła wzruszyć.

Gdyby strona katolicka inne sobie, nie *ligi* przybrała nazwisko; nie ściągnęłaby była gniewu sułtana, ani zdarzyła okoliczności do ofiarowania pomocy Henrykowi

IV, mówiąc prawdę, ani Francya mnieyby była sprzymierzona z Portą, ani Hiszpani mniey nienawidzeni od Turków, ani Henryk mniey hugonottą, ani papież mnieyszym nieprzyiacielem kacerzow; wszystkie oraz tey pomocy pozorne przyczyny nie mniey stałyby, choćby katolicy owego nie przybrali nazwiska: wszelako, gdyby nie to, Turczyn nie ofiarowałby był pomocy; bo inne, prócz owego *ligi*, nazwisko, nie wskrzesiłoby w imaginacyi sułtana pamięci użbroienia się i związku uczynionego przeciw niemu, aniby obrzydziło mu tych, którzy to samo nosili imie. ktoby był powiedział Gwiziuszom, gdy tak swoię nazwali fakcyą, iż to ściągnie nieprzyiaźń Turczyna, z trudnościąby mu uwierzyli. tak to iest prawda, że rostropność ludzką szczupłe okryśliły granice!

Ale rzecze mi kto: że to sułtan, że to przykład narodu grubego: że ieśli na co iest przydatny, to się iemu inne przeciwne znaydą przykłady. Alboż to sułtan, nie mogł wiedzieć, iż ta liga z żadney

miary doń nie ściągała ſię? że wſzyſtkie tey ſtrony pretenſye kończyły ſię w granicach Francyi? ani wątpić, że o tym, tak wiedział, iak cała wiedziała Europa; to ieſt, przez rozum: ale też to obrzydliwe ſłowo, obiwſzy mu ſię o uſzy, uczyniło na iego imaginacyi wrażenie zgoła inaczey mocne, iak wrażenie rozumu: a to znowu okropne wrażenie nie dozwalało mu rozeznać co owe nieſzczęśliwe ſłowo miało dlań oboiętnego i różnego w tey okoliczności, z tym, co było nienawiſnego w innych, przyzwanych mu na pamięć tym ſłowem, *liga*.

Ale rzecze znowu kto: więc ſamym tylko monarchom zdarza ſię w podobne popadać dziwactwa, i zniewalać ſię tak śmieſznemi pobudkami: gdyż nie przyzwyczaieni do pracy rozumu, potrzebney w roztrząſaniu gruntu rzeczy, i niezdolni częſtokroć za dobrą iść radą; wolą niektórzy ſkończyć interes za powodem pierwſzey okoliczności, iaka ſię tylko natrąci ich przywidzeniu; niż dociekać gruntu rzeczy, albo też wydawać

ſię z ſwoią niewiadomością przez zaſiąganie czyiey rady. prawda. monarchowie przez ſtan ſwóy bardziey, iak reſzta ludzi, tey podlegaią wadzie, nie tylko dla tego, że, mówiąc w ogólności, mniey ſą wezwyczaieni w pracowitość i trudnieyſi do powodowania ſię; ale i przeto ieſzcze, że między niemi znayduią ſię niekiedy tacy, którzy wzięli ſobie za nieiakąś chlubę, zniewalać ſię częſtokroć trefunkowo, i na nieuważną.

Namyślać ſię nad intereſſami, brać ie na rozum, wyſzukiwać ſłuſzności i prawdy pilnie; ieſt to podług ich zdania czynić ſpoſobem poſpolitym: ale ślepo udawać ſię za pierwſzym pociągiem ſkłonności lub odrazy, którą uczuią w ſercu; zniewalać ſię naylekſzą okolicznością nazwiſka, czaſu, lub mieyſca; nareſzcie trefunkowym iakim zdarzeniem; to ieſt, co ſię im wydaie wielkim, nadzwyczaynym, i wyżſzym nad poſpolite. w tym ſpoſobie czynienia, podług ich zdania, znayduie ſię iakoweś natchnienie: iak gdyby nieba miały obowiązek przeſyłać

im przywidzenia tylko roſtropne; iak gdyby wſzyſtkie ich myśli miały pochodzić z natchnienia; iak gdyby opatrzność, gdy oni ſwoie czynności zdaią na przypadek; miała obowiązek działać ie roſtropnemi. i w tym właśnie ſą podobni do owego ſędzi, który wſzyſtkie ſprawy rozwiązuiąc rzucaniem kości, chlubił ſię, iż mu zawſze wypadały na ſprawiedliwą.

Ale te wady umyſłu nie tylko ſą monarchom właściwe; wſzyſcy w powſzechności panowie nie ſą od nich wyięci, przez nieiakąś konieczność ich ſtanu; wſzyſcy bowiem w mieyſcach ſwoiego rozkazywania, równie ſą udzielni, ſzanowani, i podchlebſtwy łudzeni, iak królowie w narodach. a zatym i iedni i drudzy podaią ſię na niebeśpieczne zoſtania dumnemi, nie cierpiącemi powodowania, i dziwacznemi; ieżeli ſzczegulnieyſzych na uſtrzeżenie ſię tego nie przyłożą ſtarań. bo nareſzcie i burmiſtrz w mieście, gdy ieſt pierwſzy i naybogatſzy mieyſcowy, równie podpada tym ſamym

przy-

przywidzeniom, rodzącym się pospolicie z niepodległości; iak naywiększy na swoim dworze monarcha. a tak, ten rodzay szaleństwa większą część ogarta ludzi, a ieszcze tych, których głupstwa są niebeśpiecznieysze.

Ale czy lud pospolity wolnieyszy od niego? iestże co zwyczaynieyszego we wszystkich stanach, iak to lenistwo roztrząsania z gruntu interessow? ta niebaczna w sądzeniu porywczość? ta nieporządna niecierpliwość stanowienia o nich iakkolwiek? nie widziemyż codziennie, iako panowie świadczą łaski pewnym oznaczone nazwiskiem, których odmówiliby niezawodnie, gdyby ie przezwano inaczey? (a) to też to użycie wyrazów w pewnym sposobie, iest pierwszą rzeczą, i punktem nieiako głównym naturalney wywowy. nie ma nic, czego-by otrzymać nie można od ludzi, zwodząc

---

(b) *rem intelligo verbó fieri deteriorem solere*, Cic; Philipp: VIII.

ich. do naynienawiśnieyszych łatwo iest namówić rzeczy, oznaczaiąc ie słodkiemi słowy; które czy się z niemi zgadzaią lub nie? mnieysza o to: dosyć aby nie obrażały umysłu. ten płaci swe długi w sposób iałmużny, a nie zapłaciłby inaczey; ów daie z nabożeństwa to, coby odmówił dla sprawiedliwości; ten daie z okoliczności, czegoby nie uczynił z miłosierdzia. świadkiem iest tego pewien wielki monarcha w wieku XVI. (c) który na wstępie do kościoła, zdybawszy bardzo ubogiego xiędza drzymiącego w przysionku, dał mu kanonią znacznych dochodów i znakomitości: *ażeby*, słowa są tego kròla, *był ktokolwiek, o kimby sprawiedliwie powiedzieć można, że mu dobro przyszło spiącemu.* upatrywać nayrozumnieyszego i naypoczciwszego z pomiędzy wielu ubiegaiących się do *beneficium*; iest zatrudnienie: ale dać ie temu, którego pierwszym do naszych mieć chcemy względów; rzecz ta żadnego nie potrzebuie roztrząśnienia, i prędzey

(c) *Henryk IV.*

ſię zakończyć może. otóż to, ludzie mnie- maiący ſię tak rozumnym ſtworzeniem, nigdy mniey nie pracuią rozumem, iak w okolicznościach, gdzieby naypotrze- bnieyſze było rozumowanie.

Otóż to w ten ſposób można poży- tecznie ſprawy uważać ludzkie, i czerpać naukę mądrości z pobudek nawet nay- niebacznieyſzych, z których one wyni- kaią. widziſz zatym, iż gdyby nas wcze- śnie do takich przyzwyczaiano uwag; znaleźlibyśmy, że nie ma nic oboiętniey- ſzego nad naſze ſprawy, i że gwoli po- znaniu ludzi, trzeba ſię zaciekać w po- budki ich działania: w pobudkach albo- wiem właściwy każdego poznać daie ſię umyſł z całą onego obſzernością, iaka tylko być może.

Nie ma więc nic pożytecznieyſzego, iak poznać czyiego umyſłu obiętość; bo potym nic nie zadziwi: a zadziwienie naywięcey nam przeſzkadza do przyzwoi- tego rozumowania w wielu tego życia zdarzeniach; iak ſię to iaśnie okazuie

przez zwyczayne ludziom wymówki, których używać zwykli: *nigdybym się nie spodziewał tego: nigdyby mi to nie postało w głowie.*

Ale poznawać umysł ludzki iedynie ze strony dziwactwa, byłoby to poznać go tylko przez połowę. potrzeba zastanowić się i nad tym, że mimo dziwactwo, iest ieszcze złośliwy: gdyż w pożyciu światowym równie oszukać się można, nie maiąc ludzi za tak złych, iak są w istocie, iako i nieznaiąc ich za tak głupich, iak są głupiemi.

Stoikowie twierdzili, że wszyszy złośliwi ludzie są głupi: doświadczenie zaś lepiey ieszcze okazuie, iż wiele głupich są razem złośliwemi; i że słabość umysłu iest bardzo zwyczaynym początkiem złośliwości. pochodzi to może i ztąd, że czuiąc się pozbawionemi naturalnych sposobów do dokazania w zamiarach; dostatecznego światła i mądrości do ukoienia żądz, które w nich niemniey sie odzywaią gwałtownie, iak w ludziach rozumnych; popadaią w konieczną nieiako-

by potrzebę uciekania się do niegodziwych wybiegów, iako dróg zwyczaynych, które, czy to niedołężni i głupi, czy ludzie rozumni, zarówną przedsiębrać mogą.

Cóżkolwiek bądź, to iest pewna, że gdybyśmy doskonale poznawali związki zachodzące między słabościami umysłu, łatwieyby zaraz było ustrzedz się niektórych; tak, iak iest łatwo komendantowi twierdzy, przeciąć pasy oblegaiącym go, kiedy wie dokładnie wszystkie drogi kommunikacyi, zachodzącey między częściami swoiey fortyfikacyi, oraz między nayblizszemi i naydalszemi oney okolicami. lecz, że na nieszczęście nie ma prawdziwey mappy określaiącey przystępu duszy, iey siadła, i okolic; nie można wiedzieć, którą się drogą przebieraią do niey iey nieprzyiaciele, to iest, opinie, i namiętności, dla podchwycenia oney; ani iakiemi sposobami sobie pomagaią na wzaiem. z tąd też pochodzi, że częstokroć nie prędzey są postrzeżone, aż kiedy iuż staną we śrzodku, i kiedy po-

rządnego potrzeba oblężenia, aby ie ztamtąd wyparować.

Ale nie poſtrzegłem ſię, że mową moią daley zachodzę, niż ſą myśli moiego autora. poſłuchaymy, co on ſam uważa o tey złośliwości umyſłu ludzkiego w drugiey mowie. wybieram ią z pomiędzy innych dla tego umyślnie, ażebym pokazał, (ſkoro napadliśmy na Turków) że oni mòwią niekiedy tak dobrze, iak wſzyſcy inni ludzie.

O UZYTKU HISTORYI

MOWA II.

Ze złośliwość ieſt nayczęściey pobudką naſzych czynów i czuciów.

RZECZ to prawdziwie dziwna, (byle ſię tylko zaſtanowić z pilnością) że potrzeba dzielić roſkoſze człowieka, na naturalne, i nie naturalne. czuiemy roſkoſz na widok dnia pogodnego, nocy iaſney, żywey zieleni, urodziwey oſoby; i temu nie trzeba ſię dziwić. ale też znowu czuiemy radość na widok krwawey potyczki, (e) na widok zapaśników za

(e) *ſuave etiam belli certamina magna tueri*. Lucr: lib: 11,

igraſzkę o ziemię uderzaiących ſię; i to nie wiem, ieśli kogo nie zadziwi. bo nie tylko natura nie nawodzi nas na wyrządzanie złego drugim, ieśli z niego inne nie wynika dobro, prócz ſamego widoku; ale co większa, natchnieni ieſteśmy od niey nienawiścią ku temu złemu bądź gdziekolwiek wyrządzaiącemu ſię, i nawet chęcią przeſzkodzenia, ile z nas być może, aby ſię nie działo. (*f*) dla czegoż to przecie powolni ieſteśmy dla tych rzeczy, przeciwko którym natura powſtaie, i naſzey, że tak powiem, dopraſza ſię pomocy? nie trzeba albowiem tak rozumieć, iak ów ſtarożytny; że, gdy z ukontentowaniem rozważamy złe cudze, owa rozkoſz pochodzi ſzczegulnie z nienaydowania ſię w podobnym utrapieniu, w którym drugich widziemy. umyſł w tym razie krótko bardzo zaſtanawia ſię nad ſobą: a zatym, gdyby innych, prócz tey, do ukontentowania nie było przyczyn, owo ukontentowanie

(*f*) *non quia vexari quemquam eſt jucunda voluptas*: Idem ibidem.

ſkończyłoby ſię niebawnie, i uſtąpiłoby mieyſca naturalney litości, z którą ſą zwyczaynie ludzie ku nieſzczęśliwym.

Dla przeświadczenia ſię o tey prawdzie, trzeba tylko uważać przykład wzięty od Lukreciuſza z ludzi patrzących z brzega na okręt miotany burzą, i bliſki zatonienia. (*g*) gdyby uczuwana roſkoſz (iak ſam Lukreciuſz przyznaie) na widok tak opłakany, pochodziła iedynie z poczucia oſobiſtey dalekości od niebeśpieczeńſtwa; (*h*) ta roſkoſz nie mogłaby trwać więcey nad moment; ludziom albowiem na lądzie będącym, nie wiele trzeba czaſu do obaczenia ſię, iż ſą beśpiecznemi od utonienia.

Chodźmy do pewnieyſzych przyczyn,

(g) *ſuave mari magno turbantibus æquora ventis.*
E terrâ magnum alterius ſpectare laborem. Lucr: lib: II.
(*h*) *Tua ſine parte pericli.* Jb: *lib*: II.

a znaydziem ie zapewne. nierząd ludzkiego umysłu tak iest wielki, iż nie potrzeba nawet być dalekim od uczęstnictwa nieszczęść z drugiemi, aby mieć ztąd roskosz. (*i*) pokazało to doświadczenie na bitwach szrankowych, i turnieiach, zabawie ieszcze w wieku szesnastym dość smakowaney; w których maiący się zabierać do zawodu, nie byli bez oczywistego ukontentowania na widok drugich, kiedy ich kopiiami zwalano na ziemię, obcinano policzki, pogruchotano kości; acz sami na podobne wystawieni niebespieczeństwo, i bliscy onego.

Mamy w historyi odpowiedź posłańca Tureckiego z tey okoliczności, która okazuie zdanie, iakie mieć naturalnie przystoi o takim rozrywek rodzaiu. przez nią można poznać, że naśladuiąc tylko naturę, rostropnie mówić można, i że my większemi podobno iesteśmy bar-

(*i*) *Tanta vecordia innata, ut malis gaudeat alienis.* Terent: Andromach.

barżyńcami, niż ci, których obwiniamy o barbarzyństwo.

Za panowania Karóla VII. sułtan przysłał cziausa do Francyi, dla którego podług zwyczaiu naywspanialsze we wszystkich rodzaiach wydano krotochwile, a między innemi oraz potyczkę szrankową, iako naywiększą owych czasow rozrywkę. iest do podobieństwa, że te, które dla cziausa wydano, udały się przedziwnie, że były zawody mocne i popędliwe, że nareszcie strasżne musiano sobie zadawać razy; ponieważ po skończeniu onych, zapytany Turczyn, iakieby o tym wszystkim dał zdanie, z szczerą odpowiedział prostotą: *że iak na prawdę, dość mało, a iak na igraszkę, aż nad to było tego wiele.*

Należało życzyć dla szczęśliwości Francyi, którey tego rodzaiu rozrywka kosztowała potym przez lat czterdzieści ostatniego spustoszenia, i krwi więcey mil-

liona ludu w śmierci Henryka II.; (*k*) aby te słowa uczyniły na ów czas takie w umysłach wrażenie, iakiego warte prawdziwie były.

Zkądże pochodziło to tak wielkie przywiązanie panów i ludu do tych zabaw niebeśpiecznych, i zawsze krwią skalanych? iakąż roskosz znaydować mogli ludzie w widoku wyrządzania złego iednym przez drugich? czyż naturalnie cierpieć się nie możem? być to nie może. kiedy natura wystawiła nas w tym życiu na tysiączne onego niewygody, na przykrości od żywiołów, na ustawiczne troski, boiaźni, niespokoyności; zamierzyła zapewne sobie w nas samych moc na ich zwyciężenie, i pomoc wzaiemną w potrzebie, za darem wspołeczności od siebie przeyrzaney; która będąc tak użyteczną dla wszystkich, nie mogłaby być dla ludzi bez pobudki do wzaiemnego nawidzenia się, i znoszenia.

(k) rozumie autor rosterki we Francyi, wszczęte z okoliczności przeciwieństwa hugonottów i katolików.

Nie będzież to to, że duſza, wolna od nieſzczęść dokuczaiących drugim, znayduie iakąś przyczynę prożności w ſwoim ſzczęściu? iż mniema, że los, powoduiąc ſię iakiemiś względami na zacność człowieka, nie bez przyczyny uciſka nieſzczęśliwych, a ich, iakoby dla ſprawiedliwości i względu, że ſą zacnemi i poczciwemi, ſzanuie? uwaga ta w razie zdaie ſię przywidziana i chimeryczna; z tym wſzyſtkim, daleko nieprzyzwoiciey podchlebiamy ſobie częſtokroć: ſą oraz pewne w ludziach ſentymenta, wſpieraiące ſię na zaſadach ieſzcze od tego mniemania śmieſznieyſzych. poſtąpimy wſzelako daley, ieśli to być może, i ſzukaymy na odważną przyczyn tey złośliwości człowieka, okazuiącey ſię w roſkoſzach iego.

Nie ma nikogo, ktoby nie poznał, cokolwiek ſobie dawſzy uwagi; że lubo ta złośliwość, aż nad to ieſt powſzechna, wſzelako kobiety, dzieci i inne oſoby maiące część ſwoią w wadach umyſłu temu wiekowi i płci zwyczaynych; więc

cey nierównie podlegaią oney, niż reſzta ludzi. ſławna ieſt hiſtorya owego dziecka Ateńſkiego, które znalezione na uczynku, iż ſzpilką wyłupywało ſwemu ptaſzkowi oczy, Areopag za to ukarał gardłem. widziemy i teraz oſobliwą ciekawość, tak w kobietach, iako i w młodzieży do przypatrywania ſię traceniu złoczyńców, zapaſkom, i innym grom niebeśpiecznym: co wſzyſtko łatwo wprawia w podeyrzenie, że ta ſkłonność może być ſkutkiem naturalney ſłabości niewieściego pogłowia, i młodego wieku: właśnie, iak gdyby niemoc (do którey poczuwaią ſię) ku wyrządzeniu złego, znaydowała nieiakąś pociechę w widoku wyrządzanego drugiemu, i iakby z właſnego przeświadczenia o tym, że dla ſzczupłości ſił onych, nie ma nikogo, ktoby im bezkarnie ſzkodzić, gdy zechce, nie mógł; wyſtawiali ſobie widok zoſtaiących na mękach, iakoby widok tyluż ludzi pozbawionych iuż ſpoſobności im kiedyżkolwiek ſzkodzenia, a zatym, widok przyiemny i miły oczom patrzących.

A zatym, owe nieludzkie roſkoſze ſą ſkutkiem naturalney ſłaboſci duſzy, i równie ſprzeciwiaią ſię wſpaniałomyślności, iak nieporządna litość, która ſię nie kiedy zapędza aż do wylania łez. (*l*) iakoż, uważamy poſpolicie w kobietach dzieciach uſtawiczne nieiako z iednego zbytku w drugi przechodzenie. ieśli złe, które widzą, tey ieſt natury, że im traſić ſię nie może; ieśli ze ſkury obdzieraią niedźwiedzia, ieśli zabiiaią kurę, ieśli wieſzaią złoczyńcę; oczyma ch natychmiaſt przemawia radość: ale, ieżeli złe wyrządzane drugim i na nich przypaść może, ieśli na teatrum widzą nierząd ich namiętności, a przez nie ściągnione na ludzi nieſzczęścia; acz te namiętności i nieſzczęścia ſą tylko wymysłem, ſame iednak okazywanie onych, czyni im na umysłach mocne wrażenie, i dobywa łez z oczu; czemu? bo ſami także tym namiętnościom i nieſzczęściom ſą podlegli.

(*l*) *Aryſt: w mor: nau: w x. IV. rożd: XII.*

Próżnoby zatym było mówić, iakoby te uwagi miały być niepożyteczne w tym wieku, kiedy cyrki, amfiteatra i inne grubiańſkie ſtarożytnych czaſow wſpaniałości, nie ſą iuż więcey znaiome, tylko z xiążek, i kiedy nawet zwyczay turnieiow zupełnie iuż ieſt zaniechany: bo, ponieważ taż ſama ſkłonność złośliwa, ktora niegdyś takowy nadała ſzacunek owym okrutnym rozrywkom; ieſzcze zoſtaie, i okazuie ſię w innych zdarzeniach nie mniey nieludzkich; będzie też mogła, ſkoro ſię iey podoba, wſkrzeſić i dawnieyſze. obcięto wprawdzie niektóre gałęzie tey nieſzczęśliwey rośliny, ale pień pozoſtał ięndrny; a korzeń onego, płodny w nieludzkość i złośliwość, puſzcza nowe coraz poroſtki, które czas może do takiey wielkości i mocy rozkrzewi, iż przed niemi niczym ſię nie zdadzą dawnieyſze.

Uważać tylko potrzeba zawód byków w Hiſzpanii, namiętność myśliſtwa, ciekawość względem drapieżnych beſtyi, chciwość widzenia, iak tracą

złoczyńców, wszystkie gry ręczne, i tysiąc w podobnym rodzaiu uciech; a okaże się, że ten nieszczęśliwy korzeń niej iest zupełnie wyrwany.

Cóż naprzykład przywabia tylu ludzi do kuglarza dokazuiącego na linie; który przez iedną, lub kilka godzin, szuka daremnie wszelkich, ile tylko bydź może, sposobów zabicia się? oto niebespieczeństwo, w którym ten człowiek ladaiaki przez cały ów czas zostaie; oto licho, które sobie wyrządzić może. bo gdyby z ciekawości iedynie widzenia rzeczy rzadkich, chwila czasu takiemu dogodziłaby zamiarowi; a dogodzona ciekawość dałaby mieysce litości, przyzwoitey dla stanu życia tak podległego niebespieczeństwom. co, ponieważ nie iest, kiedy na podobnych mieyscach kilka przepędza się godzin z iednaką zawsze rozrywką; wnieść potrzeba, że niebespieczeństwo kuglarza przez ten cały czas nieustaiące, iedynym iest do widoku pociągiem, i szczegulną onego roskoszą. widze, czekaią tylko na to, ieśli przy-

padkiem nie złamie karku: i to ich cieſzy.

Znał ten dobrze naturę człowieczego umyſłu, kto podobne wznawiał między ludźmi kunſzta. kiedy kuglarz tyſiąc niebeſpiecznych uczyni ſkoków z przedziwną zręcznością, i gdy podrzyźniacz, (który mu ſię przypatruie) zmyślaiąc, iakoby chciał dokazać tyleż, tyſiączne ſobie zadaie razy i powielokrotnie upada; któryż z nich więcey cieſzy widza? komuż to tayno, że nayzręcznieyſzy ſkoczek mniey przedziwnemi zabawi ſztukami, niż niezgrabny ciarlatem ſwoiemi upadnieniami i tłuczeniem ſię? przecóż gap ów podoba ſię więcey? o to temu: ludzie rozumieią, że ſobie w czym uſzkodził padaiąc.

I tak, niech młody człowiek robi floretem; nie będzie on miał zapewne tyle pociechy z okazania zręczności, iak z zadania przeciwnikowi razu, częſto i doſyć mocnego. ieżeli wyzywa kogo na iaki harc, lub ſkakania niebeſpieczne,

czyni to, nie tak umyſłem pokazania ſwoiey dziarſkości, iako raczey. aby ſobie tamten noſa lub oczu podbił. ale nie ſkończyłoby ſię nigdy wyliczanie takowych przykładów; a i te okazuią aż nadto, że ieśli zaniechano niektórych barbarzyńſkich widoków, nie zaniechano ie z pobudek rozumu i ludzkości, czyniemy ſobie albowiem rozrywki nie mniey barbarzyńſkie i teraz. w tym razie, ieſt to raczey odmiana, nie poprawa onych, raczey zmordowanie ſię, doſyt, i nieſmak w rzeczach ſamym zwyczaiem obmierzłych, iak żal, lub ohydzenie dzikości; ieſt to, mówię, dla ukontentowania odmiany po wielu innych rozrywkach. nie mniemaymy ſię zatym bydź lepſzemi od oyców naſzych, przeto, że tey ſamey, co oni, nie mamy w ſobie złości. ludzie po wſzyſtkie wieki złośliwi ſpoſób tylko odmieniaią oney. gdy ſię poprawiać zdaią, poprawa ich, acz tak na oko chwalebna, częſtokroć ieſt raczey ſkutkiem nieſtatku, iak dobroci.

Widziſz zatym z tey mowy, że lu-

dzie, mimo wiedzy nawet ſwoiey, działaią z pobudek arcyniegodziwych. ale pytaſz mnie; iak to bydź może? mówiſz: że moy autor domyśla ſię niekiedy tego, co w rzeczy ſamey nie ieſt, i że dla okazania, zkąd pochodzą (według niego) czynności człowieka, prowadzi duſzę przez różne, przypiſane tylko iey czucia, iakoby przez pewne ſtopnie; na co reſzta ludzi niechętnie ſię zgodzi. wnoſiſz nareſzcie, że to, co ſię bydź zdaie tak wyſzukanym, łatwo uchodzi za przywidzenie, i chimerę.

Odpowiadam ci tak na to. owe rozmaite niedościgłe czucia, które móy autor w tey, i w naſtępuiących mowach przypiſuie duſzy, właśnie iakoby ſtopnie, ktòremi do innych poſtępuie czuciów; acz, dla niedoſtatku uwagi, niepoſtrzegane od nas, wſzakże w rzeczy ſamey i ſą, i prawdzą ſię: ten zaś niedoſtatek uwagi pochodzi z porywczości paſſyi, które, wciągaiąc nas we wſzyſtkie naſze działania, nie dozwalaią nam bacznie zaſtanowić ſię nad rodzaiem czuciów,

któremi od nich natchnieni iesteśmy; wstręt albowiem częstokroć ku onym powzięty odciągnąłby nas od nich, a zatym, dusza przewiduiąc to, a oraz chcąc uniknąć takiey zawady, coby mogła przerwać bieg iey namiętności, uchyla się od uważania tych śmiesznych, lub złośliwych uczuciów, które czasem służą iakoby za stopnie do gorszych; i woli raczey mniemać ie dobremi, niż z uwagi dowiedzieć się, że są złe: więc też, ich nie dociekaiąc z żadney miary, przebiega ie lekko, byle tylko doyść tam, gdzie ią rozkosz, chwała, i inne unoszą namiętności.

Potrzebna więc iest tylko uwaga na pobudki i uczucia nasze, aby nie póyść za złemi; potrzebaby oraz życzyć sobie tego, aby się wszyscy wezwyczaiali w ich poznawanie, ieśli nam kiedy złe przedsiębrać przychodzi: bo iako złośliwość naturalnie wstręt czyni i ściąga nienawiść; dusze naygorsze nawet, nie chcąc zapewne, aby znano ich czynności za czynności z złych idące pobu-

dek, w takowym razie, gdy nie dla czego innego, to przez ſamą rostropność poprawiałyby ſię niezawodnie.

Ale ieſt i inny rodzay pobudek, bardziey ieſzcze nad tamte niebeſpiecznych, a zatym ſzczegulnieyſzey wartych uwagi. bo przynaymniey wypieramy ſię oczywiście złośliwych; tych zaś nie ukrywamy bynaymniey, mniemaiąc że ſą dobre, dla tego, że za takie uchodzą. i względem tych to potrzeba ludzi wyprowadzić z błędu, aby porywczo nie zabierali ſię do pochwał czego innego, coby onych nie było warto. zobaczmy względem tego rodzaiu pobudek zdanie moiego autora.

O UZYTKU HISTORYI

MOWA III.

Że przez niewiadomość i błąd, bierzemy częstokroć za cnotliwe to, w czym cnoty nie ma.

BYDZ złym, wielkie iest nieszczęście; większe iednak mniemać się cnotliwym, cnót niemaiąc. wszakże nic nadto powszechnieyszego, nie tylko przeto, że bierzemy za cnotliwe i uczciwe wiele czynności, które takiemi nie są, ale oraz, że z pomiędzy istotnie nawet cnotliwych, mało iest, któreby pochodziły z pobudek prawdziwie cnotliwych: nie wszystkie albowiem pobudki dla te-

go, że uchodzą za cnotliwe, ſą w rzeczy ſamey takiemi.

Nie ma nikogo naprzykład, któryby ſię wypierał dobrego iakiego uczynku z naśladowania drugich. to, co większa ſłuży drugim do chluby, z tego codzień wychwalamy panów; to niemal i iedynym ieſt ſpoſobem podbudzenia ich do cnoty. wſzelako, chcąc ſądzić podług ſurowości filozofii, to ieſt roſtropnie; trudnoby było utrzymywać, że czynności wynikaiące z pobudek ſzczegulnie przykładu, ſą prawdziwie cnotliwemi. przywodzę ci iedną z takowych rodzaiu, wſpominaiąc nadanie przez Karola IX wielkiego iałmużnictwa Francyi Iakubowi Amiot, pierwey nauczycielowi królewiców, a potym biſkupowi Auxerſkiemu. dla ſądzenia przyzwoicie o tym poſtępku króla, nie będzie od rzeczy roztrząſnąć to z góry, i poznać wzmiakowaną oſobę.

Ten zacny człowiek ſyn garbarza z *Melunu*, (*n*) ieſzcze w dziecinnym wie-

(*n*) Melun, Melodunum *miaſto obronne w wielkorządztwie* L'isle de France.

ku uciekł z domu rodzicielſkiego, dla bóiaźni chłoſty; i ledwie kilka mil uſzedłſzy, dla nagłey ſłabości układź ſię na polu muſiał. przeieżdżaiąc tamtędy pewien kawaler, ulitowany nad nieſzczęſnym, przewiozł go w tyle ſwoiego ſiodła aż do *Aurelianu*, (o) i w tamteyſzym oſadził ſzpitalu. Amiot, bardziey chory ze zmordowania iak ze zwątlenia natury, wkrótce ozdrowiał i odeſłanym zoſtał, przy opatrzeniu kilku złotych, ku dalſzemu o ſobie zaradzeniu. na zawdzięczenie to tey iałmużny, ów znakomity człowiek, przez pamięć godną człowieka trawiącego całe życie na ćwiczeniu ſię w mądrości, a oſobliwie na czytaniu Plutarcha; odkazał potym teſtamentem dwanaście tyſięcy talarów dla wſpomnionego ſzpitalu.

Te kilka złotych ledwie mu wyſtarczały na podróż do Paryża, w Paryżu iuż zebrać potrzeba było. proſzona

(o) Orleans *miaſto wielkie Francuskie.*

iednym razem od niego pewna pani o iałmużnę, upodobawszy go z dobrey miny, wzięła za chłopca do dzieci, dla noszenia za niemi do szkoły książek. Amiot, winien to dowcipowi naturalnemu, że umiał tak dobrey okoliczności ku swemu dobru użyć, i czas wolny od posług pożytecznie na naukach trawić. odpowiedziały pożytki pracy, tak dobrze, iż go zaczęto mieć w podeyźrzeniu o kacerstwo, iawić się na ów czas poczynaiące. wszczęte ściste poszukiwanie ziawionych hugonottów, przymusiło go, iak i innych wielu, acz niewinnego do ucieczki z Paryża: wiedzieć bowiem potrzeba, że dosyć było mieć na ów czas rozum do ściągnienia suspicyi o kacerstwo. naybardziey obawiano się uczonych: i sprawiedliwie mogli się ich obawiać ludzie zabobonni.

Bywało to zawsze, że pospólstwo naturalne nienawistne ku uczonym, potępiało ich za ladaiakim pozorem. każdy, kto nie wpada tak, iak one, w zbytki przeciwne nowościom, uchodzi za poczwarę w iego o-

czach. to bydle, nie wchodząc w żadne roztrząśnienie rzeczy, tych nawet, które posądza o zbrodnią; nie iest zdolne do rozeznania, co nowe sekty złego, a co niewinnego maią: lubo mówiąc prawdę, żadna sekta nie urosłaby, gdyby przy ogłaszaniu błędów, dobrych oraz względem obyczayności nie stanowiła prawideł, przy których zasłonie nowi apostołowie, resztę, choć co ladaiakiego udać staraią się. wszakże, sprawiedliwa gminu ku tym kacerzom nienawiść, nie rozeznaie częstokroć ludzi przyimuiących zdrowe tylko sekt maxymy, od drugich, co idą oraz za nowemi błędami: i w tym to należy, choć nawiasem, chwalebne dać świadectwo tylu osobom zacnym, których sławę, acz niesprawiedliwie, podobnym oczerniono podeyźrzeniem, iak naszego prałata.

Przymuszony Amiot uchodzić z Paryża, uciekł do *Berry* (*p*) i u iednego z

(*p*) Berra, *małe miasteczko w Prowancyi.*

obywatelów tam ſobie przyiaźnych podiął ſię wychowania iego dzieci. właśnie wkrótce potym Henryk II, będąc w podróży, przypadkiem popaſał w iego domu. Amiot na żądanie goſpodarza zrobił, kwoli powitaniu króla, komplement w języku Greckim, ofiarowany mu przez dzieci. król nie tyle wiadomy nauk, iak ociec iego, (q) za pierwſzym rzutem oka poznawſzy co było: *to widzę*, rzekł, *Greczyzna* odrzucaiąc go drugim. łatwo domyślić ſię po nieukontentowaniu, które z takowego poſtępku króla Amiot zapewne uczuć muſiał, iakie było zadziwienie iego nad tym, co ſię wnet ſtało. Michał *de l'Hopital*, kanclerz napotym Francyi, towarzyſzący królowi w podróży, zaſłyſzawſzy mowę o iakoweyś *Greczyźnie*, wziół odrzucony papier, i nie pomału rzeczą w nim zawartą zdziwiony, po pilnym oko w oko przez czas nieiaki Amiotowi przypatrzeniu ſię, pytał go, zkądby rzeczone wziął epigram-

(q) *Rozumie autor Franciſzka I.*

ma. Amiot niewolen ieſzcze od pomieſzania, z okazyi króla, ledwie mu ze drżeniem mógł odpowiedzieć, że było właſnym iego dowcipu płodem. P. *de l'Hopital* z ſamego zatrwożenia młodzieńca biorąc dowód rzetelności iego, przez wielką znaiomość ſwoią na ſzczęśliwych talentach i umieiętnościach, nie omieſzkał natychmiaſt upewnić króla, że ieśli ten młodzieniec tyle miał cnoty, ile umieiętności i dowcipu do nauk, ſprawiedliwie godziłoby ſię uczynić go nauczycielem królewiców. zaufanie króla w P. *de l'Hopital* nie dozwoliło mu wątpić o rzetelności świadectwa, danego przezeń talentom Amiota, kazał ſię tylko zapytać goſpodarza domu o iego obyczaie; i odebrał arcychwalebne. życie Amiota nienaganne żadney na ſobie nie miało plamy; i chyba ſamo tylko owe o religią podeyźrzenie mogło mu co zaſzkodzić: wſzakże P. *de l' Hopital* więcey także niż kto, o religią podeyźrzany, bynaymniey na to nie miałby baczności, takie ſą początki Amiota

Ieſt

Ieſt do podobieńſtwa, że król poznał za czaſem prawdę świadectwa P. *de l'Hopital*, gdyby nie z innych zaſług, to z tey iedney Amiota negocyacyi, ſprawowaney na zborze Trydentſkim, (co było iedną z naytrudnieyſzych i arcyważnych ſpraw do wyrabiania na ów czas) gdzie miał w obec całego zgromadzenia oyców tę proteſtacyą tak rozſądną i śmiałą, która nam zoſtaie za wieczną w potomne czaſy pamiątkę roſtropności i wſpaniałości korony Francuzkiey, w tey równie ważney, iak delikatney okoliczności.

Ten był ſtan Amiota pod panowaniem ſwych uczniów Franciſzka II. i Karola IX, pełen wprawdzie pożytków w miarę iego urodzenia i pierwſzego ſtanu, lecz nie dość przyzwoity talentom, i oſobiſtey zacności. iakoż dola iego, na tym podobno iuż ſtanąć miała, gdyby nie rzecz trefunkowa, która go nad wſzelkie nadzieie do wyżſzego podnioſła ſtopnia. nie zawadzi w niey uważać umyſł Francuzkiego na ów czas dworu.

Dnia iednego, przy obiedzie królewſkim, gdzie Amiot zawſze przytomny bywał; zaczęto chwalić Karola V, między innemi, i z tey także rzeczy, że nauczyciela ſwoiego wykierował na ſtolicę Apoſtolſką. był to Adryan VI. wielkie temu czynowi od wſzyſtkich nadane pochwały, ſprawiły na umyśle królewſkim mocne bardzo wrażenie; oświadczył ſię więc natychmiaſt, że za zdarzeniem ktemu kiedykolwiek podobney okoliczności, nie mniey uczyniłby i dla ſwego. iakoż niebawnie potym, gdy zawakowało wielkie iałmużnictwo Francyi, król ofiarował ie Amiotowi. Amiot czyli z przeczuwania ſkutków takowey łaſki, czyli też przez prawdziwą pokorę, wymawiał ſię, ile tylko bydź mogło, z tak doſtoynego urzędu, przekładaiąc niewartość, i małe zaſługi ſwoie. ale nadaremnie: król mu odpowiedział tylko, że to ieſzcze była fraſzka.

Tym czaſem królowa matka, przeznaczywſzy iuż dawniey ten urząd dla kogo innego; uwiadomiona o łaſce kró-

la Amiotowi wyświadczoney, kazała go do siebie przyzwać, i temi pełnemi postrachu przywitała słowy: *iako! ia, która poniżyłam Gwizyuszów Szatyllonów, konnetablów, kanclerzów, królów Nawarskich! ciebie mam mieć na głowie nędzny klechu?* darmo Amiot wymawiał się niechętnym, i iedynie dla dopełnienia rozkazów królewskich, tego urzędu przyięciem: stanęło na tym, że ieśliby był na urzędzie, dwudziestu czterech godzin żyć nie miał. takim to na ów czas upominano tonem.

Słowa tey kobiety były wyrokiem; król był uporczywy. między temi dwoma ciosami Amiot przedsięwziął śrzodek ucieczki, równie dla uniknienia zapalczywości matki, iak szczodroty syna. miia ieden, drugi, i trzeci obiad, Amiot nie znayduie się na nich. za czwartym razem król to postrzega, i każe go szukać; ale daremnie. Amiot nie tym końcem schował się, aby go znaleziono. domyśla się król nareszcie przyczyny ucieczki, i w taką, podług swego zwyczaiu

ſu wpada cholerę, iż matka, którey o-bawianie ſię ſyna niemnieyſze było od przywiązania ku niemu; wſzelkich uży-ła ſpoſobów, aby wynaleść żbiega, za-beſpieczywſzy mu iak nayſolenniey ży-cie. i tak Amiot zoſtał ſię przy urzędzie iałmużnictwa Francyi.

Ta czynność Karola IX. w rzeczy ſa-mey ieſt arcychwalebna: wſzakże, gdy-by o niey przyſzło ſądzić podług ſu-rowości filozofii, chwała ta padłaby ra-czey na Karola V. ceſarza, iak na nie-go; ponieważ wſpaniałość Karola V by-ła dlań pochopem do ſzczodrobliwości: i można rozumieć nie bez racyi, że, gdyby Adryan nie zoſtał papieżem, A-miot nigdyby nie był wielkim iałmu-żnikiem.

Wſzelako, naywięcey dobrych czy-nów pańſkich tey bywa natury. przy-zwyczaiamy ich wielorakiemi przykła-dy do poważania cnoty, raczey przez wzgląd oſób, w których ſię znayduie, iak przez wzgląd iey ſamey. ztąd po-

chodzi, iż panowie ſzacuią cnotę tylko w takich ſamych, iak oni, panach, i kiedy ieſt połączona z znakomitemi ich ſtanu ozdobami. któ wie? ale może ieſzcze ſą i tego przeświadczenia, iż cnota nie ieſt z innych miar ſzacowna, prócz tey; że i inne, równie, iak oni, doſtoyne oſoby w niey ſię ćwiczyły; a zatym, że mogą tak, iak drudzy, ſwoim fantazyom, gdy zechcą, nadać iſtność i cenę cnoty. ieżeli zatym przykład uſtanowi ſię za prawidło czynności, przez cóż, żądać będzie można, aby panowie rozeznawali złe od dobrych; panowie (mówię) w których pycha i podchlebſtwo od dzieciństwa pracowały nad tym, iakby wſzyſtkie naturalne przytłumić światła?

A zatym, ieżeli przykład ieſt prawidłem tak oſzukaniu podległym, przecóż ludzie tak go ſzacuią wiele? ieden w ſtarożytności ſławny z nauki człowiek, roztrząſaiąc tę gadkę; mniemał ów przykładom nadany ſzacunek

ztąd wynikać, iż dobre, a razem ze znakomitych osób zbierane przykłady, dwie pokazuią rzeczy; to iest: że cnota, i może się działać, i razem bywa pochwalona. (q) ale, ażeby to wiedzieć, czyż potrzeba przykładów? nie idzie tu o to, aby osądzić, czyli cnota iest pochwalona między ludźmi, bo słyszemy powszechne tego wyznanie; albo czy w naszey iest mocy działać onę, bo to wewnętrznie czuiemy: ale względem tego tylko naywiększa zachodzi trudość, aby wiedzieć, na czym ona zależy, i czemu z dwoyga, gdy co w naszey mocy iest obrać, sprawiedliwy nadać możemy szacunek. i to to iest, czego naysławnieysze i naylepsze przykłady okazać nie potrafią; gdyż ludzie błędni są w swoich zdaniach.

Dla czegóż przecie wyszukuiemy przykładów? czyż dusza, nie czuiąc się dość

(q) *Melius homines exemplis docentur: quæ imprimis hoc in se boni habent, quod approbant, quæ præcipiunt fieri posse.* Plin. Panegir:

mocną do uważania cnoty ſamey z ſiebie, i do ſądzenia o niey przyzwoicie, ſzuka takich przykładów, któreby ſię zgadzały z iey, iakie ſobie czyni, o cnocie wyobrażeniem, niby powagę, ku wſparciu mylnie zawſze o niey formowanego zdania ſwego? czyż owe powſzechnie dziwowane przykłady, ma iakoby za źwierciadła, wyobrażaiące ſpoſobem widomym cnotę, w których i łatwiey ieſt ią poznać, i trudniey oſzukać ſię w rozeznaniu? wſzakże, gdyby to z powodu tego nieufania ſiłom właſnym, ſzukało ſię przykładów, rzecz ta nie byłaby tak ogólna; i tylko ſami mędrce byliby zdolni tak ſzlachetne mieć czucia? dla nich tedy ta ſzlachetna nieufność może bydź pobudką; ale iaka bydź może dla ludu poſpolitego?

Zmyſły naywięcey przewodzą nad nami, więc ztąd wynika to, że niezdolni ieſteśmy przywiązać ſię do cnoty przez wzgląd niey ſamey. idziemy za nią dla tego, że ſławę ſwoim naśladowcom iedna; a tak, widząc, iż ci, których nam

ſtawią przykłady, doſzli do tey ſławy, która iedynym naſzym w działaniu ieſt celem, nie dziw, iż przywiązuiemy ſię po niewolniczu do ich naśladowania, i że na oślep idziemy drogą utartą przez nich.

Cożkolwiek bądź, to pewna, że kto nie ieſt cnotliwym ze ſkłonności, nie ieſt prwdziwie cnotliwym, ale tylko zazdrośnym lub ambitnym. i z takich to namiętności pochodzą wſzyſtkie fałſzywe w ludziach cnoty, oraz ſława, którey tak nieſprawiedliwie nabywaią, częſtokroć z oczywiſtą urazą ludzi więkſze od poſpólſtwa maiących oświecenie. to też także ſprawuie i ową rozmaitość, iaka ſię znayduie niekiedy w czynnościach iednego człowieka, czaſami wſpaniałego, a czaſami nie uczciwego i złośliwego. dawſzy ſobie cokolwiek uwagi, łatwo to wytłómaczyć można. ludzie ci nie iednako zawſze poſtępuiący, w tenczas gdy byli wſpaniałemi, mieli iedynie w zamiarze okazanie wſpaniałości; gdy zaś z iakiey miary ukazali ſię nie

uczciwemi, było ich mniemaniem, że tego nikt nie postrzeże. a zatym, z takowych przykładów nie potrzeba wnosić, że ludzie nie zgadzaią się z sobą. prawdziwa cnota nigdy się sobie nie sprzeciwia. kto został z nienacka złym człowiekiem, nigdy nie był dobrym, ale go tylko rozumiano bydź takim: (r) nałogi albowiem serca nie łatwo się odmieniaią.

A zatym, iak to potrzebna i ważna rzecz iest wielce, wyprowadzić się z błędu względem tych czynności, które tylko są na pozór dobre; gwoli ustrzeżenia się, ażebyśmy wadom i przestępstwom naszym fałszywego nie przypisywali mniemania cnoty; co iest nieprzebranym źrzodłem błędów i wad nowych! iak to potrzeba pilnie wchodzić

(r) *Neque enim potest quisquam nostrum subita fingi, neque cujusquam vita repente mutari, aut natura converti.* Cic: pro Silla.

w poznanie czynów naſzych, nim ſię u-cieſzym i podchlebim żeśmy zdziałali cnotliwie! ponieważ nie zawſze ten dzia-ła cnotliwie, kto działa dobrze. nareſz-cie i nad tym zaſtanowić ſię potrzeba, nie bez zadziwienia iednak wielkiego; że ludzie tyle działaiący złego, a tak mało dobrego, znaleźli ieſzcze ſpoſoby, i to mało dobrego czynić źle, bo z pobudek ladaiakich.

Widziſz więc z tey mowy, że ludzie nie tylko ſą dziwaczni i złośliwi, iak ſię okazało; ale nadto ieſzcze niewiadomi: pobudki albowiem złe w rzeczy ſamey mniemaią bydź dobremi. ale ten ro-dzay niewiadomości, który zależy na fałſzywym o rzeczach ſądzeniu, ieſt wa-dą inakſzą zgoła, iak ta niewiadomość druga, która zawiſła ſzczegulnie na zu-pełnym nieumieniu niczego. wſzakże, nie tak zupełnego braku wiadomości o-bawiać ſię potrzeba, iako raczey błędu. owſzem Platon naucza, że ten niedoſta-tek wiadomości ieſt poniekąd pożyte-czny. błędy poſpolicie w poſtępkach na-

ſzych (mówi on,) pochodzą od tey niewiadomości, która zawiſła na poczuwaniu ſię do umienia tego, czego w rzeczy ſamey nie umiemy: nie działamy albowiem inaczey, tylko w takim mniemaniu, iż tego, co czyniemy, mamy wiadomość. bo co do proſtych nieuków, ci pewni ſwoiey niewiadomości, chętnie bardzo ſzukaiąc rady przed zabraniem ſię do działania, w ciągu onego prędzey błędu unikną.

Wiadomość tych wſzyſtkich okoliczności doli Amiota, bez uwag, które ſię z niemi łączą, byłaby ieſzcze nikczemnieyſza od proſtey niewiadomości; gdyż taka ciekawość, tyle tylko ieſt chwalebna, ile dąży do zbierania z czynów ludzkich moralney nauki. ale mi możesz powieſz, że z takich, iak Amiota, przykładów, ponieważ ſą nowe i nieznaiome; można przyiemne uczynić uwagi: lecz, że lud poſpolity, nie czytaiąc hiſtoryi ſekretnych, tylko publiczne, a zatym nie maiąc żadney wiadomości

o tych rodzaiach czynów osobliwszych; nie może z nich tak pożytkować, iakbym ia żądał. prawda. wyznaię, że niektóre wspomniane odemnie w tey mowie przykłady, są wyięte z rękopismów; ale też i to prawda, że więcey nierównie takichże znaleść można w historyach publicznych, niżby ich nawet potrzeba było do zabawienia wszystkich na świecie ludzi; a wszelako, mimo to, równie też podobno nieznaiomych, choć drukowane; gdyż czytelnicy nie czynią między niemi przyzwoitey różnicy. to zaś czemu tak iest, łatwo odpowiedzieć: nic bowiem nie ma rzadszego nad ten rozsądek umysłu między rzeczami, z których pożytkować można, a z których nie; i nad ten rostropny smak duszy w dobieraniu dla siebie zdrowego pokarmu.

Co zaś do tego, że mi zadaiesz niedostatek przykładów w teraźnieyszey mowie; potrzeba, abyś wiedział moiego autora zdanie: że, aby dać poczuć umysłowi wagę tych, które przywodzi; oraz wielkość, moc, i obszerność znacze-

nia w nich zawartego; przyſtało, aby te, acz tak miłe, przykłady na małey kończyły ſię liczbie; tak dla ſprzeciwienia ſię, i w tym nawet, owey chciwości dzieiów i hiſtoryi, na którą tylekroć razy ubolewa, iako też, i dla tego, aby pamięć mniey maiąc do działania w czytaniu tych mów, więcey zoſtawiła rozſądkowi ſpoſobności do cwiczenia ſię. bo nareſzcie, do tey przyrodzoney ſiły człowieka należy odkrywać błędy, i zaſtanawiać ſię nad niemi, gwoli dokładnemu poznaniu natury duſzy naſzey i ſpoſobów iey działania. widzieliśmy więc dotąd w tych trzech mowach, że głównieyſze iey wady ſą, głupſtwo, złośliwość, i niewiadomość; komużby przyſzło do myśli, aby taż duſza mogła mieć i próżność? wſzakże próżność pierwſzym ieſt oney prawidłem, i iakoby ſtyrem. zobaczyſz w naſtępuiącey mowie, że duſza powątpiewa pierwey o tym, co ma czynić, i dopiero próżność ią nakłania do wybrania tego, za czym nareſzcie udaie ſię.

* *
*

O UZYTKU HISTORYI.

MOWA IV.

Ze próżność zawſze niemal zniewala nas do działania.

MAŁO ieſt widoków przyiemnieyſzych oku mądrego, nad widok poſtępowania hipokrytów w tych okolicznościach, w ktòrych interes nie godzi ſię z ich ſumnieniem. hipokryci, kiedy przyſtoi na ich politykę okazać niekiedy po ſobie nieintereſſowanie; opuſzczaią częſtokroć małe pożytki dla zalecenia w ſobie ſumienności: lecz, gdy o iaki wielkiey wagi idzie interes, mogący koſztować ich ſławie; nie wzdrygaią ſię do-

pinać onego: bo iako nie ma układnieyszey i zwinnieyszey w świecie materyi, nad materyą świętego płaszcza religii; mimo nayniegodziwszy i zgoła sumnieniu przeciwny postępek, znaydą zawsze sposoby okryć go tym szanownym odzieniem. daię ci na to przykład osobliwszy, acz mało znaiomy.

Zakonnik ieden, (którego nazwiska nie wspomnę) dosyć sławny w satyrach swoiego czasu; będąc posłańcem do Rzymu, dla wyiednania dyspensy na małżeństwo królewny Katarzyny siostry Henryka IV. kalwinki, z xiążęciem Baru; wielkie znalazł w pozyskaniu oney trudności. Klemens VIII (któremu takież pozwolenie na szlub Henryka IV ieszcze króla Nawarskiego i kalwina, z królewną Małgorzatą (s) dosyć iuż ziednało niechęci Hiszpanów, i przeciągnęło pomstę aż za zgon iego na pozostałych

---

(s) *Siostrą Karola IX. króla Francuzkiego.*

nawet krewnych) strzegł się w powtórną popadać biedę, przez danie takowey, dość z siebie trudney dyspensy. wszakże to małżeństwo było równie interesem państwa, iak familii. królewna, ieśli mamy dać wiarę gorszącey owego czasu historyi; kochała kogo innego; a zatym i daleka była od owego postanowienia. te miłostki, z wielu miar nie miłe królowi iey bratu, kazały mu się obawiać, aby siostra swoim domysłem szła za mąż: a zatym, to pozwolenie, tak ze strony króla i xiążęcia Baru było rzeczą pilną, iak dla królewny obojętną.

Mnich posłany do Rzymu, lubo żadnego od królewny nie miał źlecenia, dopinał interessu iak nayusilniey; lecz nadaremnie: bo i rzecz z siebie arcy-trudna, i papież mocno był zastraszony. cóż w takim razie poczyna? pewnie w działaniu ustaie? bynaymniey; owszem usadza się na wykierowanie swoiego pana w iego interessie, za co bądź, to bądź. nie ma, iak ten rodzay ludzi do spra-

wowania takich intereſſów! kto inny zmordowałby ſię; lecz oni, rzekłbyś, że czwarty czynią ſzlub cierpliwości. a u dworu, któż nie wie, że z nią wſzyſtkiego dokazać można?

Szło mu na ten czas o uczynienie xiążęciu panu ſwemu, i królowi znaczney przyſługi, ale też znowu z drugiey ſtrony nie było przyzwoicie na zakonnika, domagać ſię u papieża tey łaſki, którey wyświadczenia wzbraniał ſię pretextem ſzwanku ſumnienia. naſz wſzakże agent podiął ſię tego poſelſtwa acz nie miłego Rzymowi. te względy nieprzyzwoitości nie były doſtateczne do utrzymania go od obowiązania ſię: lecz, gdy za czaſem poznał trudność dokazania, mniemał natychmiaſt, że trzeba było wziąść iakiś ſrzodek między religią, i intereſſem, papieżem, i xiążęciem panem ſwoim; że trzeba było nakoniec oświadczyć ſię. bo iak cierpieć, aby xiąże pan iego, albo, mowiąc raczey, on ſam mógł nie dopiąć w negocyacyi z tak wielką uſilnością zaczętey? ale znowu, iaki ſpoſób

przekonania papieża, który zdawał się bydź nieprzekonany? albo iak kończyć małżeństwo bez dyspensy?

Ten ostatni i iedyny śrzodek nie mógł bydź doradzany od zakonnika, iako w brew przeciwiący się religii. wszakże on chwycił go się sposobem prawdziwie grzecznym. widząc, iż oszczędzanie dworu Rzymskiego nie zostawiało mu drogi do chwalebnego zakończenia interessu, mniemał, iż potrzeba było, aby katolik ustąpił człowiekowi w publiczney posłudze zostaiącemu. wszakże, dopełniaiąc znowu obowiązku ministra, nie trzeba było przepominać i powinności katolika, a przynaymniey nie dać z siebie okoliczności zgorszenia; potrzeba było nakoniec przedsięwziąć mimo powagę papiezką, kiedy papież nie chciał przekonać się słusznością. nie zostawało ktemu nic więcey nad wynalezienie sposobów obeyścia się bez dyspensy. cóż zatym mnich robi? oto ie wynayduie, przecinaiąc ten węzeł, którego rozwiązać nie mógł.

Gdy iuż wſzyſtkie przełożenia dworowi Rzymſkiemu czynione w ſwoich upadły nadzieiach, po pilney nad ſwoim intereſſem uwadze, poſzedł do Pana *de Luxembourg*, poſła na ów czas Francuzkiego w Rzymie, z tym oświadczeniem: że, ponieważ papież od ſwego nie odſtępował uporu, nayprędzey rzecz zakończyłaby ſię w *Lotaryngii*, byle ſię tak tylko krolowi zdało: bo (mówił daley) kiedy kto poymuie kacerkę za żonę, z myślą iey nawrócenia, w tym razie ſama zamiaru ſzlachetność pozwolenie mu daie.

Nie potrzeba bydź wielkim teologiem do poznania głupſtwa tey ſubtelności, ale tu nie o to idzie. można raczey uważać, że ten śrzodek obeyścia ſię bez dyſpenſy, acz tak śmieſzny i ladaiaki, był naypewnieyſzym, a może i iedynym na ów czas w tym intereſſie. papież albowiem aż nadto był rozumny i dobrze doradzany, aby miał w ſwoim trwać uporze, gdyby zobaczył, że mimo iego wolą rzecz kończyć chciano, ſą pe-

wne intereſſa, z których ſamą tylko odwagą wyiść można. ta ſprawa takiey była natury, iak wiele ſprzeczek, które ſię wydarzaią z panami. częſtokroć przez zbytnie ich ochranianie odważamy ſłuſzność naſzą. wielka oſtrożność w ich proſzeniu czyni ich trudnieyſzemi, i bardziey nieużytemi niekiedy nad ich przedſięwzięcie. każdy człowiek byle po ſobie miał ſłuſzność, i dał im to poznać, że ieſt oney pewny, tym ſamym przeciwko nim aż nadto ieſt mocny: nie ma albowiem nikogo, ktoby ſię nie wſtydał okazać nieſprawiedliwym. cokolwiek bądź, nie potrzeba ſię dziwić, że nasz poſłaniec ten przedſięwziął środek. czyniąc ofiarę z ſwoiego ſzczęścia i źlecenia, dla zachowania powagi ſtolicy apoſtolſkiey; dopełniłby tylko powinności, iako duchowny, i utrzymałby papieża w naturalnym iego prawie, co żadną dlań u papieża nie byłoby zaſługą: lecz ſłużąc na oślep ſwoiemu panu, ponieważ wykraczał z powołania duchownego, w tym razie wielka znaydowała ſię dla iego pana przyſługa: wiedzieć bowiem potrzeba,

że częstokroć ludzie, a nawet i panowie, nie szacuią posług im uczynionych, tylko w miarę przyczyn, które owszem posługuiących od czynienia posługi cofnąć powinny były.

A zatym, możnaby to niemal za powszechne ustanowić prawidło, że w podobnych rodzaiach trudności, zniewala my się zawsze pobudkami nam szczególnemi; nie uważaiąc, czyli są słuszne. urząd posłańca był w tym razie szczególną pobudką, stan duchownego był pospolity z wielą innemi. działać po zakonnemu, byłoby to pospolitować się w tłumie, lecz dopełniać obowiązku ministra, to było różnić się od reszty, i przodkować: i na tym było dosyć.

Właśnie też to tym umysłem przodkowania, ludzie prawni tak zaczęli uczęszczać do dworu, za panowania Hen-Henryka II, że dworscy musieli aż na nich uskarżyć się przed parlamentem: tak dalece, że ieszcze i w lat potym dziesięć parlament wydał zakaz u-

rzędnikom ſprawiedliwości nie wchodzenia do króla bez pozwolenia, aby ſnać nie ſzli udawać dworzan między prawnikami, udawſzy prawników między dworzany.

I naſz poſlaniec przenoſi w Rzymie urząd dobrego poddanego nad ſtan oſoby duchowney, który tam aż nadto ieſt powſzedni; tak z tey ſamey przodkowania pobudki, przekładaią częſtokroć w innych kraiach ſtan duchownego, nad urząd dobrego obywatela. i ztąd to pochodzi owa trudność w przyimowaniu duchownych do zgromadzeń świeckich, iak ſię wydarzyło parlamentowi Francuzkiemu r. 1557 względem przyięcia biſkupa Laońſkiego (*t*) do przyſięgi Parów; gdyż duchowni chcą niekiedy okazać na ſobie duchownych między świeckiemi, a świeckich między duchownemi. ale nareſzcie, nie mówi

---

(*t*) Laon, Laudunum, *miaſto Francuzkie w wielkorządztwie* l'isle de France.

ſię to w powſzechności o wſzyſtkich: w każdey rzeczy ſą pewne wyłączenia. taka to ieſt umyſłu ludzkiego od ſłuſzności odraza, iż nie omieſzka nigdy brać rzeczy na wywrot, i udać katolika, kiedy trzeba dobrym bydź obywatelem lub poddanym, a dobrego poddanego, kiedy trzeba pokazać ſię katolikiem.

Otóż to tak ladaiaka chęć przodkowania wprawia ludzi w niepamięć na ich nayświętſze i nayiſtotnieyſze obowiązki! ten to rodzay próżności, tak powſzechney i upoważnioney na świecie, która ſię tylą rozmaitemi, a wſzyſtko uczciwemi pokrywa tytuły, aby nie uſzła za wyſtępek; ta to mówię pròżna chęć różnienia ſię ieſt głòwnieyſzą wadą ludzkiego umyſłu, nie zaś owa, która tylko zawiſła na dobrym o ſobie rozumieniu; i iak ieſt znana, tak powſzechnie naganiona od ludzi; acz bardzo niewinna w miarę tamtey. bo nareſzcie, to dobre rozumienie, ſkoro zoſtanie drugim wiadome, còż więcey ſkutkować może nadto, iż podaie tylko na pośmie-

wiſko tych, którzy tę maią ſłabość; co nie wielkim zapewne ieſt nieſzczęściem: gdy przeciwnie, próżność, czyli chęć przodkowania, mieſzaiąc ſię we wſzyſtkie naſze zamyſły, czyni nas zawſze nieſprawiedliwemi, niewiernemi, interesſowanemi, iak ſię w poprzedzaiących okazało mowach; co nierownie więcey waży i obawiania ſię ieſt warto.

Cztery więc te mowy, ktòreśmy ſłyſzeli, ſtawią nam cztery głównieyſze odryſy obrazu duſzy ludzkiey podług natury. lecz głupſtwo, złośliwość i niewiadomość, ſłużące za materyą trzem pierwſzym, nie ſą właściwie, iak tylko pierwotnym tego pędzla rzutem; dopiero próżność oſtatniey dokłada ręki, i kończy dzieło. ſą to żywioły umyſłu ludzkiego, i pierwſze cztery przymioty, z których rozmaitego ſkupienia i pomieſzania, wſzyſtkie inne ſkładaią ſię: tak dalece, iż ktoby znał doſkonale całą rozległość i kreſy ich działania, ſprawiedliwie mógłby ſię pochwalić, że zna ludzi, i ich przyczyny, dla których działaią.

Ale rzecze mi kto: potrzebaż na to historyi, aby wiedzieć, że ludzie są głupi, złośliwi, niewiadomi i próżni? któż tego nie wie? prawda; wszyscy o tym ustawicznie mówią. ale wiedząc w ogólności o tym, nie iesteśmy zdolnieysi do postrzeżenia, gdy się czasem przytrafi; w czym są niewiadomi i głupi, a w czym złośliwi i próżni? nie będąc więc mędrszemi, staiemy się tylko bardziey nieszczęśliwemi. ta zatym wiadomość iest nieużyteczna, ieśli iey przystosować nie umiemy w zwyczaynych życia zdarzeniach, ku poznaniu, w iakim przypadku ludzie pospolicie w te wpadaią wady, i w którą szczegulniey. bo, raz ieszcze powtarzam; bardzo rzecz iest niepożyteczna i nie miła, wiedzieć w ogólności, że ludzie wielkim podlegaią wadom, ieśli ta wiadomość nie daie nam śrzodku, do uchronienia się onych, lub poprawienia. tym zaś śrzodkiem nie co innego być może, iak tylko dochodzenie wszystkich sposobów, przez które i wpaść można, i pospolicie w te wpadamy błędy.

Coż więc, ieśli nie historya, może podać materyą do tey nauki? w tym to tylko rozmaitym tłumie opowiadanych przez nią czynów, które wszystkie niemal ze wzmiankowanych wad pochodzą, (bo, o! iakże iest mało prawdziwie cnotliwych!) można się sposobić do rozeznawania wszystkich rodzaiów nagannych, i tych, których unikać potrzeba. w historyach to, zastanawiaiąc się nad wiekiem, stanem i interessem osób, tę lub ową działaiących czynność; co ie poprzedzało, a co po nich następowało; związki mieysca i czasu, wszystkie nakoniec inne okoliczności, nie wyłączaiąc nawet nayoboiętnieyszych i lekkich, które dobrzy historycy nie zaniedbywaią wspominać w zdarzeniach osobliwych; przy pomocy, mowię, tych to świateł, i pożytków właściwych samey tylko historyi; można, dawszy porządną na wszystkie te rzeczy baczność; zbadać sekreta dworów, poznać iakim umysłem działano w tych przypadkach, a z tego dopiero wszystkiego pewne i iasne ułożyć zdanie.

Widoczna rzecz ieſt, że długie w tym ćwiczeniu ſię nawyknienie ſpoſobi koniecznie duſzę do poſtąpienia z takąż łatwością, i w zwyczaynych życia zdarzeniach: bo, iako wſzyſtkie czynności ludzkie, acz rozmaite i nieiednakie, ſkładaią ſię iednak z pewney określoney liczby pobudek i okoliczności; ſkoro duſza raz ſobie uſtanowi zdanie o tych okolicznościach i pobudkach, łatwo potym dla niey będzie przenieść ſwoie prawidła, (które ſobie zrobiła czytaiąc hiſtoryą) ſtoſuiąc ie do okoliczności i intereſsów wydarzaiących ſię codziennie. widziałeś, ieśli ſię nie mylę; przykład tego ſpoſobu uczenia ſię w mowach moiego autora; widziałeś oraz, iaki porządek zachować ſię powinien w tey myślney anatomii czynności ludzkich.

Ale rzekinieſz mi może: nie lepieyżeby było, wybrać raczey w hiſtoryi czynności doſkonałe i chwalebne, kwoli czynieniu nad niemi uwag, niż uważać błędliwe? prawda, że naywięcey piſzących o moralnym użytku hiſtoryi tego było

mnie-

mniemania; ale też oni nie dosyć, iak mi się zdaie, uważali i to, że gdyby się zastanawiano nad samemi tylko czynnościami należycie cnotliwemi; dla małey onych liczby wieleby przyszło wciąż czytać, a nic nie znaleść do uważania; byleby tylko czytelnik niechciał się sam zwodzić, i w wyborze czynów, brać za dobre te, które zrazu pozór okażą dobroci. co się niechybnie zwykło trafiać chcącym czytać dla zbierania moralnych wzorów; gdyż przez samą chęć ćwiczenia się i korzystania, biorą niekiedy za chwalebne, co ma tylko dobroci pozór. a zatym, sposób ten uczenia się, zamiast, coby miał bydź pożyteczny dla duszy, szkodzi owszem, wezwyczaiaiąc ią do błędnego o rzeczach sądzenia.

Ale nareszcie, choćby też czytaiący byli zdolnemi do sprawiedliwego rozeznania czynów istotnie cnotliwych; są przyczyny ważne do powątpiewania, ieżeli ten sposób uczenia duszy przez dobre przykłady, iest tak pożyteczny i pe-

wny, iak ſpoſób zaſadzony na docieka- niu wad oney. a że ta trudność ściąga ſię do całego tego dzieła, ponieważ w nim móy autor chce koniecznie prze- konać, iż przez złe przykłady lepiey można nauczać duſzę; chcę ci w krót- kości okazać, iakie w tey mierze były zdania i prawidła ſtarożytnych, a z nich wnioſki i związki rzeczy zobaczyſz.

Ci wielcy ludzie mniemali, że dwa tylko na świecie ſą rodzaie ludzi; ie- dni miłośnicy prawdy, niewolnicy ro- zumu, prawdziwą znaiący chwałę, w których te ſzczęśliwe natury umiarko- wanie wyprowadza wſpaniałą chęć, oraz bohaterſką emulacyą naśladowania, i ie- śli bydź może, dorownania wielkich a a pięknych czynów: i tacy prawdziwie nie potrzebuią niczego, prócz dobrych przykładów; bo przez wyſokie światło poznaiąc naturalną piękność cnoty, ią ſamą maią za doſtateczną do powodo- wania ſię, i oney przedſiębrania. (*u*) gdy-

(*u*) *honeſta quidem honeſtis ſuadere fa- cillimum eſt*. Quint part: III. lib. 1. cap. 1.

byśmy wszyscy podobnemi im byli, mówi Kwintylian; obeszłoby się bez wszelkich sztuki obrotów ku zachęceniu ludzi do dobrego: nie potrzebaby było, ani nauki, ani namyślania się, ani zręczności do uczynienia ich rozumnemi. byleby tylko wiedzieć związek zachodzący między opiniami rozumu, i poruszeniami serca; nikt się nie będzie ociągać w uwierzeniu, że częstokroć ci, ktòrzy tak bardzo szacuią sposób uczenia przez dobre przykłady, nie dla czego innego tak rozumieią, tylko, aby wmówić i w drugich, i w samych siebie, iakoby wrzekomo byli z tego pierwszego rodzaiu dusz osobliwych dopiero wzmiankowanych odemnie, którym dosyć iest na dobrych przykładach. co do mnie, przyznam się, że nie wiem, ieśli są tacy, to tylko wiem dobrze, że bardzo mała iest ich liczba.

Widziałeś tedy pierwszy rodzay ludzi, zobacz teraz drugi. ludzie drugiego rodzaiu (których tak wielka iest liczba, iż mówić można, ledwie nie wszy-

ſtkich ogarta ludzi) ſą uprzedzeni złym wſtydem ku wyznaniu tego, na czym im zbywa, ſkażeni nieporządną chęcią wolności i chwały, nieprzyiaciele prawdy, która ich potępia, a w ogólności lekcy i nieſtateczni we wſzyſtkim. dla tych to potrzeba reflexyi i ſztuki; dla tych dobre przykłady ſą niepożyteczne: ſumnienie albowiem ich wyſtawia im one, niby tyleż ſtrofowania ich wyſtępków; iak to poſtrzega tenże Kwintylian, (w)

Nie można lepiey uniknąć tey nieprzyzwoitości, iako pokazuiąc im w hiſtoryi, niby we źwierciedle, obrazy ich wad; bo iako ſię nie możemy w nich poprawić, tylko zapatruiąc ſię na nie, a nie ieſteśmy dość nieintereſſowanemi do ſzperania onych w nas ſamych, bez

---

(w) *Sin & audientium mobiles animi, & tot malis obnoxia veritas; arte pugnandum eſt, & adhibenda quæ proſunt.* Quint. lib. II. cap. XVII.

pobłażenia sobie, i ze wszelką wolnością potrzebną do korzystania; miley nam iest widzieć te wady w kim innym, bo możemy ie swobodnie rozważać bez urażenia własney prożności. ta powolność którą mamy dla wyobrażenia wad naszych, nie ieśtże przedziwnym skutkiem rostropney natury? tak się zdało i Cyceronowi. *ta dobra matka*, mówi on, *chciała, aby, co iest naypożytecznieyszego, naywięcey też miało powabu.* (*x*)

Ta to naturalna lubość, poczuwana od nas na widok wad cudzych, sprawia, iż łatwiey nieiako zrozumiewamy rzeczy naganne, iak uczciwe; podług Kwintyliana; (*y*) że oraz nie zabieramy się z tą gorliwością do wyszukiwania

(*x*) *In plerisque rebus incredibiliter hoc ipsa natura fabricata est, ut ea, quæ maximam in se utilitatem continerent, eadem haberent plurimum vel etiam venustatis.* Cic: de orat: lib: III.

(*y*) *Felicior est turpium quam honestorum intellectus.* Quint. lib. III cap. VIII.

uczciwych (iak mówi Cycero), tylko po rozważeniu nagannych. wchodźmyż zatym iak naypilniey w poznawanie nagannych, kwoli ich ustrzeżenia się, a zobaczywszy w czterech poprzedzaiących mowach cztery wady powszechne umysłowi ludzkiemu ; uważmy ieszcze te, które się w szczegulności do iego ściągaią części: naprzód opinią, albo mniemanie, która należąc do rozumu prowadzi przezeń duszę; a potym namiętności, które się prosto ściągaią do woli, i nad nią dokazuią.

W tym dwoiakim rodzaiu pobudek opinii i namiętności, to iest iednakiego, iż oba obrażaią naturę, wdawaiąc się w rządzenie ludźmi, z krzywdą rozumu, do którego iedynie z prawa natury należy ich powodować. wszakże ta znowu między niemi zachodzi różnica, że namiętności maią przynaymniey iakowyś dla siebie w naturze fundament, którego nie tylko, że nie ma opinia, ale owszem dąży (iż tak powiem) oczywiście ku zniszczeniu panowania, i

przyćmieniu świateł tey mądrey matki, która ſama iedynie może uczynić ludzi ſzczęśliwych.

Okaże ſię to dość iaśnie w ciągu mówienia, przez roztrząſanie głównieyſzych ſkutków tey mary opinii. pierwſzym ſtopniem iey uzurpacyi, ieſt przyzwyczaiać powoli zmyſły, aby brały za dziwaczne widziadła, które, gdyby nie ona, pewnie wydałyby ſię przyiemnemi; i znowu za przyiemne, takie, któreby naturalnie obrażały. oto maſz oſobliwſzy przykład, który znalazłem w uwagach moiego autora.

O UZYTKU HISTORYI

MOWA V.

Ze opinia omamia naſze zmyſły.

WIADOMO wſzyſtkim, że zwyczaie odmieniaią ſię, i że żaden nie ieſt tak ſtałym, aby go inny zgoła przeciwny nie poprzedził. to wſzakże nie tak dziwi, kiedy znaczny przeciąg czaſu upłynie między dwoma ſobie przeciwnemi, i kiedy ta odmiana nie wydarza ſię w rzeczach, do którychbyśmy bardzo przywykli, lub w rzeczach zawſze obecnych; iak ſą naprzykład ſuknie: naturalnie albowiem mniey zadziwieni ieſteśmy odmianą tego, co nam ledwo ſię kiedy zdarza widzieć, iak tego, co ſię w o-

czach naſzych (że tak powiem) odmienia.

Dla doświadczenia tego, uważać tylko potrzeba ſprzęty ſłużące na iedną porę roku, i ſprzęty do codziennego używania. nie dziwuiemy ſię, widząc na początku zimy rękawy odmienne od tych, iakie w przeſzłym noſzono roku; gdyż lato między dwoma pośrzednie zimami, zatarło nieiako na imaginacyi wyobrażenie rękawów przeſzłorocznych: ale, kiedy ſię odmienia moda kapeluſzów których używamy codziennie; czy może bydź co naturalnieyſzego, iak odraza oczu, kiedy ni ztąd ni z owąd poſtrzegą niewypowiedzianie wielkie, na mieyſcu widywanych dopiero małych? ieżeli więc to zadziwia względem kapeluſzów, kt re kilkakroć na dzień wkładamy i zdeymuiemy; więcey nierównie dziwić powinno w rzeczach, których na czas odrzucić nie można, iak naprzykład, brodę lub wąſy? bo gdy ie kto ogolić każe, iak oczy będą mogły przywyknąć do zapatrywania ſię nań bez

rzeczy tak wyſławney na widok, iak broda, bez którey go nie widziały?

Było to zatym śmieſzne bardzo umartwienie dla ludzi w magiſtraturach zaſiadaiących, ieſt temu około lat ſta; (z) że muſieli w dzień obeymowania ſwoiego urzędu golić brody, które, iak na licho, długie wtenczas noſzono. doświadczył tego między innemi ſławny Franciſzek *Olivier* (a) r. 1536, którego nie chciano mieć referendarzem w parlamencie Paryzkim, tylko pod obowiązkiem ogolenia brody. przyſzłożby kiedy komu do myśli, ażeby długa broda mogła gdziekolwiek uchodzić za ozdobę nieprzyzwoitą powadze człowieka w urzędzie publicznym zoſtaiącego? czy podobna, aby wrażenie poſzanowania, okazałości i rozumu, iakie długa broda ſprawuie we wſzyſtkich nie-

---

(z) *Rachuie autor lata podług czaſu, którego to dzieło piſał.*

(a) *Zył za Franciſzka I. Henryka II. i Franciſzka II.*

mal oświeconych narodach, a dawniey nie mnieyſze ſprawiała u Greków i Rzymian; czego doſtateczny ieſt dowód w filozofſkich brodach; czy podobna mówię, aby ſię mogło odmienić? aby nareſzcie, taż ſama rzecz przeciwne zgoła na umyſłach Francuzów czyniła natenczas wrażenie, aż do tego punktu, że urzędnikowi z brodą na ſądach zaſiadać nie godziło ſię?

Z tego dziwactwa wielkie można uczynić wnioſki. gdyby w owym razie ſzło tylko o zdanie iakiego, choćby wielkiego zgromadzenia ludzi, mnieyſza byłaby o to: ale, że cały Paryż, (bo niepodobna, aby ten zwyczay był tylko parlamentowi właściwy) że całe królewſtwo Francuzkie miało względem brody wyobrażenie przyſtoyności, tak dziwackie, i całego niemal świata rozumieniu przeciwne; to, prawdziwie, nie wiem kogo nie zadziwi.

Ieżeli przyſtoyność ieſt rzeczą nieprzywidzianą ale iſtotną, ieżeli ieſt ia-

ka ozdoba mogąca ſię brać za przyzwoitą; to zapewne dla człowieka w znacznym urzędzie zoſtaiącego, będzie nią długa broda. bo iako broda wiek okazuie podeſzły, któremu chętnie przypiſuiemy mądrość; ile potrzeba urzędowney oſobie bydź mądrą i mieć nawet powierzchowne rozumu znaki, dla ziednania ſobie czci i uniżoności ludu, poſpolicie zmyſłami powoduiącego ſię, i przez nie ſądzącego; tyle też nieiakim ſpoſobem przyſtoi, aby urzędnik miał długą brodę.

Z tego względu okazuie ſię naturalna przyſtoyność noſzenia brody; a wſzelako, ieśli ſię zaſtanowiemy nad przykładem *Oliwiera*, trudno tak utrzymywać; gdyż wſzyſtkie wyobrażenia, ſkoro naturalne, tym ſamym powinny bydź powſzechne w każdym czaſie i mieyſcu bez żadnego wyłączenia. z tym wſzyſtkim, całe oto królewſtwo, nie tylko nie miało iednakiego przyſtoyności wyobrażenia, iak reſzta lu-

dzi, ale owſzem miało onemu przeciwne: bo zamiaſt tego, iak rozumiano wſzędzie, ze długa broda przyſtoi urzędowey oſobie; Francuzi rozumieli na ów czas, że przyſtało iey nie mieć. okazuie ſię to bowiem z zakazu noſzenia brody wchodzącym do parlamentu.

Otóż to tak rozumuią mocne duchy; kontente, że mogo przywodzić, co tylko naydziwacznieyſzego bydź może względem obyczaiów i zwyczaiów w nowo odkrytym świecie, w Peru i w Chinach, na okazanie, że opinia iedynym ieſt ludzi prawidłem, a natura niczym; iak gdyby rodzący ſię rozum tych ludzi przez połowę bydląt, mógł ſię porównać z naſzym, udoſkonalonym przez tak długie poſiadanie grzeczności i nauki, oraz przez wiadomość tego wſzyſtkiego, co tylko bydź mogło kiedy, ukſztełcone na świecie.

Pewna albowiem ieſt, że wſzyſcy ludzie maią naturalne przyſtoyności pojęcie; lecz to, acz naturalne oney wyobra-

żenie, może bydź zatarte przeſądami dziecińſtwa, wychowaniem, lub zwyczaiem. a tak, choćby dzieci przed kilkodzieſiąt laty rodzące ſię, mniemały brodę, naturalną bydź dla oſób urzędowych ozdobą; z tym wſzyſtkim, i ſłyſząc i widząc uſtawicznie i codzień co innego, traciłyby pomału to naturalne poięcie. ale zkąd ſię mógł poiawić zwyczay tak przeciwny owemu przyſtoyności naturalnemu wyobrażeniu?

Iedną z przyczyn, które tyle oddalaią ludzi od natury, i rodzą między niemi mniemania oney przeciwne; ieſt chęć okazania ſię przez oſobliwości: bo, ponieważ natura urządza większą część ludzi w wielu rzeczach iednakim ſpoſobem, częſtokroć nie można różnić ſię inaczy, tylko przez odſtąpienie od niey. bydź zatym może, że parlament nie chciał, aby urzędnicy noſili brody, dla różnicy od ludzi dworſkich, pewnie na ów czas z brodami chodzących. ieżeliby więc dla tey ſtało ſię to przyczyny, śmieſzny zapewne bydź muſiał widok,

iż wszystka grzeczna i woienna dworu Franciszka I. młodzież z długiemi bardzo chodziła brodami, kiedy poważne wyższey izby parlamentowey osoby, tak pogolone były, iak potym pieszczochy Henrka III.

A zatym, o wszystkie dziwactwa okazuiące się w obyczaiach ludzkich, powinniśmy raczey winić umysł nasz uprzedzony tą ladaiaką sławą różnienia się, za co bądź to bądź od innych; nie naturę, której gwałt czyniemy. ta miłość szczegulności iest też podobno wadą ze wszech innych strasznieyszą; i zarzuca zupełnie używanie rozumu, gdyż zamiast roztrząsania, czy rzeczy maiące się czynić są dobre, lub złe, daie pochop, że roztrząsamy raczey, co innego, to iest, ieżeli te rzeczy są pospolite, lub nie. wszakże natura nie to nam daie za prawidło czynności naszych, abyśmy inaczey działali od innych, lecz tylko, abyśmy działali dobrze, a to, czyli przypadkiem liczba czyniących dobrze iest większa, czy mnieysza. ieżeli ią więc w

tym razie obwiniamy; ieżeli rospuſtni libertynowie biorą z tego obyczaiów dziwactwa pochop do ogolnego powątpiewania o wſzyſtkim, i do bluźnierſtwa przeciwko naturalnemu światłu; niech nikt nie rozumie, aby to w nich ſkutkowała pilna uwaga okazuiąca winę w tym natury, ale, że im potrzeba, albo ią, albo ſiebie koniecznie obwinić. w takim razie miłość właſna nie da ſię im długo namyślać; wolą więc zwalić wſzyſtko na naturę.

Wſzakże, te, acz tak w ſobie śmieſzne dziwactwa, ſkoro raz ogólnie przyięte zoſtaną; ieſt obowiązkiem człowieka rozumnego ſtoſować ſię do nich: nie ſtoſuiąc ſię albowiem, byłoby to znowu wpaść w podobną wadę oſobliwości, iaka była tamtych dziwactw źrzodłem.

Słuſzną miał zatym parlament przyczynę wymagać od Pana *Oliwier* oſtrzyżenia długiey brody, bo ſtoſownie do zwyczaiu, roſtropnie i Pan *Oliwier* uczy-

nił

nił przyzwalaiąc żądaniu, bo nie zostałby potym kanclerzem Francyi, gdyby był tak zawisny o swoie włosy, iak owa matka pierwszey familii królów naszych, o włosy swoich dzieci, gdy maiąc wybór miecza lub nożyczek, wolała, aby im raczey głowy zdięto, niż ogolono. (*b*)

Z tym wszystkim, iako sobie pospolicie w podobnych zdarzeniach myślemy, że i inni poczuwaią zdarzoną w nas odmianę, tak żywo, iak my czuiemy sami; człowiek musiał bydź pewnie zatrudniony z skromnością swoią, na pierwszym posiedzeniu, będąc ogolono wystawny na widok tylu osób, które przywykły były zawsze widywać go z brodą. ale rzecze mi kto, że takoż nagła staie się odmiana z włosami postrzygujących się na mnichy? to też widziemy, że ich między murami klasztornemi trzymaią, póki wszystkim, co do swoiego

---

(*b*) *Pierwsza familia królów Francuzkich Merowingów*.

kſztałtu iakkolwiek nie wypadną z pamięci. a nareſzcie też, mówiąc prawdę, nie ma widoku tak dziwego, do któregoby ſię zmyſły nie przyzwyczaiły. bo i czemużby to zadziwiać nas miało, kiedy większe częſtokroć rzeczy nie dziwią? iak naprzykład, kiedy widziemy, że ieden drugiemu niecne wyrządza, kiedy ten i ów na złe rozumu używa, i tam daley?

Po tym pierwſzym ſtopniu opinii, który, iak widziſz, omamia zmyſły; naſtępuie inny, daleko wyżſzy, który zmierza do zniſzczenia rozumu, ſprawuiąc to, że ludzie nie radzą go ſię w rzeczach nawet naywięcey od rozumu zawiſłych. takim ieſt naprzykład nadawanie ſławy i honorów, które, zamiaſt, coby ſię miarkować miało względami cnoty, iak rozum wymaga; dzieie ſię dla urodzenia. zobaczmy w tey mierze reflexye moiego autora.

* * *

* *

*

O UZYTKU HISTORYI

MOWA VI.

Ze opinia pozbawia nas używania rozumu.

JEZELI co, to to warto ieſt uwagi człowieka, że w ſtanach naydoſtoynieyſzych, ludzie naymniey ſię znaią na ſławie, biorąc częſtokroć fałſzywą za iſtotną. uważać tylko potrzeba, na czym panowie zakładaią ſwoię, a na czym lud poſpolity; a przekonamy ſię o tey prawdzie.

Panowie, mimo naylepſze duſzy przymioty, ſzczegulniey chwałę ſwoią zaſadzaią na urodzeniu. nie ma naturalnego talentu, choćby też naychwalebnieyſzego, dla któregoby raczey, iak dla ſzlachetności krwi, woleli bydź poważonemi. ſą nawet tacy, którychbyś rozgniewał, chwaląc ich z czego innego, nie z ſzlachectwa; którzy oraz umyślnie taią ſię z pięknemi przymioty, aby przez nie nie uwłóczono ich wyſokiey rodowitości. pochodzi to ztąd, iż rozumieią, iakoby ich poniżano, ſzacuiąc ich przez wzgląd tych rzeczy, które z niemi poſiadaią wſpólnie i inni bez urodzenia ludzie: acz w tym razie, te dobrych przymiotów podobieńſtwo, więcey im nierównie przynoſi zaſzczytu, iak owe, które przez ſwe ſzlachectwo maią z tylą ludźmi niecnemi.

Inaczey ſię dzieie między ludem poſpolitym. lud poſpolity nie błądzi tak, iak oni, w wyborze ſławy ſobie przyzwoitey; nie porzuca nigdy prawdziwey, ubiegaiąc ſię za fałſzywą; nie ieſt czu-

ły, tylko na to, co naturalny z sobą niesie szacunek i pożytki.

Wieśniak nie rozumie się bydź czymś więcey nad drugiego, przeto, że iest synem pracowitego oyca, lecz że sam z siebie dobry robotnik, że zdrów, że mocny, że ćwiczony w tańcu lub śpiewaniu iutrzni przy organach u fary; które wszystkie przymioty są gruntowne, pożyteczne, lub naturalnie przyiemne. otoż to taką tylko sławę zna pospólstwo, i w tych źrzodłach iey szuka. ani wzięło od natury, iak się nadymać z cnoty ludzi, iuż nie będących na świecie, choć swoich krewnych: i właśnie byłoby to dlań iedno, chwalić się z tych względów, co z dnia pogodnego, w którym się urodzili; równie albowiem to oboie śmiechu iest godne.

Zacność więc między ludźmi pospolitemi iest prawdziwie osobista. ktokolwiek badał naturę w ich obyczaiach prostych i niewykwintnych, poznał zapewne, że po między niemi zwyczayniey-

ſzey nie ma zniewagi, iak kiedy ieden drugiemu zadaie niewartość ſwoich przodków: zawſze albowiem pamiątka cnoty przetrwa ludzi cnotliwych i ich do nieśmiertelności prowadzi. ale lud poſpolity, zamiaſt, coby tę przodków ſwoich cnotę miał wſpominać dla chluby, iak ſię codziennie miedzy panami wydarza; wſpomina ią tylko na zawſtydzenie ladaiakiego potomſtwa cnotliwych oyców.

Wſzakże, ieżeliby komu można wybaczyć tę ladaiaką i nieprzyzwoitą ſławę, ieśliby komu godziło ſię chwalebną przodków ſwoich chlubić cnotą, to zapewne prędzey wieśniakom, iak panom. można bez zuchwalſtwa mniemać, że wiara małżeńſka nie ieſt cnotą między znakomitemi tak powſzechną, iak na wſiach między gminem, co ieżeli tak ſię ma, rzecz prawdziwie dziwna, że panowie, u których pokolenia rodzaiów tak ſą wątpliwe, naywięcey z przodków chlubić ſię zwykli; kiedy gmin, acz pewien onych, naymnieyſzego ztąd dla

ſiebie nie bierze zaſzczytu. tacy to ſą ludzie! nie ma zalety o którąby trwali bardziey, iak o tę, która ieſt naywątpliwſza; naymniey zaś dbaią o te, ktòrych im nikt przeczyć nie może.

Ieżeli więc ów tłok, i owa uniżoność w ślady za panami idąca, niczym więcey nie ieſt, iak tylko ſkutkiem dobrey opinii o cnocie kobiety; ieżeli wſzyſtka przemożność, bogactwa i powaga idące na świecie prawem naſtępſtwa, zaſadzaią ſię iedynie na wierności matek; ieżeli tyle rzeczy tak grutownych i iſtotnych maią początek tak podeyźrzany i wątpliwy; ktòż ieſt mędrzec, któryby zważaiąc to, co ſię czyni dla opinii tak błędom podległey, nie zawołał: *o! maro, o! przywidzenie! ieſtże iaka na świecie prawda, któreyby moc tak była wielką, iak twoia?*

Wſzelako z powodu to tey litościwey opinii, z pretextu tak lekkiego i podległego niepewności; ſtanowią tak wielkie między ludźmi różnice, rozpo-

rządzaią ich maiątkiem i honorami: ztąd wſzczyna ſię ieſzcze tyle ſprzeczek śmieſznych, i zatargòw dziwacznych, (tak albowiem nazwać przyſtoi zatrudnienia wſzczynaiące ſię częſtokroć na świecie o porządek i przodkowanie; (godne płody przyczyny tak chimeryczney!) w których ludzie nie maią za wſtyd wſzyſtkie niekiedy poruſzać ſprężyny, dla ſkorzyſtania pierwſzego do drzwi kroku.

Właśnie to w takich rodzaiach ſprzeczek oczywiście ladaiakich, okazuie ſię naybardziey próżność ſzlachectwa krwi, od którey wyſokość ſtanu naybliżey zawiſła: widziemy albowiem, że bogactwa, powaga i kredyt, mogą iey nie towarzyſzyć; więc naturalną nie ſą iey właścizną. bogactwa, kredyt i powaga ſą ſkutki więcey iſtotne, iak, żeby miały zależeć od przyczyny tak pròżney. lecz wyſokość ſtanu zawſze ieſt przy krwi ſzlachetney, zawſze ieſt płodem ſtoſuiącym ſię do tey ſzanowney chimery, zawſze ieſt ròwnie, iak ona, przywidzianą i pròżną.

Ale naylepiey w tym razie można umiarkować zdanie swoie, zdaniem iednego z teraźnieyszych cesarzy, godnego iść w równią z naywiększemi w starożytności monarchami, które w pewney okazał okoliczności, iak wspomina historya: zdaniem, które wszystkie powyższe zawieraiąc w sobie uwagi, pokazuie przez wzgardę, z iaką był ten naywiększy po Karolomanie (*c*) cesarz ku wszystkim próżnościom, rodowitościom, i dostoynościom; że tyle mu czyniła wstrętu fałszywa chwała, ile miał gorliwości do dobrey: które pokazuie nad to sprawdzenie się owych przewybornych słów Tacyta, że u tych, u których prawo panowania iest gruntem, fraszka pozór. (*d*)

(*c*) Charlemagne *Karol I, albo Karol w. cesarz i razem król Francuzki. zniosł we Włoszech panowanie Lombardów, poymawszy ostatniego ich króla Dezyderyusza.*

(*d*) *Apud quos jus imperii valet, inania transmittuntur*. Tacit. anna: lib. XV. § XXXII.

Dla zbadania całey wielkości owego postępku Karola V, trzeba sobie wystawić myślą okazałość i nieporownany maiestat dworu iego w Bruxelli, to iest w mieyscu ze wszystkich całego państwa mieysc iedynym, gdzie ówże dwór był naylicznieyszy, naypięknieyszy i zupełnie swobodny; gdzie, iakoby we śrzodku iego wielmożności, Niemcy, Hiszpanie i Włochy iednegoż doznawali względu i równości. w tym tak znacznym dworze, pełnym ludzi stanu tak wysokiego, iakich trudno widzieć od tego czasu, kiedy niegdyś monarchów w liczbę dworzan u Rzymian kładziono; trzeba sobie ieszcze wystawić dwie pierwszey znakomitości matrony, zostaiące w sprzeczce o pierwszeństwo weyścia do kościoła; którey sam cesarz (pewnie dla zabieżenia dalszym ztąd kłutniom) chciał bydź sędzią.

Któżby sobie dostatecznie mógł wystawić intrygi, konszachty, podstępy, prozby, zalecania, tytuły, suppliki, ladaiakie dowody; wszystkie nakoniec spo-

ſoby, których poſpolicie w takowych zdarzeniach obie zwykły używać ſtrony; oraz rozumną cierpliwość ceſarza, iż dawaiąc dość czaſu do przewietrzenia ſię nieco tym dymom głupiey ambicyi, ſam także nie poſzedł za nią, obyczaiem innych monarchów, uprzedzonych częſtokroć tą ladaiaką marą fałſzywey ſławy.

Wyſtawmy więc ſobie tylko ów dzień, którego tę ważną miał rozſądzać ſprawę, powſzechne oczekiwanie wſzyſtkich, pragnienia i nadzieie przeciwnych ſtron, zakłady głupich, a wróżby mniemanych mędrców, mieyſce i wſpaniałość zgromadzenia, ceremonie, które im towarzyſzyły, przytomność i nieſpokoyność ſtron, powagę ceſarza; nie będzie zapewne nikt i teraz, tak, iak na ten czas, rozumieć, aby ów monarcha, zamiaſt ſpodziewanego tey rzeczy w pewny iakiś ſpoſób umiarkowania, takowy tylko miał wydać rozkaz: *niech głupſza idzie pierwey*. owóż cała treść iego wyroku.

Te słowa nie maią nic w sobie subtelnego, ani na pozòr wysokiego: ale coby było ucieszným żartem w uściech partykularnego, dla zbawienia szczegulnie kompanii; na ten raz, iest strofowaniem w uściech cesarza, oraz przewyborną nauką i wytknieniem głupstwa podobnego sprzeczek rodzaiu. bo nayprzód, Karól V mniemał obie te panie bydź głupią uprzedzone ambicyą; powtóre, kwoli okazania wzgardy dla mniemanego pożytku, którego każda tak gorliwie ządała dla siebie, rozkazuie aby ten pożytek służył głupszey ze dwòch.

Gdyby wolno było stosować płody umysłu boskiego z płodami umysłu człowieka, sąd Salomona między dwoma niewiastami, z takimże Karola V sądem; sąd Karola nie mnieyby może okazał się szacownym, iak sąd Izraelity, uważaiąc go tylko podług światła rozumu, oraz uważaiąc Salomona, nie iak w piśmie, ale tylko, iak w Iozefie.

Bo nareszcie (ieśli to można powie-

dzieć) sposób użyty przez Salomona do odkrycia prawdziwey matki zasprzeczanego dziecięcia, choć według pododobieństwa, udać się był powinien, nie był atoli dostatecznie pewny. są kobiety tak czułe z natury, że nie cierpiałyby widzieć płatane dziecko, acz płód ich nieprzyiaciołek; są znowu tak okrutne, iż odważyłyby się na zamordowanie raczey własnego dziecięcia, iak oddanie go w cudze ręce. często nienawiść nie mniey złe, iak to, miewała skutki. lecz. co do Karola V; pewny był zawsze zakończenia względem owych dwóch kobiet; stanowiąc o ich kłutni tym sposobem, iż obie zaniechały swego żądania: łatwo albowiem dorozumieć się, że żadna po takim wyroku pierwey iść nie chciała.

Wszakże to prawda, że Karol V unikał w rzeczy samey kwestyi, a Salomon gruntownie ią sądził. iakoż powinnością iego było tak postąpić w sprzeczce rostropney i chwalebney. sprawiedliwie należy matce upominać się o

swoie dziecie; rzecz zatym gruntownego potrzebowała roztrząśnienia. przeciwnie, w sprzeczce sądzoney od Karola V. iako widocznie głupiey, postanowiwszy co w sposób pewny, byłoby to niemal iedno, co iey wagi dodać, i uznać za sprawiedliwe podobne rodzaie sprzeczek. ta za tym rzecz innego nie była wartą osądzenia, prócz uszczypliwego żartu, który nie tykaiąc istoty interessu, okazał tylko niedorzeczność podobnych żądań, szczegulnie z przywidzenia i fantazyi ludzkiey wynikaiących.

Ani niech kto nie rozumie, że cesarz, tyle w życiu swoim widuiący ceremonii, nie znał dobrze potrzeby pewnego porządku, w niektórych okolicznościach. hierarchia polityczna ma naturalny swóy porządek, nie mniey, iak kościelna; rozporządzenie stanów i urzędow ią okazuie. ale ten porządek należy tylko osobom składaiącym onę, i w okolicznościach, gdy co z swego czynią urzędu. a zatym, biorąc na rozum, zdaie się tak śmieszną rzeczą chcieć wszędy za-

chować porządek dostoieństw, iakby było śmieszno, nosić zawsze onych znaki i ozdoby.

Nie było nigdy większego nieprzyiaciela ladaiakiey chwały, iak Karol V. wszystkie niemal życia iego czynność. podobny do tego sądu okazuią w soibie charakter. nadewszystko iednak wypadały mu częstokroć odpowiedzi tresunkowe, tak mocne i zwięzłe, iż zaledwie starożytność, acz w dowcipne płodna powieści, co równego onym zostawić nam mogła. właśnie też to w tym nieprzewidzianych odpowiedzi rodzaiu można dociekać prawdziwych uczuciów duszy: bo iako ludzie nie maią w takich zdarzeniach dość czasu do ukrywania się; można mniemać, że usta mówią na ten czas z obsitości serca. tak sądzić ludzi, iest to sądzić ich sprawiedliwie.

Ale powróćmy do Karola V. mówiono raz przed nim o pewnym wodzu Hiszpańskim, chlubiącym się kie-

dyś, iż nigdy nie wiedział, co to iest boiaźń: *więc nie musiał nigdy palcami ucierać świcy, boby się obawiał sparzenia*; odpowiedział cesarz. potrzebaby szczególnieyszego wykładu, dla postrzeżenia całey wielkości tych słów. okazuie się w nich skromne i prawdziwe rozumienie tego monarchy o męztwie, któremu nic więcey nie przypisuiąc nad naturę, iak ów czynił Hiszpan; nie zakładał ie na zupełney względem niebespieczeństwa nieczułości, lecz na zwycięztwie, które miłość sławy odnosi w sercach wspaniałych nad naturalną okropnością, czyli boiaźnią śmierci. nadto, z tych słów okazuie się ieszcze, że nic nie ma tak podłego w naypospolitszych nawet zwyczaiach gminu, czegoby dobrze utworzony umysł nie umiał na dobre użyć: że oraz panowie wiele tracą na tey onych niewiadomości, gdy nie dla czego innego, to przynaymniey dla naturalnych i żywych metafor, któreby od gminu przeiąć mogli, dla wzaiemnego przyiemnie między sobą tłómaczenia się, oraz wyrażania wiel-

kich zdań w ſpoſób łatwy, i do wſzyſtkich poięcia ſtoſowny; iak naprzykład widzieliśmy w odpowiedzi Karola V.. ileż to monarchów całe przepędziło życie, nie wiedząc nawet, ieśli palcami ucieraią świcę? można ſię wiecey nauczyć będąc nieprzeſtannie w podróży i woynach, na lądzie i morzu; niż ſiedząc, naprzykład w *Eſkuryale.* w takim to ſpoſobie życia i Karol dowiedział ſię, że niekiedy dla niedoſtatku ſzczypcy można palcami świcę utrzeć: a choć ta wiadomość nie ieſt ciekawa, czy może bydź iednak co ſzlachetnieyſzego nad oney do okoliczności przyſtoſowanie? nareſzcie, z tych przewybornych ſłów można naylepiey wyrozumieć zdanie tego monarchy, iakie miał o głupiey próżności i fałſzywey chlubie owego Hiſzpana; oraz ile potrzeba gardzić podobnemi, a tak zwyczaynemi na wielkim świecie, ſamochwalſtwy względem męztwa i ſzlachetności. ale, możnaż ſię dziwić, że tyle ludzi bieży za drobną i ladaiaką chwałą, kiedy tak mało zdolnych ieſt do wielkiey i prawdziwey?

Życzę uprzeymie, aby ta uwaga tyleć się podobała, ile ia sam w niey smakuię, ilem ią ze wszystkich innych naywięcey upodobał. wielcy panowie naybardziey, moim zdaniem, powinni lubić takie rodzaie: a mianowicie ci, którzy do wysokiey rodowitości niepospolitą połączyli zacność, więcey też maią przyczyny, iak lud pospolity, do użalania się na szacunek przywiązany do samey znakomitości urodzenia. oni na tym naywięcey tracą, ieśli kochaią sławę: bo niech będzie iak chce ich cnota czystą, niech będą nayssprawiedliwiey dawane oney pochwały; zły zwyczay chwalenia bez braku wszystkich panów to sprawia, że owe pochwały, choć rzetelnym dane umysłem, zawsze są podeyźrzane między ludźmi naturalnie złośliwemi i zawisnemi.

Nie wątpię, że głębokowidze, uważywszy ten sąd Karola V, wyśmieią onego znaczenie, dane mu od moiego autora; i przypiszą go raczey politycznym iakim przyczynom, które mógł mieć wspo-

mniony cesarz, aby nie uraził którego w Europie domu; niż głupſtwu ſprzeczki. ani ſię dziwię twoiemu, któryś mi uczynił, zarzutowi, że wychwalaiąc tak bardzo moralny użytek hiſtoryi, zdaie ſię, iakobym chciał zarzucić polityczny, podług twego mniemania naynaturalnieyſzy, naypotrzebnieyſzy, nakoniec naywłaściwſzy i naywybornieyſzy.

Na to, iedno ci tylko odpowiem, to ieſt: że wyiąwſzy tych ludzi, którzy ſą użyci do ſprawowania publicznych intereſſów, przez wzgląd wyſokiego urodzenia, lub, ieśli chceſz, dla oſobliwſzych ktemu talentów; wyiąwſzy moie te dwa rodzaie ludzi, których, mówić można, liczba aż nadto ieſt mała w porownaniu z reſztą ludzi; nie ma podobno w człowieku ſłabości godnieyſzey wyśmiania, nad uczenie ſię polityki. a zatym, iako móy autor miał w zamiarze ſwoich uwag przydanie ſię wſzyſtkim ogólnie, tak też i nie rozumiał przyzwoitym, zaſtanawiać ſię nad uważaniem hiſtoryi z tey miary, która ſłu-

ſznie nie ściągaiąc ſię tylko do małey bardzo liczby ludzi, nie może bydź uważaną od innych, tylko z pobudki nayniebacznieyſzey, to ieſt ze chciwości umienia rzeczy ſobie niewłaściwey, a naywięcey ściągaiącey ſię do panów; oraz z chciwości zatrudniania ſię rządem pańſtw, tym czaſem, gdy drugi ſam ſobą rządziéby nie potrafił.

Bo nareſzcie, nie ma widoczniey ſzego ſkutku złey ſławy! tego to fałſzywego wielu ludzi bóſtwa! iak owa chluba, ktorą ſobie daią ze znaiomości polityki, iak ten powſzechny podług ich przywidzenia ſzacunek z rzeczy na nic im ſię przydać nie mogącey. ten ſtan umyſłu ieſt bezwątpienia naywiękſzym dowodem ſekretnego zaślepienia ſię wielkościami świata, tey podłości ſerca, która ſprawia zazdrość wſzyſtkiego, co ieſt nadeń wyżſzym , tego wewnętrznego umyſłu i ſentymentów poniżenia, które nieprzebranym ieſt źrzódłem pomyłek i błędów; a zatym iedną z naywiękſzych przeſzkód do prawdziwey mądrości.

Owóż, ten pospolicie wypływa pożytek z politycznych uwag; w ten sposób głupia zaprzątania się wielkiemi sprawami próżność, wątli umysł i z gruntu przewraca rostropność; a to wszystko dla tego, że pragniem pierwey poznać monarchów, iak ludzi, kiedy przeciwnie, ludzi trzeba poznać, dla znania monarchów, gdyż i oni są ludźmi. ale ten tak naturalny porządek, obala śmieszna lubość, którą sobie sprawiaią ludzie zaprzątaiąc imaginacyą przepysznemi obiektami, a pamięć wielkiemi imiony. te znaczne chimery pocieszaią ich iakoby w ich podłości. kontenci zatym z przywidzianey harmonii, ktòrą sobie wystawiaią w państwach, zaniedbywaią pracy około ustanowienia w nich samych istotney, któraby bydź mogła między ich umysłem i prawdą, między żądaniami i sposobnością, między stanem i myślami. tacy ludzie podobni są właśnie do krawca, sławnego w historyi, który napisaną od siebie księgę względem rządów, ofiarowawszy Henrykowi IV. dał mu okazyą do żartu: *niech zowołaią kanclerza, aby mi wziął miarę na suknią.*

Moim więc zdaniem, lud pospolity powinien w historyi uważać panów tak, iak w tragedyi; to iest z tych rzeczy, które i im, i gminowi są pospolite; iak to namiętności, wady, i błędy; a nie z tych, co im, iak panom tylko przystoią; bo takie polityka uważać powinna. król na tragedyi nie ziedna sobie litości pospólstwa swoiemi nieszczęściami, ieśli one z natury samym tylko mogą się przydarzyć monarchom, iako to, przegrania potyczki, lub utracenie królewstwa dla złey polityki: lecz ieśli ten manarcha przegrał potyczkę, iak Antoniusz, nie mogąc się odważyć na opuszczenie swoiey kochanki; ieśli był wypędzony z królestwa, iak Tarkwiniusz, za zgwałcenie piękney matrony, którą kochał; na ten czas, ponieważ miłość iest przyczyną tych nieszczęść, ponieważ od miłości nikt niewolen, ponieważ przez nią wszyscy, iakiegokolwiek bądź stanu, ludzie mogą popaść w błędy, równie względem onego wielkie, iak te, w które wpadli monarchowie, były znaczne w miarę ich kondycyi; okazywanie ich

nieſzczęścia wſzyſtkich poruſzy, i dotknie każdego widza.

Coś podobnego zdarza ſię w dobrych umyſłach, czytaiąc, iak należy, hiſtoryą, to ieſt, uważaiąc nayſzczegulniey panów z ich oſobitości, a nie ze ſtanu, z błędów ich rozumu i ſłabości ſerca, z odkrywania ich wnętrza, oraz domowego i ſekretnego życia; co wſzyſtko ieſt im wſpólne z innemi ludźmi; a nie z ſtrony złey lub dobrey polityki, która ſię tylko panów, nie ludzi tycze. tego to prawidła używać potrzeba do rozpoznania dobrych hiſtorykòw, gdyż hiſtorycy tym ſą lepſi, im więcey wchodzą w takowe odkrycia, iak, naprzykład, czyni Plutarch; gdyż i lepiey, i pożyteczniey przydaią ſię do wſzyſtkich ſtanów ludzi.

Otóż te ſą zaſady przeciwieńſtwa, z którym był mòy autor dla uwag politycznych. dla tego też i w te mowy tyle ſię onych ſtrzegł mieſzać, ileby może drudzy ſzukali okoliczności, aby ie wtrącić: łatwo mu albowiem było tak

uczynić, i pokazać, że dobra polityka, równie, iak prawdziwa retoryka, innego nie ma fundamentu prócz moralności, którą on wyłuszczyć przedsięwziął.

Okaże się to iaśnie w następuiącey mówie, w którey uważa nakoniec opinią w naywyższym wygurowania stopniu, i iakoby na mieyscu swoiego tryumfu. chcę przez to rozumieć opinią religii, którey skutki nierównie są dziwnieysze, nawet od skutków przypisanych magii. zobaczysz z tey ostatniey mowy naszego mędrca, że skoro ludzie raz tą opinią są dla kogo uprzedzeni pożytecznie, skoro są zupełnie przekonani, że człowiek ma w sobie religią; nie będzie nic tak zuchwałego i przeciwnego religii, o coby się ówże człowiek nie mógł pokusić bezkarnie; nie będzie szalbierstwa tak otwartego, aby go nie mógł udać za przedni kunszt i wygórowanie pobożności.

* *
*

O UZYTKU HISTORYI

MOWA VII.

Ze opinia wiele może nad umysłami nawet w religii.

NIE ma nic zwyczaynieyszego w historyi, iak widzieć ludzi pełnych ambicyi, że przybieraią religią do ustanowienia, lub zachowania swoiey powagi. wszakże, iż ten sposob zawsze im niemal udał się, dziwić bynaymiey nikogo nie powinno; wspiera się albowiem na naturalney i powszechney wszystkich narodów skłonności do wierzenia w opatrzność i bóstwo. ale czy nie ma

ieſzcze ſzczegulnieyſzey przyczyny? zobaczmy.

Naywiękſzą przeſzkodą, iakiey fundatorowie ſekt i państw w ſwoich doznawali przedſięwzięciach, był naturalny w ludziach wſtręt od poddaństwa i uznania kogoś wyżſzym nad nich w cnocie lub rozumie. kto chciał zamknąć ſobie drogę do wynieſienia ſię, doſyć mu było oświadczyć, że go chce, lub mniemać, że ma ktemu zaſługi. iakoż tych wielkich mężów było zawſze oſtrożnością, nie mówić nigdy o ſzczodrobliwym ſobie od natury pięknych talentów udzieleniu. używali oni ich prawda, ale tak bacżnie, że gdy inni przez powſzechne podziwienie winny onym oświadczali ſzacunek, oni iedni zdawali ſię iakoby nic w ſobie tego nie poznawać. co większa dla teyże ſamey przyczyny, unikali nawet wſzelkich oſobliwości w mowie, w ubiorach, i co tylko zmyſły poſpolite porusza, (a) tych

(a) *Ejuſmodi res & invidiam contrahunt in vita, & odium in oratione.* Cic: lib: IX.

to niepotrzebnych affektacyi, w które popadaią niedoſkonali polityki miſtrze. mówilić oni wprawdzie coś lepſzego od drugich, ale temiż ſamemi, co i drudzy słowami; wyżſzych nierównie dokazywali czynów, ale zwyczayną innym bronią. nie okazała ſię nigdy w nich chęć wzbudzenia zazdrości: i tym dogodzili naybardziey duſzom poſpolitym.

Ale, co było nayſzczęśliwſzym dla nich ſzalbierſtwem, użytym ku nieobrażeniu dumy i naturalney niepodległości narodów, na których karki wkładali iarzmo; to to, że owi sławni ſzalbierze ſtarali ſię wprowadzić lud w mniemanie, iakoby to, co w nich było oſobliwſzego i wyżſzego nadeń; pochodziło z użyczenia bogów porozumiewaiących ſię z niemi. tym ſpoſobem wyżſzość owa nieobrażała nikogo, bo nie brana za zacność oſobiſtą, (czego nikt z krzywdą ſwoią wyznawać nie chce) ale za ſkutek iakoby ſzczęścia i przypadku, albo też łaſki nieba, ſzafuiącego nią oboiętnie tak na godnych, iako

i na niegodnych; co nie uraża nikogo. i tak, nie Zoroaſtrowi, nie takiemu, iak inni ludzie, człowiekowi poddali ſię Baktryanie, ale raczey bòſtwu, z którym Zoroaſter w pełnych taiemnic porozumiewał ſię oſobnościach. nie należały ſię Numie przepiſy prawa i religii dla pierwotnych Rzymian, lecz Nimfie, która mu ie przypowiadała. nie było w mocy Machometa zhołdować poſłuſzeńſtwem liczne narody w tak krótkim czaſię, lecz nie mogły oprzeć ſię cudownemu gołębiowi którego częſto widziały, iż przylatywał do uſzu ſzalbierza. ieśli w Rzymie wielbiono niegdyś znakomite wielkiego Scypiona dzieła, to dla tego, iż nikt o podobney i w ſobie do bohaterſkiego działania nie wątpił ſpoſobności, byle ſię tylko tak, iak on, na ſekretnych w kapitolium z Jowiſzem mógł naydować namowach.

Dla tego to i Cycero, maiąc wchodzić w odkrycie ſzczegulnych okoliczności ſwego względem Katyliny obeyścia; kwoli uſprawiedliwienia kogoś poſądzo-

nego o uczestnictwo koniuracyi; ponieważ wiadomo mu było, że opowiadanie rzeczy tak dlań chwalebnych posłużyłoby raczey do odstręczenia, iak zniewolenia umysłów; mniemał ie zaraz w początku osłodzić, i obwarować przeciw zawiści, oświadczeniem w tey mierze natchnienia iakoby niebieskiego, które mu ułatwiło wielkiey dokonać sprawy. *o bogowie!* tak umyślnie zaczyna; *bogowie nieśmiertelni! wam albowiem przyznać muszę, co iest waszego; ani mogę tyle moiemu przypisać rozumowi, abym mniemał, że sam z siebie mogłem przeyźrzeć i razem zapobiedz tylu przypadkom, tak wielkim, tak rozmaitym, tak nieprzewidzianym, które naszą srodze wichrzyły rzeczpospolitą. wy to zaiste! zagrzaliście móy umysł do ocalenia moiey oyczyzny; wyście mnie od tylu spraw innych, do myślenia szczegulnie około dobrego powodzenia rzeczypospolitey odciągneli; wy nakoniec w tak wielkich ciemnościach błędu i nieudolności moiey, skuteczne podaliście mi światło.* (*b*)

(*b*) *Cic: pro Silla.*

Tak to nayobrotnieyſi zwodziciele wmawiali w ludzi, iakoby bogowie nie przeco innego zaſzczycili ich ſwoim obcowaniem, tylko dla dobra i uſługi powſzechności: zdawało ſię przeto ludowi, że nie tylko nic nie był winien tym prawodawcom i wodzom; co wyznać na ſię nie miłoby mu było; ale przeciwnie, że prawodawce i wodze mieli dlań obowiązki, ponieważ on był poniekąd przyczyną, że bóſtwo udzielało im łaſk ſwoich; a zatym też im i nie zazdrościł.

Cóżkolwiek bądź, że opinia (którą w ludziach umieli ſprawić, iakoby bogowie poufale z niemi przeſtawali, i niebo ſwoich udzielało im świateł) wielce była dla nich na rękę; że narody poddały ſię tym pochlebnym oznakom ich powagi; iż ſię zalecano ludziom odbieraniem dobrodzieyſtw Boſkich; nie okazuie ſię nic w tym przeciwnego: ale ani w Greckiey, ani w Rzymſkiey ſtarożytności nie widziano nigdy, aby ludzie u ludzi ſzukali chluby z darzenia bogów. nigdy ſtarożytność aż do tego punktu nie używała

religii: ta chytrość zostawiona była czasom poźnieyszym, i okazała się nieladaiako w czynności Ludwika XI króla Francuzkiego. ten monarcha, acz prawdziwą miał w sobie religią, i wiele nabożeństw ze szczerego w nim pochodziły serca; trudno iednak będzie rozumieć, aby w tey, ktòrą mam wspomnieć za przykład, prawdziwa bydź mogła gorliwość; trudno będzie rozumieć, aby człowiek tyle oświecony szczerze się dopuścił tak śmiesznego dziwactwa; aby nakoniec podobny zbytek w takim, iak Ludwika, umyśle, nie miał bydź wzięty za sztuczny raczey obrot, iak głupstwo.

Dla przekonania się o tym, przeczytać tylko potrzeba sam tytuł iego kontraktu z nayświętszą Panną; on mi albowiem dał pochop do tey uwagi. tak się zaś to pismo zaczyna. *Zlewek Ludwika XI, na rzecz Nayświętszey Panny Bulońskiey, praw, tytułów, lenności i hołdu hrabstw Bulońskiego i de st. Pol, maiącego się złożyć przed obrazem teyże Nayświętszey Panny, przez swoich sukcessorów r. 1478.*

Nie ma potrzeby wiedzieć pobudki, iakie miał ów monarcha do nabycia tych dwoch państw: nie idzie tu albowiem o poznanie praw korony, lecz sentymentów iego. dosyć iest wiedzieć, ze ten akt, acz tak dziwaczny, musiał znać za potrzebny, lub przynaymniey pożyteczny dla siebie, kiedy go wymyślił i wykonał. my zaś ten krok, chociaż tak śmiały, powinniśmy brać za owoc doyźrzałey mądrości, i długiego doświadczenia sentymentów ludzkich.

Nie ma nic osobliwszego poświęcać, poszlubiać, oddawać dochody swoie na chwałę Boską i świętych, na użytek ministrów religii, i ozdobę kościołów, albo polecać ich opiece swoie państwa; iak naprzykład chwalebney pamięci zmarły król (*c*) oddał całe królewstwo swoie pod zasłonę nayświętszey Panny Paryzkiey. podobny rodzay nabożeństw, nie mniey w religii starożytney, iako i te-

(*c*) *rozumie Ludwika* XIII.

raźniey-

raźnieyſzey zawſze zdawał ſię bydź gruntownym; bo w rzeczy ſamey, cóż ma w ſobie innego, ieżeli nie wzywanie przez rozmaite ſpoſoby pomocy nieba, którey nigdy nadto dla człowieka bydź nie może? a iako rzecz ta zgadza ſię z światłem naturalnym, tak znowu w brew będzie onemu, obierać mocarſtwa niebieſkie za cel naſzych dobroczynności, i zamiaſt proſzenia ich, lub udania przynaymniey, iakoby nas czym obdarzyły; domyślać ſię im dawać: właśnie, iak gdyby nieba potrzebowały dóbr naſzych tak, iak my potrzebuiem dóbr onych, lub dobra ziemſkie mogły ſię tak przydać niebu, iak człowiekowi przydaią ſię światła niebieſkie, kiedy go raczą iakim onych obeſłać promykiem.

Przecież to ſię udało. rodzay ów ſzczodrobliwości pobożnych, ſpoſób ten nakręcania religii ziednał poſzanowanie ludu. rzecz ta tak go uwiodła dobrze, że, choć Ludwik XI uwziął ſię iawnie nigdy nie bydź ſzczerym, (iak można

poznać z właſnych ſłów (*e*) iego) nie zdaie ſię iednak, aby ktokolwiek na ów czas miał podeyźrzenie o pobożności tak oſobliwey.

Tak to ieſt prawda! że ſkoro kto raz ziedna o ſobie opinią pobożności, wſzyſtko uda za pobożne na wiarę takiego mniemania; że oraz ſam cień przywidzianego intereſſu, które niebo ma iakoby w tych rodzaiach czynności, i świętość imion w nie wmieſzanych; może zaślepić ludzi, aż do pozbawienia ich światła rozeznawaiącego śmiałość, i ſzyderſtwo prawie hipokrytów, gdy tak poſtępuią. rzecz ta prawdziwie zadziwia każdego, ale też razem odkrywa tym lepiey naturę człowieczego umyſłu, z miar nayſłabſzych i naydziwacznieyſzych; ponieważ nikt ſię nie zadziwiał w on czas nad tym, że człowiek zawierał kontrakt z Nayświętſzą Panną w ſpoſób właśnie używa-

---

(*e*) *Zwykł był mawiać*: neſcit regnare qui neſcit diſſimulare.

ny między ludźmi, że oraz zmyślał darowiznę rzeczy, którey i potym równie był panem, iak pierwey. bo nareszcie, urzędnicy hrabstwa Bulońskiego, gdyby też ich nazywano urzędnikami Nayświętszey Panny, nie króla; mniey żeby byli obowiązani do posłuszeństwa onemu? czyliż kościołowi Bulońskiemu, maiącemu iuż i dawniey dochody tego hrabstwa, przybyło co więcey, gdy pozyskał tytuł? pewnie król nie był iuż hrabią, oddawszy hrabstwo Nayświętszey Pannie? nie, zapewne. alboż lud nie widział na ów czas tey rzeczy tak, iak my widziemy? powinien był widzieć: lecz Ludwik XI widział lepiey, niż on i my. ten monarcha, tak doskonały w potrącaniu sprężyn polityki, i nie mniey przez ustawiczne nawykanie dobrze wiadomy użytku religii, tylekroć przezeń do swoich nakręcaney interessów; mniemał, że i w tym nowym sposobie mógł ią bez niebespieczeństwa tak daleko pomknąć: umysły albowiem zdały mu się ku temu powolne.

Dla odważenia ſię na to, potrzeba było znać ułożenie umyſłu ludzkiego; potrzeba było wiedzieć, że nie ma nic tak pozornego tylko, do czegoby religia poſpólſtwa nie przychyliła ſię; że naylichſze pozory czynią iey doſyć i zamierzaią kreſy; że nic nadto nie poymie więcey; że nic dla nas trudnieyſzego nic ieſt, iak ſądzić o duchach niebieſkich przyzwoicie, nie wmieſzawſzy coś z ſpoſobu ludzkiego myślenia, nie przypiſawſzy im naſzych czuciôw i poruſzeń, (acz wiemy, że im ſą nieprzyzwoite) nie zapomniawſzy o rôżnicy, iaka między nami a niemi zachodzi, że ſą od nas iſtoty |ſzlachetnieyſze. nareſzcie, potrzeba było wiedzieć, że umyſł ludzki zawſze a zawſze miał naturalną ſkłonność do poświęcania ſwoich opinii i namiętności, przypiſuiąc ie bóſtwu; (*f*) (iak to widziemy w religii pogańſkiey, iſtnym ſkażoney natury dziele, która

---

(*f*) *Fingebat hæc Homerus, humana ad deos transferens.* Auguſt: Confeſ:

pełną była tych uboſtwień) i że to podobieńſtwo, które ſobie przywłaſzczamy, do bogów poſtępuiąc z niemi obyczaiem ludzkim, zdaie ſię iakoby nas podnoſić z niſkości człowieczey do ich maieſtatu.

Widziſz więc, że zawſze ludzie kazili umyſł religii przez czynności podług ich przywidzenia pobożne; że ſię ſami ſobie przeciwili we wſzyſtkim; że oraz wſtręt od uznania czegoś nad ſiebie wyżſzego walczy uſtawicznie przeciw naturalney widoczności, przekonywaiącey rozum o potrzebie religii. ale też nie ma znowu iaśnieyſzego dowodu prawdy tey religii, iak to, że mimo owego wſtrętu tak naturalnego i powſzechnego umysłom ludzkim od uznania czegoś wyżſzego nad nich, nikt ieſzcze nie mógł zagładzić w ſobie opinii bóſtwa. te ſą głównieyſze zdania moiego autora względem ſkutków opinii. z porządku, który ſobie zamierzyłem w zbiorze tych mów, wypadałoby mówić ieſzcze o ſkutkach namiętności; ale ſprawiedliwie na-

leży odpocząć przed puſzczeniem ſię w zawód tak trudny, w którym ſię tylu ubiegało teraźnieyſzych, moim zdaniem, daremnie. niech tym czaſem będzie tego doſyć do doświadczenia ſmaku powſzechności; kto wie! ieśli nie mówiłem nadto, dla podobania ſię oney.

RZECZY FILOZOFICZNE MORALNE I POLITYCZNE.

O MĘZTWIE

Do Elektora Bawarſkiego (*)

NIE ieſtem ia, zacny xiążę! z liczby tych, którzy ſię mniey dziwią nad męztwem młodzieży, iak nad męztwem innych. bądź naywiękſzy ogień młodości, ieśli nie zagrzany chęcią ſławy, nie przytłumi naturalnego ſtrachu śmierci, może, prawda, krew, przez mocne wzruſzenie ſerca, wprawić niekiedy umyſł w po-

(*) *Maxymilian, Marya Emmanuel.*

mieszanie, przeszkadzaiące mu rozeznać niebespieczeństwo, i w pogardę onego, przeto, że go nie poznaie: lecz kiedy to niebespieczeństwo tak iest widoczne, iż go trudno nie poznać; nie ma takiey popędliwości w naturze, aby nie zwolniała, ieśli ią inna iaka nie poprze namiętność.

Nadto, byle się zastanowić nad tym, ile zachodząc w lata, postrzegamy życie, ròżne zgoła, niżeliśmy go sobie wystawiali w młodości; to iest, tak potym smutne, iak przedtym wydawało się lube; wypada naturalnie, że ci, którzy znaią nędzę życia, śmieley też ie odważaią, niżeli ci, którym same tylko onego są znaiome lubości.

Te uwagi przeświadczały mnie zawsze, że prawdziwe męztwo, tak rzadkie we wszystkich wieku porach, nierównie iest rzadsze w młodzieży. inakszego w pospólstwie mniemania ta iest przyczyna, że więcey widać młodzi idącey na woynę: iak gdyby to było pewnym

męztwa dowodem służyć tylko woyſko-wo! ia zaś ſłyſzałem od ludzi mogących o tym ſądzić, że uważaiąc z miny, poſtrzegano w utarczkach, co do ogolności, więcey odwagi na ludziach doyrzałych, iak na młodzieży.

Ktokolwiek zechce dobrze zważyć różne pobudki, które młodzież pociągaią do ſłużby woienney, łatwo temu, com powiedział, uwierzy. zwyczay, przykład panów, nieſmak oyczyſtego domu, wſtręt od innych ſtanów porządnego wymagaiących życia, wſtyd z próżnowania; ale nad wſzyſtko więcey, ambicya, przez którą rozumiem chęć nie honoru, ale honorów; nie ſąż to iſtotne pobudki obrania przez wielu młodzików woyſkowego ſtanu? nie prawdaż, że mało ieſt takich, którzyby doń poſzli z ſzczerey miłości ſławy?

Przecież ta iedna tylko pobudka twoią bydź mogła, bo inneć nie przyſtoią: przeto też i ia niepoſpolity od pierwſzey twoiey wyprawy ku tobie powziąłem

ſzacunek; mianowicie, gdy mię doſzła wiadomość, iak ſię ſprawiłeś na niey; iżeś tam nie był takim obyczaiem, iak inna, podobna tobie w znakomitości, młodzież, idąca na woynę, nie mogąc w domu ſię oſtać, i dla tego iedynie, aby mówiono, że ſię tam znaydowała; lecz, że byłeś na woynie dla woiowania; że nie przeſtaiąc na dzieleniu niebeſpieczeńſtwa z proſtym żołnierzem, byłeś oraz uczeſtnikiem prac i naymnieyſzych czynności iego przez ſwoią obecność, hoyność, zachęcania, i właſny nawet przykład, kiedy go potrzeba było: a to, z pobudki przeświadczenia, różnego zgoła od tego mniemania wielu panów, iż nie ma nic do czynienia w woyſku prócz odwagi na niebeſpieczeńſtwa, kiedy kto nie hetmani; i że reſzta mu nic przyſtoi: właśnie, iak gdyby mogła bydź rzecz która nieprzyzwoita woiownikowi, ſkoro może poſłużyć do pomyślności woyny; iak gdyby innego do nabycia nie było honoru, prócz okazania oboiętności na śmierć!

Nie-

Niektórzy ludzie mądrzy, więcey znaiący ſię na przyzwoitości ,iak ſławie, za złe ci mieli na ów czas, żeś ſię tak mocno odważał; iam iednak nie był ich zdania. inni znowu na bezrok mniemali, ponieważ powodzenie pierwſzego oblężenia Budy (*g*) było mocno wątpliwe, (co potym ſam okazał ſkutek) że nie przyſtało twoiey godności, iść wyſtawiać ſię na dzielenie ſmutku odſtąpienia od niego. przyſtałbym był i ia na to ich zdanie, gdybyś miał na ów czas iaką w woyſku wodzę; którey żeś nie miał, chwaliłem cię. oblężenie Widnia iuż zbliſka twemu groziło pańſtwu; wątpić zatym nie można, że niemniey z pobudek boiaźni, iak ſławy tameś poſzedł. nie potrzeba było i tak ważnych przyczyn do ziednania ci ſławy z męztwa, która wielkim należy ludziom, choćby nie tak wiele, iak ty, dokazywali. ale

---

(g)Buda, *miaſto w Węgrach, dawniey ſtolica królów Węgierſkich, odebrana od Turków pod panowanie Auſtryackie*, r. 1686 *przez xiążęcia Karola Lotaryńczyka*.

też i potym nie przeſtawałeś ſię odważać; co iuż za ſobą takiey, iak pod Widniem, mieć nie może wymówki: wielka albowiem zachodzi różnica między odporną, a zaczepną. aleś na ten czas był ieſzcze młodſzy, nie byłeś generałem, i nieśmiałem cię ganić. uważ, ieżeli ieſtem użyty, i ieśli po tylo pobłażania, możeſz ſię ociągać w uwieczeniu mnie, gdy więcey mieć go nie będę.

Ieſzcze i więcey uczyniłem nadto. zacząłem wybaczać ci wſzyſtko, i nawet go bronić przeciwko innym, z tey miary dla ciebie ſurowym, aż do czaſu potyczki pod Mohaczem: (*h*) gdybyć albowiem i te przychylne razy, któreś tam odebrał, nie obwiniały; kroki użyte przez

---

(*h*) Mohatz, *miaſto w niżſzych Węgrach, ſławne naybardziey dwoma potyczkami, iedną w roku* 1526 *między Solimanem II i Ludwikiem oſtatnim królem Węgierſkim, który tam zginął; a drugą, o którey teraz mowa.*

Turków kwoli obſkoczeniu ciebie, iedynie zaſadzonych, iak wſzyſtkim wiadomo, na znaiomości zwykłego tobie zapędzenia ſię; ſą mocnemi przeciwko tobie dowodami, którym przeczyć nie możeſz. hetmaniłeś na ten czas ſzczęśliwie dla chrześcian; nie czas więc było ſprawiać powinność żołnierza. ale też znowu, nie będąc w obowiązku odpowiadania za pomyślność potyczki, miałeś tylko powinność bronienia ſię; i mogłeś na mnieyſzym przeſtać, niżeś w rzeczy ſamey uczynił, bez żadney boiaźni zaſłużenia przez to na naganę.

Owóż tyle naprzeciw tobie dowodów. z tym wſzyſtkim, czy uwierzyſz? zdanie moie było oboiętne, choć cię cała Europa ganiła. akcya tak była ze wſzech miar wielka, przez wzgląd znacznych ſzwanków poniesionych kilką dniami przedtym, przez wzgląd okoliczności oney towarzyſzących, przez wzgląd odnieſionych za nią korzyści; a naybardziey w ſzczegulności, tak dla ciebie chwalebna, tyle nowego blaſku za-

enemu imieniowi twemu przynoſząca; iż nie wiedząc iakiego chwycić ſię zdania, przeſtałem na drżeniu od ſtrachu, pomyślaiąc o niebeſpieczeńſtwach, w które popadłeś.

Wyznać ci muſzę; męztwo tak niezwyczayne w oſobie twoich lat i ſtanu, zaczęło u mnie popadać w podeyźrzenie; i obawiałem ſię, aby nie było złączone z wadami onemu niekiedy towarzyſzącemi. imaginacya wyſtawiałać moiemu umyſłowi, okrutnym, nieubłaganym, nieſprawiedliwym, za nic ważącym inne, procz żołnierſkich, obowiązki, niemaiącym inſzey zacności prócz bicia ſię, żadney cnoty prócz zabiiania; takim nakoniec, iak Homer opiſuie Achilla, lub Wirgiliuſz iego ſyna Pirra.

. . . Iracundus, inexorabilis, acer,
Jura neget ſibi nata, nihil non arroget armis.

Ale, iakie nie było podziwienie moie, kiedy, chcąc ſwoiey względem ciebie dogodzić ciekawości; dowiedziałem ſię, że równą odwadze maſz dobroć? że charakter twego umyſłu, równie ieſt ſtały

iak prosty? a prosty w ten sposób, iż gardzi wszelkiemi podstępy! że prawda i słuszność są nieprzełamanym dla ciebie prawem; że nakoniec, choćby zaginęła szczerość, szczegulny twoiego narodu przymiot, w tobie iednym znalazłaby się ieszcze?

Tak też niegdyś wyrocznia Rzymska Cycero określał prawdziwie mężnych: *viros fortes & magnanimos, eosdem bonos & simplices, veritatis amicos, & minime fallaces; quæ sunt de mediâ laude justitiæ* (*i*)

Nie inaczey; (i potrzeba to często powtarzać w naszym wieku, w którym wielkie niekiedy charaktery tak są pomieszane; dla okazania, że męstwo bohatyrskie nie mniey i teraz godzi się, iak przedtym, z cnotami pełnemi ludzkości) znayduie się pewien xiąże (*k*) wieku lat

(*i*) *Cic: de officiis lib: I.*

(*k*) *Tu autor rozumie tegoż samego elektora Bawarskiego, do którego pisze.*

dwadzieścia ſześć, męſtwa zbliżaiącego ſię do zuchwalſtwa; a wſzelako nie ieſt ani grubianin, ani złośliwy, ani intereſſowany, ani bezbożny: żwawy tylko pod bronią, uznaiący zacność więcey w drugich, iak w ſobie ſamym, zdaiący ſię, niby ów pogromca świata, (*l*) nic dla ſiebie nie zachowywać, prócz nadziei; nie mniey gorliwy w zachowaniu ſwoiey religii, iak oney obrońca: znayduie ſię taki xiąże, który nie mòwi, tylko wtenczas, kiedy milczeniem ściągnąłby naganę; który nie ſzydzi z nikogo, prócz podchlebców; nie namyśla ſię, ani ſpoſobi w uſtroniu, iakby ſię miał pyſznić przed ſwemi potym dworzany, nie używa na złe ſłabości pospólſtwa uprzedzaiącego ſię kareſſami panów, łudzących przez próżne nadzieie i obietnice w oboiętnych częſtokroć oświadczone wyrazach: zamiaſt, iżby chciał ſam ieden w ſwoim państwie bydź bogatym; przeciwnie, dla nieuchronnych życia ſwego wyda-

(*l*) *Rozumie Alexandra W.*

tków, ſam ieden zoſtał ubogim: zamiaſt, coby miał doſtarczać nayczyſtſzey krwi poddańſtwa, tak do ſwoich przywidzeń, iak roſkoſzy, i ſycić ſię ciężkim onego potem; czerpa do oſtatniego w właſnych dochodach, i odważa raczey prawa ſwoie, dla nienaruſzenia w naymnieyſzym punkcie praw onego: nie ſtęka naród z przyczyny iego zwycięſtw; bo choć ſława ieſt dlań nieiakim bóſtwem, wſzelako nie czyni mu oſiary z niewinnych, ani poſzukuie wydatku na nieprzyiaciół łożonego, w poddanych właściźnie.

Tyle cnót w człowieku, równie wyniesionym od loſu, iak ulubionym od natury, tak drogi zbiór wſzelkich doſkonałości, wyſtawny codzień na tyle rozmaitych niebeſpieczeńſtw, na cel okropnych pociſków śmierci! któżby mógł pomyślić o tym bez wzdrygnienia ſię? co do mnie, wſpaniały xiąże, który z daru niebios od urodzenia mego oſobliwſzym ieſtem miłośnikiem zacności; nie mogłem ſię dowiedzieć o tych twoiego męztwa cudach, bez ſtrachu, i

że śmiele powiem, bez gniewu; widząc małe twoie względy na dary niebios tak rzadkie, gdyś ie wyſtawiał na to wſzyſtko, przez co wraz z tobą w niechybną popaść mogły zgubę.

Ten ſłuſzny gniew niewolił mnie na ów czas do wymówienia ci pewnych prawd ważnych, względem twoiego poſtępowania, których podobno nie znaſz; to ieſt: że męſtwo, choć ieſt cnotą, może zgrzeſzyć, równie przez zbytek, iak przez niedoſtatek: że męztwu takiego, iak ty, xiążęcia, ſzczegulne powinno towarzyſzyć umiarkowane: że dawſzy onego tak znakomite, a razem i ſzczęśliwe dowody; zamiaſt, coby miało bydź chwalebnym pomykać ie daley, byłoby owſzem dla ciebie nieſprawiedliwością, nie zachowuiąc ſię tak, iak wart ieſteś, nieludzkością dla twoiego świetnego domu, dla twoich poddanych, dla ceſarſtwa i dla całego Chrześciańſtwa, odważaiąc ie na poſtradanie ciebie; a nieżaiąc ie na poſtradanie ciebie; a niewdzięcznością względem nieba, nie ochraniaiąc hoynych onego darów, i na

źle używaiąc cudownych prawdziwie ſtarań, które dotąd o twoim życiu mieć raczyło.

Otóż, to miałem ci powiedzieć: ale wſtyd nieprzyzwoity przemógł gorliwość moiego ku tobie przywiązania. znalazłem dość mocy, lub raczey ſłabości na oddalenie tak roſtropney pokuſy; obawiałem ſię, aby mnie nie miano za odważnieyſzego ieſzcze od ciebie, a mniey za ſobą mieć mogącego wymówki: obawiałem ſię i ciebie, acz mu nieznaiomy, urazić: mniemałem też nareſzcie i moich rad nieużyteczność, kiedy ci maiącemu iuż odtąd hetmanić udzielnie, ſam urząd wodza miał za wſzyſtkie moie wyſtarczyć rady.

Mniemałem tak, i milczałem: ale iakiey zgryzoty ten nieprzyzwoity wſtyd nie był dla mnie przyczyną, kiedym powziął wiadomość o tym, co ſię ſtało przy dobyciu Belgradu? (m) iak daleko

(m) *Miaſto mocne Tureckie w Serwii.*

zbytnie męztwo wprawiło cię w niepamięć na twoią powinność?

W tym razie domierzona cierpliwość moia pozbawiła mnie sposobu milczenia daley. słyszałeś o tym krolewicu niemym, któremu strach na widok żołnierza idącego ku zabiciu iego oyca rozwiązał usta na wymówienie tych słów: *nie zabiiay króla.* (n) coś podobnego i mnie się zdarza. milczenie acz mniey zmuszone, iak iego, niepowinno bydź nie przełamane od strachu, równie, iak tamten sprawiedliwego: *iesteś xiążęciem udzielnym, nie podaway się więc niebacznie na utratę drogiego życia.* a zatym, ponieważ przestrogi moie mogąć się ieszcze na co przydać, przyimiy ie, iakoby iakie natchnienie.

(n) *Iest ta mowa o Krezie ostatnim królu Lidyi. zwyciężony od Cyrusa króla Perskiego uciekł się do miasta Sardos; lecz go Persowie wzieli szturmem, w tym to razie syn iego (iak pisze historya) niemy miał przemówić.*

Nie obawiam ſię bynaymniey popaść w głupſtwo, podobne głupſtwu owego ſofiſty, wyśmianego przez Hannibala, że chciał przy nim rozprawiać o woynie: ia bowiem nie o woynie, ale o męztwie chcę z tobą pomówić. woyna, ieſt to rzemiosło w ſwoim rodzaju; trzeba ſię iey uczyć tak, iak innych kunſztów, i mieć doświadczenie, chcąc mówić o niey: lecz męztwo, ponieważ ieſt cnotą; do filozofii należy ſądzić o nim, okryślać go, i podobnie, iak inne, urządzać cnoty.

Iednym z naywiękſzych błędów poſpólſtwa ieſt to mniemanie, iakoby odwaga na śmierć była chwalebną. ieżeli życie ieſt dobrem, iak bez ſzaleńſtwa inaczey rozumieć nie można; nie ma żadney cnoty pozbydź ſię onego; ani ie można bez nagany odważać, tylko tyle, ile tego potrzeba dla ocalenia innych dóbr drożſzych. tym nad życie drożſzym dobrem ieſt religia i ſprawiedliwość; można ſię ſłuſznie poſtawić na śmierć dla onych utrzymania. przeto

też filozofia, nazywa męztwo, cnotą walczącą za słuszność; (o) przeto i wszystkie ogółem prawa wrażaią oręż do rąk wszystkich na obronę ołtarzy.

Ale sama słuszność rzeczy nie iest iesz- cze dostateczna do ważenia się na śmierć, ieżeli do tego osobisty nie przywiąże się obowiązek. ten obowiązek w ostatnich niebespieczeństwach iest powszechny i obeymuie bez różnicy wszystkich państwa obywatelów: lecz w okolicznościach mniey ważnych, gdy rzeczpospolita, nie potrzebuiąc tego, aby wszyscy iey poddani byli żołnierzami, pewne tylko wybiera osoby ku obronie swoiey; wszyscy inni, którzyby się do niey wtrącali bez owego wybrania, popełniaią występek, acz w obronie oney: bo iako życie obywatelskie iest własnością kraiu, tak nim bez iego rozkazu, nikt rozrządzać nie może.

(o) *Virtus propugnans pro æquitate.* Cic: de offic: lib: 1.

Ten rozkaz zawarty ieſt w przyſię-dze wykonywaney dla państwa od wſzy-ſtkich partykularnych, gdy wchodzą w woyſkową iego ſłużbę. z tey przyſięgi wy-pływa pozwolenie wyſtawiania ſię, kwo-li uſzkodzeniu nieprzyiaciela; a pozwo-lenie czyni znowu prawnym to wſzy-ſtko, co ſię wyrządza naturalnie niego-dziwego podczas woyny; uzacnia ſtan żołnierſki, i ſprawy, warte zkądinąd o-ſtatniey kary, przekſztalca na ſprawy ry-cerſkie.

Słuſznie zatym roſtropni wodzowie mieli zawſze ochotników za zły zwy-czay, a dobrzy politycy za uczciwych zbóyców; którzy otwarcie wprawdzie bi-ią na nieprzyiaciół państwa, lecz bez żadney ſłuſzney pobudki i obowiązku. tak to zdania ludu poſpolitego różnią ſię od zdań ſprawiedliwych!

Ani rozumiey, abym ſię z moim bez pewney zaſady wyrywał zdaniem. gdy Paweł Emili (*p*) woiuiąc z oſta-

---

(*p*) *Syn Pawła Emiliuſza, który zginął pod Kannami.*

tnim królem Macedońſkim (*q*) z pewnych względów rozpuścił iedną żołnierzy rotę, pod którą ſyn Katona Cenzora ſłużył w proſtym żołdzie; ten wielki człowiek piſał natychmiaſt do Pawła, ażeby, ponieważ ſynowi iego nie zdało ſię porzucić żołnierkę; powtórnie kazał mu wykonać przyſięgę: gdyż za nieważnością pierwſzey, dla rozpuſzczenia chorągwi, nie miał więcey prawa potykać ſię. (*r*) napiſał także i do ſyna, zabraniaiąc mu bić ſię poty, ażby znowu w iaką zoſtał wpiſany rotę. ieżeli tedy nie godzi ſię woiować w innym względzie, tylko z obowiązku przyſięgi; widoczny wnioſek, że nie ieſt chwalebna iść na woynę, tylko tyle, ile przyſięga do niey niewoli. przyczyna tego ta, że żaden obywatel nie ieſt panem, ani życia, ani ma-

iątku

(q) *z Perſeuſzem.*

(r) *Si eum pateretur in exercitu remanere, ſecundo eum obligare militiæ ſacramento: quia priore amiſſo jure, pugnare cum hoſtibus non poterat.* Cic: de officiis lib: 1.

iątku swego, i tylko ma sobie dozwolone onych użycie; własność zaś należy do stanu; a zatym nie tylko partykularnemu nie wolno niemi szafować, ale owszem, tyle ie powinien oszczędzać, ile iest pożytecznie dla oyczyzny.

Ale, że użyteczność życia prostego żołnierza nie iest znaczna dla kraiu w miarę potrzeby, iaka zachodzi do odważenia onego podczas woyny sprawiedliwey; rzecz chwalebna nie tyko pòyść na nią, lecz nad to ani się oszczędzać. niech się żaden nie obawia, aby zbytkiem odwagi nie zgrzeszył. do żołnierza, nie z siebie, ale wszystko podług skinienia i wskazania wodza czyniącego nie należy sądzić, iak daleko odważać się powinien; bo ieśli zacznie zbytkować, urzędników rzecz iest wstrzymać go w zapędzie. i w tey mierze żołnierz ma więcey dla siebie pożytku, iak urzędnik: prawidło bowiem iego powinności tak iest iasne, iż pokawić nie może; nie ma więc obowiązku miarkować się i oszczędzać, wolno mu owszem puścić się za

ſwoią śmiałością. iuż więc prócz zaſługi z męztwa ma ią ieſzcze i z posłuſzeńſtwa.

Nie tak ſię dzieie względem urzędników. ponieważ posłuſzeńſtwo od urzędnika wodzowi powinne, nie ieſt tak ślepe, iak proſtego żołnierza; do niego też należy zamierzać kres i ſwoiey, i tych odwadze, których dowodzi końcem danego ſobie polecenia: i ile życie iego potrzebnieyſze ieſt do uiſzczenia ſię w nim, niż życie każdego w oſobności żołnierza; tyle też więcey obowiązany ieſt do chronienia właſnego, niż żołnierſkiego. nie powinien zatym podawać go na niebeſpieczeńſtwo bez potrzeby, albo przynaymniey bez takiego pożytku, iżby to niebeſpieczeńſtwo nie było ważne w porównaniu ſpodziewanych korzyści.

Do iakieyże oſzczędności nie będzie obowiązany wódz podług rygoru ſwoiey powinności? możeż bez nieludzkości wyſtawiać życie ſwoie, tak ważne, od którego tyle innych zawiſło?

Między wodzem, a innemi niżſzemi urzędnikami tę potrzeba kłaść ró-

żnicę. urzędnicy niżſi mogą, iakem po wiedział, odważać ſię bez oſtateczney potrzeby, dla pożytków mniey lub więcey ważnych, i podług tego, iak ich urząd ieſt wyżſzy, lub niżſzy; kiedy onych pozyſkać nie można inaczey, tylko odważaiąc ſię. lecz żadna, choćby też i naywiękſza korzyść nie warta odważenia ſię ſamego wodza: dla woyſka bowiem nic nie ieſt droższe nad życie iego; i tylko (powtarzam ieſzcze) oſtatnia potrzeba ktemu go obowiązuie.

Ta zaś oſtateczna potrzeba może ſię tylko znaleść w odpornym, a nie w obraźnym boiu: nie może więc naſtąpić inaczey, iedno kiedy niebeſpieczeńſtwo całkowitą woyſku grozi zgubą, gdyby ſię ſam wódz nie naraził: i w tym razie, ponieważ więkſzey nie ma dla wodza ſromoty nad przeżycie ſwoiego woyſka, nie tylko mu wolno, ale owſzem koniecznie potrzeba odważyć życie.

Nie rozumiey albowiem, abym ia więcey, iak ty, pochwalał owe powitanie *Warrona*, powracaiącego z rzezi Kan-

neńſkiey. *Warron* głównieyſzą ſtał ſię oney przyczyną przez niewczeſny do potyczki upór mimo rady ſwoiego kollegi, który zginął pod bronią. ale pilniey na ów czas było pokrzepić lud uſtraſzony, iak karać tego nieſzczęśliwego. wſzyſcy, co ich tylko bydź mogło, nayznakomitſi Rzymianie, nie omieſzkali wyiść na ſpotkanie *Warrona*, aby mu podziękować za to, iż nie roſpaczał o rzeczypoſpolitey. ten kompliment właśnie nie-ſłużył *Warronowi*: ſam nawet *Paweł Emilii*, choć nic niewinny wydarzonemu nieſzczęściu, gdyby iednak był onę przeżył, inney z niego nie mógłby brać dla ſiebie chluby, tylko tę, że przynaymniey ów komplement nie mógł bydź względem niego brany za ſzyderſtwo.

Owóż w podobnych przypadkach, tak ieſt dla wodza haniebna ochraniać ſię, iak w innych odważać. ponieważ wódz więcey ieſt własnością woyſka, iak woyſko własnością wodza; nie może rządzić ſobą, tylko tyle, ile woyſko

iego potrzebuie, aby sobą rozrządzał: a zatym, równie iest obowiązany i ginąć, kiedy ginąć potrzeba dla ochrony onego, i oszczędzać się, kiedy nie trzeba, aby koniecznie ginął.

Z tego to powodu widziemy w historyi pogańskiey tyle wodzów czyniących się ofiarą, dla ziednania swoim zwycięztwa. w woynie Peloponezów z Ateńczykami, gdy wyrok Apollina przepowiedział zwycięztwo tey stronie, którey by król poległ na placu; *Kodrus* król Ateńczyków przebrany po wieśniaczu, aby go snać nieprzyiaciele poznawszy nie oszczędzali, poniósł chwalebne życie na śmierć nierównie chwalebnieyszą. wyrok uiścił się w skutku; a Ateńczykowie, przez szlachetne tak wielkiey wspaniałości uczucie, nie chcieli odtąd mieć króla, nie rozumieiąc nikogo bydź wartym następstwa po *Kodrze*.

Trzech *Decyuszów*, ociec, syn, i wnuk, (*s*) hetmaniąc woyskom Rzymskim po-

---

(*s*) Pub: Decius Mus *ofiarował się bo-*

ſzli na śmierć dobrowolną bez żadney potrzeby; (oddawſzy ſię pierwey na ofiarę bogom piekielnym) przeświadczeni podług prawideł ſwoiey religii, że śmierć ich dobrowolna miała za ſobą pociągnąć zupełną nieprzyiaciół przegranę.

Otóż, w iakich przypadkach ſtarożytność pogańſka chwaliła wodzów życie odważaiących, bez potrzeby w prawdzie, lecz w tym mniemaniu, że bogowie przeznaczyli zwycięztwo ich ſtronie w nadgrodę ofiary życia. wiara ich, czy ladaiaka, czy była baczna, nie idzie nam o to; doſyć, że takiego byli przeświadczenia, czyny ich zatym ſą chwalebne. można rozumieć, że wierzyli ſzczerze i nie uwodzili ſię próżnością. z drugiey znowu ſtrony dziwna ieſt, że ludzie tak wielcy, tak śmieſzne mieli

---

gom piekielnym w potyczce przeciwko La*ynom, ſyn iego toż uczynił przeciwko* Gau*tlom, a wnuk, przeciwko* Pirrowi.

przywidzenia. ieżeli więc co można pewnego powiedzieć o tym, to to, że albo wielkiemi byli w ſwoiey wierze świętemi, albo zapamiętałemi ſzaleńcami, ieśli oney nie mieli.

Ale ponieważ świętość naſzey religii pododobnych broni zabobonów; w iakim zdarzeniu wódz chrześciańſki może mieć za ſobą wymówkę, wyſtawiaiąc ſię bez potrzeby, a to ieſzcze, oſtateczney? możeż bez nieroſtropności rozumieć, aby tyle ludzi powierzało ſwe życie iego ſtaraniom, gdyby byli rozumieli, że tak mało waży ſwoie? ale, ieżeli wchodząc w ſłużbę pod iego wodzą, umówili ſię z nim, niby przez iakowyś taiemny kontrakt, aby ſię ochraniał podług ich potrzeby; nie ſąż przez niego oſzukani widocznie, kiedy w tym wykracza? nie ieſtże niewdzięcznym zaufania które w nim położyli?

Bo możeż ie gorzey zawdzięczyć, iak daiąc ſzkodliwy z ſiebie przykład, i wprawiaiąc ich niby w potrzebę ia-

kowegoś z przyſtoyności błądzenia, aby ſię tak, iak i on, odważali? bo nareſzcie, któż będzie śmiał ſię ochraniać, kiedy wódz idzie na niebeſpieczeńſtwa? kto nie wie? ile śmierci bez pożytecznych poſzło za tym nierządem? ileż ludzi zaczynaiących ſwoię okazywać zacność, upadło pod tą zarazą, ieſzcze przed czaſem nawet okazania ſię? a że naywaleczniejſzych i nayznakomitſzych woyſkowych bliżey ów ſzkodliwy tyka ſię przykład; ta zatym onych zguba ieſt nie nadgrodzona: i podobna wyprawa, (można mówić) obala, kruſzy, i wniwecz obraca, nakſztałt burzy, to, coby ziednało zaſzczyt i pomyślność kilkudzieſiąt innym.

Ieśli więc przykład poſpolitego wodza, tak okropne za ſobą pociąga ſkutki; iakiegoż nieſzczęścia nie ſtanie ſię przyczyną wódz tego, iak ty, ſtanu? bo choć wſzyſcy niemal w tym ſtanie ſą ſobie równi, choć udzielność na nic ſię nie godzi, choćby naywiękſzemu xiążęciu, kiedy hetmani woyſku dru-

giego monarchy; wſzelako charakter ten święty, będąc niezmazanym przez ſię, nieſie wſzędzie ſwoią z ſobą powagę, którą nic od niego odłączyć nie może. a iako życie oſoby tak doſtoyney zawſze ſię ma za życie droższe od innych; naturalnie wypada, że żołnierze i urzędnicy, zapatruiąc ſię na onego odważanie, więcey ieſzcze maią za wſtyd oſzczędzać własne, niż, gdyby był wodzem ſtanu tylko partykularnego,

Ale, gdyby kroki wodza z urodzenia monarchy, który ſię lekko puſzcza na niebeſpieczeńſtwa, były wreſzcie niewinne względem woyſka iego wodzy; byłyżby podobnie bez winy względem iego poddanych? ta godność hetmańſka, która dlań ieſt przypadkową, możeż zerwać ogniwa naturalne, któremi Opatrzność wiąże go z poddańſtwem? możeż go uwolnić od obowiązków wziętych ze krwią od urodzenia?

Bo nareſzcie (ponieważ nie piſzę do ciebie w umyśle podchlebiania) ieſt to

nayniebaczniey ſza chimera, i przywidzenie niektórych monarchów, iż nic nie powinni dla ſwoich poddanych, i że natura udzielności czyli panowania zawiſła na niezależeniu w żaden ſpoſób, i od nikogo; właśnie, iak gdyby mógł bydź obowiązek prawym, bez wzaiemności dla ſiebie; iak gdyby ſamo światło naturalne nie przeciwiło ſię takiemu nawet pomyśleniu, że nieſkończona liczba ludzi powinna coś komu, żeby zaraz i ten ktokolwiek bądź, czegoś nie był powinien wzaiemnie? tak obrzydliwe maxymy przyſtoią tylko panowaniu barbarzyńſkiemu, na ktòrego uwziąłeś ſię ruinę: ſpuſtoſzenie też onego pokazuie na oko, że ieſt tey maxymy nieſzczęśliwym owocem. *Rome eſt à vous, ſeigneur, l'empire eſt vôtre bien.* mówi o Auguście wielki w ſiedymnaſtym wieku Poeta, (*t*) ale uſty niewdzięcznego zdraycy, godne prawdziwie zda-

---

(*t*) *Corneille w Cynnie.*

nie ofoby, którego nikt nie może pochwalić, tylko tacy, iak on, zdrayce lub tyrani! ale dobry monarcha, wiadomy tego, że więcey on ieft własnością państwa, iak państwo własnością iego, i że będąc w nim pierwfzą ofobą nie mniey ieft poddany prawom; nie może nie poznawać, że w tym urzędzie winien fię fprawić z fwego życia narodowi równie, iak człowiek partykularny; że oraz naród tym furowiey o nie dopomnieć fię może, iako drożfze dlań nierównie, niżeli tyfiące życia ludzi partykularnych.

Ieżeli więc odważa fwe życie, które ieft własnością iego ludu; ieżeli, urodziwfzy fię z przymiotami mogącemi ufzczęśliwić naród, nie obawia fię pozbawić go owocu przez śmierć pokwapioną dla dogodzenia iedynie prożney flawie; nie prawdaż będzie, że fzuka flawy z cudzego dobra, i że popełnia niefprawiedliwość tym większą, iż owo dobro potrzebne ieft tym, których niefprawiedliwie pozbawia onego?

Pomnieć więc zawſze powinien, że męztwo ze wſzyſtkich cnót monarchom przyzwoitych, naymniey będąc dla narodu pożyteczne, mniey od monarchy ſzacowane bydź powinno. bo ieſtże co rzadſzego nad zdarzenia obowiązujące go do odważania ſię za naród? a zatym, iako dla poddanych ieſt rzeczą oboiętną, czy ich monarcha będzie waleczny, lub nie, tak ważną i arcywielką, aby ſię ochraniał. monarchowie inaczey rozumieiący w tey mierze, ſądzą o zdaniach ſwego ludu podług zdań otaczaiących trony dworzan. dworak, którego ieſt obowiązkiem odważać ſię, ma przyczynę ukontentowania, że i monarcha odważa ſię także, bo podziela z nim ſławę; lecz rzemieślnik i rolnicy, niechcąc bynaymniey należeć do niey, nie cenią ią też tak daleko, iak dworſcy, a przeſtaiąc iedynie na tym, aby miał ſprawiedliwość, ludzkość, i dobroć, im więcey te cnoty poſiada, tym mniey po nim żądaliby męztwa. gdyby *Franciſzek* I., *Don Sebaſtyan* i

wielki

wielki *Gustaw* (*u*) nie tyle mieli męztwa; królewstwa ich byłyżby przeto mniey szczęśliwe, a pamiątka sławną? gdyby *Cyrus* tak się odważał w rozmaitych całego niemal życia swoiego woynach, iak w pierwszey utarczce pod wodzą swoiego stryia? gdyby się Cezar tak mało ochraniał w pięciudziesiąt od siebie wygranych potyczkach, iak pod *Mityleną*, kiedy w dziewietnastym roku zasłużył na wieniec: mimo tak wielkie tych dwóch bohaterów szczęście, można rostropnie rozumieć, iż nie założyliby może byli dwoch naypotężnieyszych w świecie mocarstw (*w*)

Przypominam sobie z tey okoliczności, com podobno gdzieś czytał; że gdy mówiono przed admirałem *Chatyllon* o cudach męztwa dokazywanych przez

---

(*u*) *Francißzek I. król Francuzki*, Don *Sebastyan Portugalski, Gustaw Szwedzki.*

(*w*) *Cezar pierwszy monarcha Rzymski*, Cyrus *sadźca monarchii Perskiey.*

hrabię *de Briſſac* (*x*) i iego nad hugonottami wygranych; ów wielki człowiek, któremu zła ſprawa nie powinna uymować powagi względem zdań tyczących ſię woyny, kontent był z tego mówiąc: iżby mu nie było na rękę, gdyby wſpomniony hrabia mniey dokazywał.

Chatyllon, mniemaiąc i nie bez racyi, że wſzyſtkie iego obecne ſtraty nie były niczym w miarę mogących nań przypaść potym, (gdyby ten młody bohatyr, któremu żyć tylko potrzeba było dla dorownania w wielkości ſamego *Chatyllona*; gdyby, mówię, mniey był zapalczywym a więcey oſtrożnym) prędkiey ſpodziewał ſię śmierci człowieka lat dwadzieścia cztery maiącego, a żwawego. co ſię też i ſtało, bo *Bryſſac* zginął nikczemnie przy dobywaniu iednego lichego zamczyſka, które mu iakos przypadłſzy po drodze niechciało ſię po-

---

(*x*) *Podczas rozruchów we Francyi między katolikami i hugonottami.*

dług iego woli prędko poddać. pamiątki iego nie omieszkano przez szczegulne uzacnić honory, iakoby dla pochwalenia tak żałosney odwagi; ia iednak rozumiem, że w innych wiekach możoby inaczey sądzono o tym.

Gdyby xiąże Parmeński (*y*) aż do końca trwał w równey zapalczywości podczas attaku miasta *Mastrycht*, (*z*) kiedy na widok zabicia iednego z krewnych swoich sam chciał na naywiększy przeboiem iść ogień; gdyby się był uparł przeciwko radom swoich hetmanów, którzy go od tak niebespiecznego odwodzili przedsięwzięcia; (*a*) Hiszpania nieby

---

(*y*) *Alexander* Farnez *xiąże Parmy i Placencyi ieden z naywiększych XVI wieku woiowników, dokazywał wiele w potyczce Lepanckiey, powrócił do posłuszeństwa Hiszpanii cały niemal Niderland, którego był rządcą, i całą odzyskałby Hollandyą, gdyby go wuy iego Filip II chciał słuchać. umarł z postrzału odebranego pod Ruen.*

(*z*) *Miasto w Niderlandzie.*

(*a*) *Strada.*

iuż może od ſtu lat nie miała w Niderlandzie; nie dokazałby tyle, iak potym, cudów umieiętności żołnierſkiey, które go nieśmiertelnym czynią; nie przymuſiłby twego pradziada (*b*) do odſtąpienia od oblężenia Paryża; aniby był wziął w oczach iego miaſta, gdy ten wielki król, acz tak ſławny rycerz, nie tylko, że go nie mógł wywabić do potyczki, ale nawet ani z namiotu; czemu? bo potyczka Parmeńczykowi nie zdała ſię żadnych obiecywać pożytków, prócz chwały ze zgubienia może kilkunaſtu tylko tyſięcy ludzi.

Ani rozumiey, aby ten krok Alexandra miał pochodzić z naturalney iego powolności: bo mimo waleczność, którą miał, będąc młodſzym, zbliżaiącą ſię niemal do zuchwalſtwa, że tak powiem, wyſiekaczów Rzymſkich; mimo dokazanie cudów męztwa pod *Lepantem*, bar-

(*b*) *Rozumie Henryka IV. króla Francuzkiego.*

dziey zadziwiaiących, niż łatwych do uwierzenia; mimo odpędzenie od oblężenia miasta *Rouen* tegoż Henryka IV w roku następuiącym; tak wiele odważał życie, będąc przymuszony cofać się potym, iż go nawet raniono niebespiecznie; z którey rany nigdy wyleczyć się nie mógł.

Co ieżeli te dowody męstwa iego nie masz ieszcze za dostateczne; zobacz go na moście Anwerskim (*c*) w sześć lat potym, iako wytrzymał to wszystko, co tylko piekło mogło poddać nayokropnieyszego nowemu *Archimedesowi* do zruynowania tego wielkiego dzieła, od którego naychwalebnieysze zależało zwycięztwo, zobacz go tam, iako z uzbroioną pałaszem dłonią, przywalony ruinami, i dwakroć niemal śmiertelnie ranny zostaie od belki, otóż to w takim zdarzeniu hetman ostatnie ważyć powinien: ale zawsze w obronie, iakem wy-

(*c*) *Miasto w Niderlandzie.*

żey powiedział. i iakeś ty pod Mohaczem uczynił, a nie w attaku, iak pod Belgradem.

Ale ieżeli i ná tym wzorze męztwa nie przſtawaiąc, chceſz ieſzcze widzieć ſzlachtnieyſze zdarzenia śmierci wielkich hetmanów; zapatruy ſię na *Turena*. W czaſie potyczki pod *Syntzheym* (*d*) powiadaią, iż ſię wmieſzał po między nieprzyiaciela, iak gdyby młodzieniec ledwie lat dwadzieścia kilka maiący. nie należy mi wprawdzie naganiać poſtępków wodza tak letniego i pełnego ſławy; śmiem iednak mówić, że, ieżeli to prawda, okoliczność nie wyciągała po nim tak daleko pomknioney odwagi; i że, w przypadku śmierci na ów czas *Turena*, śmierć ta nie byłaby dlań tak chwalebną, iak ſię ſtała na potym przez wzgląd potrzeby. *Turen* na ów czas zginąłby ſpoſobem poſpolitym. lecz zo-

(*d*) *Miaſto w Palatynacie Renu. tu* Turenne *zbił xiążęcia Lotaryńſkiego*.

ſtać zabitym od kuli harmatney w mieyſcu, zkąd trzeba było koniecznie poſtrzegać obroty woyſk dowodzonych od niemniey doſkonałego wodza, (e) dla utrzymania ſławy nabytey w dwóch wyprawach dla Francyi pomyślnych; gdzie co tylko ſztuka woienna ma w ſobie wielkiego i chytrego, z obóch ſtron z wſzelkim ſtaraniem używane było: o to ieſt umierać śmiercią na hetmana przyſtałą: oto umierać ſpoſobem naychwalebnieyſzym!

Co za różnica tey śmierci od zgonu dwóch królów żyiących iuż w późnieyſzym wieku, (f) a w ſtarożytno-

---

(e) Turen, *zginął pod Saſpach. był z ceſarſkiemi przeciwko niemu ſławny wieku* 17 *bohatyr Montekukuli.*

(f) *Rozumie Don Sebaſtyana króla Portugalſkiego, który poſiłkuiąc w Affryce* Mahometa, *przeciwko* Abdemelkowi *królowi* Maroku *i* Fezu, *zbity na głowę ſam nie wiadomo gdzie ſię zadział; i* Guſtawa Wielkiego *króla Szwedkiego, który*

ści *Marcella*, *Filopomena* (*g*) i tylu innych rycerſkich mężów, którzy ſię na śmierć nieuważnie podali! to też to ieſt podobno, co chciał rzec *Epaminondas* ſławny ów bohatyr Grecki, odpowiadaiąc na to niektórych pytanie: któby był lepſzym ze trzech wodzów, on, *Chabryas*, czy *Ifikrates*? (*h*) *Trudno ſądzić o tym, póki nie pomrzemy. Rządce państwa*, mówi takie z tey okoliczności i Cycero, *nie maią umierać z zapędu nieroſtropności i nieuwagi; lecz w śmierci powinni ſobie potomną upewnić ſławę* (*i*)

---

związawſzy ſię z proteſtantami przeciwko ceſarzowi, po wielu zwycięztwach zabity zoſtał w potyczce pod Lutzen.

(g) *Rozumie* Marka Klaudyuſza Marcella, *który zginął woiuiąc przeciw* Annibalowi. Philopomen *wódz Achayczyków, ten ſam który podbił Spartę i znióſł prawa* Likurga. *poymany od Dynokrateſa tyrana Meſſeńczykow, muſiał ſię otruć.*

(*h*) *Gloriam in morte debent ii, qui in republica verſantur, non culpæ reprehenſionem & ſtultitiæ vituperationem relinquere.* Cic: *Philip: VII.*

(i) Epaminondas *wódz Tebański*, Cha-

Tak ieſt nie inaczey. alboż nie mamy doſyć na tey okropney potrzebie, (wynikaiącey z nieſprawiedliwości i wiarołomſtwa ludzi) kończenia ſprzeczek ſiłą i krwi przylewaniem tak zapalczywym, iak gorliwie oney powinnibyśmy oſzczędzać; żeby ieſzcze fałſzywy obraz ſławy daley ich zapędzał, iak zły duch intereſſu: żeby ludzkość zamieniać ieſzcze na zapalczywe ſzaleńſtwo? wódz, mówiąc ſłuſznie, użyty ieſt od rzeczypoſpolitey, dla miarkowania na iey pożytek tey taiemney ſrogości, ktòrą natura wraziła w ſerca ludzkie; (*k*) to ieſt dla wzbudzenia, rozżarzenia, i prowadzenia oney do tego kreſu, do którego dobro publiczne wymaga, aby była pomkniona: oraz dla utrzymania, poſkromienia, i oſzczędzania znowu, gwoli in-

---

bryas, *i* Iphikrates *Ateńſcy*; *wſzyſcy trzey w ſwoim czaſie ſławni bohaterowie.*

(*k*) *Fertur Promethus veſani leonis vim ſtomacho appoſuiſſe noſtro.* Horat: Od: XVI. Lib. 1.

nym potrzebom, ſkoro ſtaie ſię nieużyteczna. czytać tylko wſzyſtkie hiſtorye, a okaże ſię, że nayoſzczędnieyſi w krwi ludzkiey wodzowie naychwalebnieyſzą po ſobie zoſtawili pamiątkę; podobni do tych goſpodarzów, którzy z przemyſłu za mnieyſze pieniądze to doſtaią, co innych nie tak przezornych koſztowałoby drożey. a zatym, co będzie za wſpaniałość wodza, iakie podobieńſtwo, iż chce oſzczędzać krwi drugich, kiedy (iak mówi Poeta) ſwoią właſną krwią pluſka? (*l*)

Ani miey za naukę nową to, co przed tobą ogłaſzam, ſzczęśliwy w zwycięztwach xiąże. naywalecznieyſze i nayświatleyſze w ſtarożytności narody, były oney wiernemi naśladowcami; od których, wiem, że nie chceſz za lepſzego uchodzić polityka.

(*l*) *Lucemque peroſi projicere animas.* Virgil: Æneid: Lib. VI.

Pelopidas, ów zacny Tebańczyk, idąc na woynę, gdy mu żona zalecała ostrożność i oszczędzanie się wpotyczkach: *prostym to tylko żołnierzom*, odpowiedział, *takie trzeba dawać przestrogi, a nie wodzowi, który z urzędu swego ktemu iest obowiązany.* wspomina o tym *Plutarch* w swoich przysłowiach. Będzieszże rozumiał z tey odpowiedzi, że *Pelopidas* nie miał więcey męztwa, nad potrzebę onego do hetmanienia? i że przestrogi żony na mało mu się godziły? Owszem, był to pierwszy w odwadze między woiownikami Greckiemi, i wykonał iedną z naywiększych koniuracyi. (*m*) co większa uznawszy tak oczywiście z przekonania rozumu i prawdy obowiązek wodza do ochraniania osoby swoiey; ktoby uwierzył! że z natury tak był daleki od tego sentymentu, iż potym bez potrzeby podał się na śmierć nierostropną, a nią zneważył życie z tylu miar chwalebne? (*n*)

(*m*) *Rozumie autor odebraną przez zdradę Kadmeę od Lacedemończyków.*

(*n*) *Zginął woiuiąc przeciw Alexandro-*

Ani rozumiey, aby takie ſamych tylko *Tebanów* było mniemanie. i Ateńczykowie, acz więcey od nich oświeceni, tegoż byli zdania. gdy ieden z ich wodzów pokazywał dla chluby w zgromadzeniu ludu świeże blizny ran ſwoich; *Tymotheuſz* iego kollega, gdy nań z kolei mówić przyſzło, z tym ſię oświadczył: *co do mnie, daleki od podobney chluby, wſtydzę ſię owſzem, że przy oblężeniu Samos, gdym nieuważnie pod mury podſtąpił, tuż przy mnie upadła nieprzyiacielſka ſtrzała.* (o) nie ſzedł ten zapewne na woynę, aby ſię tylko, obyczaiem niektórych naſzego wieku rycerzy, pochwalić, iz omal go nie ubito! Ale iako w tey mierze dwa ſą przeciwne ſobie przykłady, abyś ſię czaſem nie chwycił podchlebnieyſzego dla twoiey ſkłonności, a nie odrzucił tego, ktòra ſię iey przeciwi; trzeba ci ſzczegulniey nieco poznać tych dwóch wodzów

tak

wi tyranowi Apyreńſkiemu w Natolii.

(o) Plutarch *w ſwoich przyſłowiach.*

tak różnego względem ſławy będących rozumienia.

Ow mniemany rycerz, chlubny z blizn ciało iego okrywaiących, tak ſię na wſzyſtkich ſwoiey wodzy źle obſzedł wyprawach, iż zaledwie wiedzielibyśmy o nazwiſku iego *Chores*, gdyby ſię nie ſtał okazyą przyſłowia, dawſzy doń pochop z niebaczney łatwości obiecywania wſzyſtkiego, ktòre to obietnice poſpolicie mianowano *obietnice Choreſa*. (p) ſądz z tego o charakterze oſoby. lecz *Tymotheuſz*, ſyn iednego z naywiękſzych woiowników Greckich, a ktemu połączaiący ieſzcze ſławę z wymowy i umieiętności, (i dlatego też podobno, iż miał więcey światła, inaczey rozumiał o męztwie:) mimo ów wſtyd wyſtawiania ſię na niebeſpieczeńſtwa tak wielkich dokazywał rzeczy, iż zazdróśni, nie wiedząc iakimby ſpoſobem uwłóczyć iego wziętości, umyślili zwalić wſzyſtko na ſzczęście, wyſtawiwſzy

---

(p) *Suidas*.

raz kwoli publicznemu widzeniu obraz wyrażaiący ſpiącego w łowczym ubiorze *Tymotheuſza*, gdy mu tym czaſem fortuna prowincye i miaſta napędzała do ſieci. ztąd widziſz, że ta bogini nie nayodważnieyſzym tylko ſprzyia nay-więcey.

Lacedemończykowie, arcy waleczny i rycerſki, podług wſzyſtkich hiſtoryków, naród, ieſzcze Teban i Ateńczyków przeſadzaiąc w tey mierze, nie tylko nie pochwalali w wodzach zapalczywey odwagi, ale ią w proſtym ledwie znoſić mogli żołnierzu. czytamy w hiſtoryi, że *Eforowie* wſkazali iednego na grzywny, za zbyteczne oney okazanie w potyczce, acz tak wielkich dokazał rzeczy, że mu razem odmówić nie mogli zwyciezkiego wieńca.

Także i *Katon Cenzor* ieden z naywiękſzych i naywalecznieyſzych hetmanów ſtarożytnego Rzymu, miał zwyczay odpowiadać, ieśli mu kiedy zalecano gatunek tych śmiałków, którzy ſię

puſzczaią na niebeſpieczeńſtwa, iedynie dla chluby nie połączoney z żadnemi pożytkami: *iż wielka ieſt różnica między ſzacowaniem ſławy, a oboiętnością względem życia.*

Właśnie ktemu ſtoſuie ſię i ów żart *Aryſtyppa.* (*m*) *Aryſtyp* żegluiąc raz, za naſtaniem ſrogiey burzy, naganiany od iednego śmiałka o okazanie boiaźni: *ia,* odpowiedział, *tyle ſzacuię życie, ile ie znam moiey troſkliwości bydź wartym.*

Zaiſte; gdyby ſama śmiałość w odważaniu życia bez względu na pobudki do tego, miała w człowieku oznaczać charakter mężnego ſerca; dla czegożby maytkowie, kominiarze, kopacze kruſzców, i tyle innych rzemiosł równie niebeſpiecznych, iak żołnierka, miały bydź mniey chwalebnemi? czemuż ten ſam ſtan woienny mniey ieſt ſzacowny w

(*a*) Aryſtyp *filozof głowa ſekty Cyrenayſkiey bawił ſię na dworze* Dyonizyuſza *tyrana Syrakuzańſkiego.*

proſtym żołnierzu iak w człowieku ſzlachetnie urodzonym? ieżeli nie dla tego, że ſtan żołnierſki, względem proſtego żołnierza, tak ieſt profeſſyą i ſtanem wyżywienia, iak inne rzemiosła, a względem człowieka zacnie urodzonego ſtopniem honoru, i dosłużenia się sławy?

Męztwo nie zależy na wzgardie wſzelkich niebeſpieczeńſtw, iak mniema poſpòlſtwo; ale na wzgardzie tych tylko, w których użytecznie odważamy ſię dla sławy: ieżeli nie w takim zdarzeniu, i śmierć, i niebeſpieczeńſtwo ſą ladaiakie. i dla tego to drugi *Scypion* Afrykańſki, ów tak wielki człowiek, acz nie maiąc ieſzcze lat trzydzieſtu czterech, ani będąc zwyciężcą Kartaginy i Numancyi; nie wſtydził ſię wyznać, iż, podczas ſwoiey podróży do Affryki, gdy iechał w poſelſtwie do Maſyniſſy i Kartaginy; miło mu było patrzyć że wzgórka na ich potyczkę, nie tylko z przyczyny pierwſzy raz dopiero widzenia dwóch woyſk tak licznych, iak z ſobą ucierały ſię, ale ie-

ſzcze i dla tego, że ie widział bez niebeſpieczeńſtwa (*p*)

Znaſzże wielu teraźnieyſzych śmiałków, którzyby ſię tak ſzczerze chcieli przyznać do ukontentowania z dalekości od niebeſpieczeńſtw? Przecież tenże ſam *Scypio*, tak ſzczery w wyznaniu ſwey boiaźni, nawet i bez potrzeby, zabił nie dawno przedtym w Hiſzpanii w poiedynku barbarzyńca olbrzymiey poſtaci, któremu nikt z pomiędzy Rzymian ſtawić ſię nie śmiał. muſiał zapewne ten Rzymianin, (cel naywiękſzych a naymniey o podchlebſtwo podeyźrzanych pochwał) mniemać, iż nie ma chwały w pogardzaniu niebeſpieczeńſtwy, iedno w ten czas, kiedy koniecznie trzeba ſię podać na nie. gdyby ci durni poſłowie Rzymſcy wyſłani od ſenatu kilką wiekami przedtym kwoli zgodzeniu Gaulów z Toſkanami, mieli poznanie tey prawdy; byliby, tak iak *Scypio*, nie bi-

---

(p) Appianus.

wszy się świadkami potyczki, ktorey przeszkodzić nie było w ich mocy, aniby przez niebaczność na swóy charakter poselski uiąwszy się za Toskanami, ściągnęli byli hordy urażonych Gaulów, którzy potym Rzym naszli.

Do takich ludzi można stosować to co powiedział *Montagne: iż nie tak chcą iść, iako raczey, nie mogą ustać.* bo, iak uważał przedziwnie ieden ze starożytnych mędrców: *wielu waży się na niebespieczeństwa, szczegulnie ze strachu, iż ich częstokroć uniknąć niepodobna: prawdziwie atoli mężnym ten iest, który gotów zawsze gardzić niebespieczeństwy, kiedy tego potrzeba, czeka cierpliwie i bez niespokoyności, aby się mu postawiły.*

. . . Multos in summa pericula misit
Venturi timor ipse mali: fortissimus ille,
Qui promptus metuenda pati, si cominùs instent,
Et differre potest. (*q*)

(*q*) Lucanus *Lib: VII.*

Gdyby nie boiaźń nudzenia, do tych dowodów inne przydałbym ieſzcze, dla zadziwienia cię iednoſtaynością zdań rozſądnych w tey mierze ſędziów: ale, iako nie przedſięwziąłem mówić w zamiarze okazania umieiętności, tak też przeſtaię na iednym; i proſzę o poſłuchanie.

Chcę mówić o *Scypionie* Afrykańſkim, ktòrego zwyczaynie zowią ſtarſzym dla uczynienia ròżnicy od wnuka iego dopiero wzmiankowanego. był on dwoma laty ſtarſzy od ciebie, pierwſzy raz hetmanił woyſku tak, iak ty, tak, iak ty, obległ miaſto znaczne (była to nowa w Hiſzpanii Kartagina,) oraz podobnie, iak ty, niecierpliwy o dokonanie tey ważney zdobyczy, umyślił ſzturm przypuścić. to, co miał wſpólnego z tobą: owóż znowu, czym ſię różnił od ciebie.

Scypion, acz znakomity z urodzenia, był tylko partykularnym obywatelem, a nieudzielnym xiążęciem, i nie mógł inaczey przyiść do honorów w oyczy-

żnie, ieno przez okazanie ſię dziełami oſobliwſzemi. ta wyprawa pierwſzą dopiero iego była wyprawą, nikt go tam nie znał tylko ze ſławy, ociec i ſtryi dway naywaleczanieyſi wodzowie w tym ſamym kraiu, od tychże nieprzyiaciół roku poprzedzaiącego zwyciężeni i pobici zoſtali. uważayże, czy mogła bydź ſłuſznieyſza pobudka do zapalczywości, mianowicie dla wodza, który miał tak wielkich ſtrat poprawić? ileż bodźców do oſtatniego odważania ſię, których ty nie miałeś pod Belgradem, kiedy on, mimo te, miał także twoie wſzyſtkie? Terazże, iak ſię w tym razie ſprawił, zobacz z opiſania iegoż hiſtoryka, hiſtoryka ze wſzech miar dokładnego, a ieſzcze tak kochaiącego ſławę *Scypiona*, iż, ieżeli mu krytyka co zadać może, to to chyba, że go ſwoim chciał zrobić bohaterem. nie ieſt do podobieńſtwa, aby roſtropny i tak przychylny *Scypionowi* piſarz, miał ſzczegulne wynaydować okoliczności umyślnie dla umnieyſzenia iego ſławy w zdarzeniu rzadkim; albo żeby ie bez potrzeby wymieniał,

gdyby rozumiał, że w czym sławie iego uymą.

Scypio (tak mòwi *Tytus Liwiusz*) sądząc z popłochu oblężonych o niezawodnym dobyciu twierdzy byle tylko generalny przypuścić attak; kazał pod mury całemu przystąpić woysku i wszystkim rozdać drabiny: *co do niego samego, zakryty puklerzami od trzech naysilnieyszych z pomiędzy woyska młodzieńców (gdyż oblężeni samą osmieleni rozpaczą zaczęli ciskać grady rozmaitych pocisków) zbliża się pod mury, upomina, wydaie potrzebne rozkazy; i, co naywięcey służyło do zachęcenia szturmuiących, sam iest obecnym swiadkiem ich boiaźni lub męztwa* (*a*)

Cóż ci się zdaie, wspaniały xiąże, owa z trzech tarcz zasłona z za którey *Scy*-

---

(r) *Ipse trium vræ se juvenum validiorum scutis appositis ad urbem succedit &c:* Tit: Liv: Lib: XXIV,

pion był świadkiem szturmu daleki od wszelkich niebespieczeństw, iak gdyby siedząc w namiocie? sądź się z tego przykładu, ieśli nie masz sobie co do wyrzucenia? Maiąc tak wielkie, do dokazania rzeczy, iak *Scypio*, nie wstyd iest wszelkich ku ochronie życia używać śrzodków, inaczey bowiem uiście onych nie można, tylko żyiąc. iakoż ta uwaga podaie na pośmiewisko ów żart *Pompeiusza* mniemany dowcipnym, który równie był źle roztrząsany od dwóch naszego wieku ludzi uczonych, (*s*) choć go ieden chwali a drugi nagania.

Ten wielki bohater, chcąc się za rozkazem senatu z Sycylii do Rzymu wyprawić ze zbożem, gdy wszczętą burzą ustraszeni maytkowie żaglów podać nie chcieli, *nie potrzeba*, rzekł do nich, *abym żył, ale żebym iechał.* (*t*)

(*s*) *Balzak & la Mothe le Voyer.*

(*t*) Plutarch *w życiu Pompeiusza.*

Mimo tò, że żyć potrzeba, aby iechać; choćby w naywiękſzym niedoſtatku żywności Rzym zoſtawał, życie iednak *Pompeiuſza* nierównie więkſzey wagi było dla rzeczypoſpolitey: i ieżeliby co na ſtronę iego powiedzieć można, to chyba to tylko, że znaiąc niebeſpieczeńſtwo bydź mnieyſzym, niżli ſię zdawało maytkom, z ich potrwożenia chciał iednać dla ſiebie chlubę.

Scypion był z tego rodzaiu mężnych, którzy życie ſwoie cenią tyle, ile ieſt warto; owe zatym oſzczędzanie onego ze wſzeh miar było ſprawiedliwe. *Scypion* zachowywał ſię dla pozbawienia *Annibala* wſzyſtkich odeń przez ſzeſnaście lat ſzczęśliwego woiowania zdobytych na Rzymie korzyści; dla wytępienia z ſzczętem walecznych woyſk Kartagińſkich, w oczach iego, i w ichże właſnym kraiu; dla podbicia Kartaginy pod moc tegoż ſamego Rzymu, na który tylko co *Annibal* naycięższego nie włożył iarzma. *Scypion* zachował ſię dla rozſzerzenia aż w pośrzodek Azyi panowania Rzym-

ſkiego, któremu większa część Europy nie hołdowała ieszcze, zachowywał się nakoniec dla zostawienia wiekopomnych przykładów wspaniałomyślności, pomiarkowania, nieinteressowaney gorliwości, statku duszy, miłości braterskiey i tylu cnot nie mniey szacownych, iak woienne iego sprawy, maiące w nadalszą przechodzić potomność. twoim zdaniem, zacny xiąże! miałże słuszne do zachowywania się pobudki? iedna strzała, troche lepiey wymierzona od tey, coś nią tylko trącony został, mogłaby wszystkie *Scypiona* zatamować cudowne czyny; które, kto wie? ieśli nie winniśmy owym trzem puklerzom.

Nie będzieszże ciekawy wiedzieć, ieżeli ten bohater tak baczny o swoie życie będąc wodzem owego oblężenia, nie więcey odważał się przedtym, gdy ieszcze nie był hetmanem? bo nareszcie powiesz mi może: człowiek, który ma tak zimną krew w dwudziestym czwartym roku i przy szturmowaniu do twierdzy, nie pokazuie po sobie, aby

był kiedy mężnym żołnierzem. posłuchay coć na to odpowiem. w pierwszey potyczce stoczoney z *Annibalem* we Włoszech sześcią laty przedtym, ociec iego maiący wodzą woyska z urzędu konsula, został ranionym dla zbytecznego między nieprzyiacioły zapędzenia się. w tym razie *Scypion* przybiega z rotą iazdy dowodzoney od siebie, a widząc żołnierstwo tak smutnym ustraszone przypadkiem, iż się w nacieraniu wahało, sam ieden wpada po między tłumy nieprzyiaciół, przepędza onych, i odbiia oyca właśnie w tym czasie, kiedy iuż był bliski śmierci, lub poymania (*u*)

*

Prawa Rzymskie szczegulnemi podobne dzieła zaszczycały honorami (to iest, koroną nazwiskiem *obywatelską*) (*w*) ku pamiątce ocalenia życia obywatelskiego. atoli *Scypion* więcey sławy, iak

---

(*u*) Polib: *w k. X.* Tyt. Liw. *w ksi: XXI.* Valer. Maximus *w ksi. V, roz: IV.*

(*w*) *Corona civica.*

honorów chciwy, nie przyiął oney, choć co większa obywatelem przezeń ocalonym był wódz iego: (x) lecz że razem był i oycem, nie chciał nadgrody za dosyć uczynienie tak koniecznemu obowiązkowi.

Zachować całą przytomność i statek umysłu potrzebny do działania w razie tak niebespiecznym i nadspodzianym, na pierwszey dopiero wyprawie, w roku osimnastym? ieżeli to nie iest prawdziwe męztwo, to ia się chyba na nim nie znam. ale zobaczmy drugie zdarzenie, podług mnie śmielsze ieszcze, w którym iednak kropli krwie nie było przelaney. tak to iest prawda, że męztwo nie zawsze na pobiciu się zawisło!

Po potyczce Kanneńskiey (gdzie służył w urzędzie Trybuna) uciekłszy się z innemi do pobliskiego miasta, gdy był na radzie złożoney ku obmyśleniu śrzodków ratowania oyczyzny, dano mu

---

(x) Pliniusz *w ksi: XVIII. roz: IV.*

znać, iż znaczna liczba ſzlachetney młodzieży, zwątpiwſzy o rzeczypoſpolitey, umyśliła z pobliſkiego portu wyprawić ſię na morze i porzucić Włochy. gdy na tak nieſpodzianą nowinę ſtrwożone całe zgromadzenie chciało ſię zabierać do rady, ieden *Scypion* zabrawſzy głos: *czynić*, rzecze *a nie naradzać ſię w tak wielkich nieſzczęściach potrzeba. ci, którym miła ieſt całość oyczyzny, niech broń co rychley pochwycą i za mną idą; Rzym albowiem większych mieć dla ſiebie nie może nieprzyiaciół nad tych, którzy tak ladaiakie czynią przedſięwzięcia.* w tym, z niewielą towarzyſzami idzie do goſpody nieiakiego *Metella*, u którego to ſromotne było zgromadzenie; dobywa miecza, a zaklinaiąc ſię iak naymocnieyſzą przyſięgą nigdy nie opuſzczać oyczyzny, ani dozwolić opuſzczenia oney bądź przez kogokolwiek: *trzeba*, mówił daley obracaiąc ſię do *Metella*, i innych tam obecnych; *abyście takąż wykonali przyſięgę. kto ſię ſprzeciwi, wnet zginie od tego korda.* (*y*) otóż

(*y*) *Qui non juraverit, in ſe hunc gla-*

maſz tchurza, który w lat cztery potym za trzema ukrywał ſię puklerzami.

Wiem ia tak dobrze, iak i ty, coby o tobie pomyślić mogli ci wyſokiego ſtanu pałogłowce, (których zawſze pełne ſą woyſka) mało znaiący ſię na ſławie i męztwie, gdybyś był pod Belgradem tyle, iak *Scypio*, względem życia używał oſtrożności: ale czy zdanie ich, a nie raczey zdanie ludzi roſtropnych, i teraz, i w potomności ma ſtanowić o twoiey ſławie? twoie przeznaczenia ſąż mniey wielkie od loſów *Scypiona*? Nie daież ſię tobie poczuwać tenże ſam głos wewnętrzny, który i iego pokrzepiał naprzeciw nieſłuſznym zdaniom? ſerce twoie nie przeświadczaż cię rówie o twoim męztwnie, iak przeświadczało *Scypiona* iego właſne; kiedyś iuż tyle dzieł dokonał wielkich? ta pewność ſwoiego męztwa, nie będzież w tobie,

---

dium ſtrictum eſſe ſciat. Tit: Liv. lib. XXII.

tak, iak w nim, dostateczną do wzgardzenia błędami pospolitemi i mniemaniem gminu? nie rozumiey albowiem, aby ów iego, acz tak chwalebny, postępek nie miał bydź osławiony. we wszystkich czasach byli nierostropni sędziowie, wydaiący bez poznania rzeczy niebaczne wyroki z krzywdą cnot nayoczywistszych. ale uważay znowu, z iaką też wspaniałością pogardza niemi? *matka moia*, mowił raz z tey okoliczności, iak gdyby nigdy nie maiąc pałasza w ręku; *urodziła mnie do wodzy, nie do bicia się.*

Iakoż i ta rzecz godna uwagi, że wszyscy wielcy ludzie, którym kiedykolwiek od niepotrzebney przyszło wymawiać się bitwy; nigdy się nie wymawiali inaczey, tylko żartobliwie. gdy woyska Rzymskie i Cymbrów wobec siebie stanęły, ieden barbarzyniec wyzywał *Maryusza* na poiedynek. *Maryusz* wszakże, acz człowiek rycerski i mężny, iak z tego znać można, że mimo niskość urodzenia tak wysokiego

dosłużył się stopnia; innney mu iednak nie dał odpowiedzi nad tę: *że ieśli mu żyć przykro było, aby się, ieśli chce, powiesił.*

Podobnie i przedtym *Antygon* kazał odpowiedzieć *Pirrowi* Epirotów królowi, gdy *Pirrus* przyprowadzon do ostatka chiał się poiedyńczo z nim potykać: iż mu tysiącami innych dróg zostawało do szukania śmierci. podobała się ta odpowiedź i *Augustowi*, ponieważ taką zbył *Antoniusza*.

Tenże *Pirrus* (ponieważ wspomniałem o nim) monarcha znakomitey bardzo familii, cnót wielkich i rzadkiego męzstwa, podobnie także iak ty pierwszy pewnego razu wskoczył na mury iedney twierdzy w Sycylii. ustraszeni obywatele poddali mu się natychmiast, a on takimże, iak ty, szczęściem przeżył krok tak niebespieczny. wszakże losu iego nie ma w czym zazdrościć. posłuchay, iak mu się daley powiodło. opanowawszy przez zdradę miasto *Ar-*

gos, gdy w ogólnym wſzyſtkich obywatelów popłochu, ſtaruſzka iedna widząc z pod ſtrychu domu ſwego, że *Pirrus* uganiał ſię za iey ſynem aby go ubić, z powodu iakiegoś natchnienia ſilnieyſzego nad wiek i ſłabość płci, rzuciła nań dachuwką tak miernie, iż ugodzon w głowę wźrok ſtracił, a potym od nie powodowanego konia przypadkiem w ieden zawalony dół wleciał. krew upływaiąca z rany tak go zpotwarzyła, iż długo od nieprzyiaciół poznany nie był. lecz nareſzcie ieden z żołnierzy poznał *Pirra*, a chcąc go dobić ucięciem głowy, zamiaſt oddzielenia oney od reſzty ciała przez kark, oddzielił ią po wielu nieſkutecznych razach, w mieyſcu między uſty i podbródkiem. otóż to takie ſą, prędzey czy poźniey, ſkutki męztwa, kiedy ſię hamować nie da.

Ieżeli Alexander wielki był ſzczęśliwym, acz mniey rozumnym, rzucaiąc ſię ſam ieden na dół z murów miaſta *Oxydrades*; ieżeli za tym nic nie wyni-

kneło gorſzego, procz śmiertelney przez dni kilka choroby, ſtrofowania własnych hetmanów, i rozpaczy woyſka; rzecz tę potrzeba wziąć raczey za cud, iak za przykład, lub uſprawiedliwienie czynności tak popędliwey. co większa i inne zapędy Alexandra tak ſą okropne, że dla nich możnaby źle rozumieć o drugich, acz może nieco chwalebnych.

Alexander możeby miał koniec nieſzczęśliwſzy od *Pirra*, gdyby go był zbytek roſpuſty nie przyſpieſzył. wſzakże, mimo iakiekolwiek bądź ludu poſpolitego o Alexandrze mniemanie, nad to dobrze zdaieſz mi ſię bydź urodzonym, abym ci miał podawać za wizerunek takiego rycerza, którego hiſtorya oſkarża o przyłożenie ſię do zguby oyca, którego oraz uſtawiczne zwycięztwa ſkalane były uſtawicznemi także zbytkami złości, piiaństwa, fałſzywey ſławy i zabobonności.

Otóż to to miałem ci przełożyć, wſpaniały xiąże! gdyby moim była zamiarem

chęć podobania się tobie, a niezachowanie go raczey, obróciłbym się w tey mierze inaczey, i osłodziłbym był wiele mieysc niniey szey mowy, które ci przykrym sposobem wytknąć mogą pewne twoiego postępowania wady. wiem, że mowiąc z panami słowa w bawełnę obwiiać potzeba; widziałem, że wielu tak czyni, i mógłem równie sobie postąpić. co większa wiem, że wielom się zdaię, iżby mi tak czynić przystało; ale i ci sami odmienią zdanie, skoro im tak, iak mnie, zdrowa przyidzie uwaga.

Nie przystałoby mówić boiaźliwie o męztwie. nie będąc twoim poddanym, ani mu z żadney miary podległym (ponieważ ani mnie, ani nazwiska mego nie znasz; ani odemnie wiedzieć kiedy o tym będziesz) mniemałem bez ubliżenia czci tobie powinney, uwolnić się od wszystkich delikatności, mogących uiąć mocy prawdzie wziętey odemnie do przełożenia tobie. gdbym ie umiał mocniey wyrazić, byłbym ie wyraził. Ani byłoby mi trudno prosto one prze-

ſłać do ciebie, nie zaś mimo twoiey woli, iakem uczynił, przed powſzechnością ogłoſić; lecz uważałem i to, że ponieważ pobudką, dla którey odważaſz ſię tak łatwo, ieſt naywięcey błąd twoego rozumienia, iakobyś za to chwalebniey ſłynął u świata; nic cię nie może lepiey pozbawić onego, iak pochwały, których powſzechność zapewne nie omieſzka dać memu piſmu. zgoła tego właśnie chciałem, abyć ziednało wſtyd pomocny i wprawiło cię w ſzczęśliwą potrzebę hamowania twoiey odwagi, przez powolność dla moich przeſtróg: mógłbyś bowiem ie utaić, gdyby ci były oddane ſekretnie. błędy, które tak, iak w tobie, pochodzą z mocy charakteru nie poprawuią ſię łagodnością; złe gwałtowne lekarſtw potrzebuie gwałtownych. nie mogę ciebie więcey widzieć w tey fosſie krwi pełney, w którąś z dobytym wſkoczył pałaſzem, iakby iaki awanturnik nie maiący nic do poſtradania: imaginacya moia oburza ſię za każdym pomyśleniem na tak okropny obraz, i dotąd pocieſzyć ſię nie mogę przypomi=

naiąc ſobie, iako dla niecierpliwości przyſpieſzenia chwały twoich zwycięzſtw, tylkoś co iey nie umnieyſzył. bo nareſzcie, mówiąc ſprawiedliwie, byłżebyś tak ſławnym, będąc mniey ſzczęśliwym? śmierć twoia na początku ſzturmu nie odmieniłażby onego ſkutków, nie popadłażby w powſzechne u Chrześcian obrzydzenie? ta popędliwa gorliwość okazania ſię, tak mało partykularnym nawet przyzwoita oſobom, będzież chwalebna dla tak udzielnego, iak ty, xiążęcia? te rany, tak naprzykład zdobiące xiążęcia *Eugeniuſza*, (z) choćby ci nie przyniosły nieſławy, przynaymniey nie powiękſzyłyby oney blaſku; wſtydzić ſię zatym powinienbyś, iako prawdziwą dobrze znaiący ſławę, iż część ſwoiey winieneś poniekąd odebraniu lekkich ran tylko.

(z) *Sławny wieku XVIII woiownik, zoſtawał w ſłużbie ceſarſkiey, i dał wiele dowodow nie mniey męztwa, iak umieiętności dowodzenia, przeciwko Turkom i Francuzom.*

Nie było w moiey mocy wypracować tę mowę ſpoſobem godnym ciebie: znalazłoby ſię za tym wiele do poprawy w wyrazach przynaymniey, ieśli nie w rzeczy. lecz czas iey ogłoſzenia aż nadto ieſt drogi; chciałbym widzieć ſkutki moiego zamiaru pierwey, nim przyſzła, na wioſnę ſtanie ſię wyprawa. ieśli krytycy znaydą w niey niektóre ſpoſoby mòwienia źle użyte, lub ſłabe wyrazy, nie wielkie będzie w tym nieſzczęście; lecz byłoby niepowetowane, gdybyś dla zatrzymania oney przez czas dłużſzy, odebrał znowu iaki bez potrzeby poſtrzał. zaiſte, nie mogę pożytecznieyſzey uczynić ofiary z tey cząſtki ſławy, do któreybym z gładkiego piſania mógł ſobie rościć prawo, iak gdy iey zrzekam ſię dla zachowania drogiego życia twoiego. ale zda ſię może komu zbyt we mnie zaufania ſamemu ſobie, iakobym miał doſyć ſpoſobności do poprawienia ciebie. prawda; nie mam za wſtyd to na ſiebie wyznać. gdyby też nie ta nadzieia, cóżby mogło śmiałość moią uſprawiedliwić?

Nie

Nie zapominay więc nigdy, wielki xiąże! że życie, które tak łatwo odważasz, ma przynieść nowe zaszczyty twoiewu domowi, twoiemu narodowi, naszemu wiekowi; że nieba zlały na ciebie rzadkie i tobie niemal iednemu szczegulne dary; i że postępowanie twoie, choć w sprawiedliwey woynie, nigdy nie może nadto bydź ostrożnym.

Wszakże uczciwy żal przeszłych błędów, niech bynaymniey nie miesza naturalney spokoyności wspaniałego umysłu twego. Cyrus, i Cezar równie, iak ty, w młodym wieku zapędzali się daleko: nie można też stać się tym, czym oni zostali na potym, nie będąc pierwey takim, iakim ty iesteś.

Zyi zatym dla zwycięztw i królowania. Belgrad nie ostatnią ma bydź dla ciebie zdobyczą. proroctwa tylekroć ogłoszone, które podchlebstwo poetów tak dawno nieprzyzwoicie stosuie do okoliczności, właśnie są bliskie spełnienia. to straszne mocarstwo usadzone na

ruinach pańſtw tylu, iedyny od czte-
rech wieków chrześciańſtwa poſtrach;
ten kolos pyſzny, udziałany z rozwa-
lin pańſtw tylu, ulepiony z łez i krwi
braci naſzych; to władztwo tyrańſkie,
którego blaſk i trwałość nie wypływa
z prawideł zdrowey polityki, ale ieſt iako-
by narzędziem opatrzności zamierzaiącey
doświadczanie wiary ſwoich wybranych
przez zoſtawienie onych na iego prze-
wagę; to barbarzyńſkie pańſtwo zbli-
żyło ſię nakoniec do ſwego kreſu. iuż
wſkazały nieba punkt iego ruiny, iuż
ſię chwieie, iuż ma upaść; a twoie ra-
mie ieſt przeznaczone, aby mu oſtate-
czny raz zadało. nie wątp o tym, wſpa-
niały xiąże! Opatrzność poprawi zgor-
ſzenia, które ucierpiała. ſława nie bę-
dzie więcey udziałem niegodnych:
przeżyią ſławę ſwoią; a cnota zoſtanie
nareſzcie pomſzczona za pomyślność
złośliwych.

* * * *
* * *
* *

O NIESTAŁOSCI CZŁOWIEKA *nawet* w BŁĄDZENIU.

KLEONT całe życie strawił na wyszukiwaniu śrzódków uszczęśliwienia się, i wszystkie w tym zamiarze przedsię brał drogi. szukał naprzód w intrygach zalotnych i obcowaniu kobiet tey przyiemności, którą go imaginacya omamiła w początkach; lecz tam nic prócz utrapienia nie znalazł. kochanki były mu niewierne, poszła zatym zawiść, któreу i okryślić trudno. kochały go znowu drugie, których on nie kochał:

ſkargi więc tych, utyſkiwania i nudzenie równą mu, iak zawiść tamtych, ſprawiły przykrość. iuż tedy w towarzyſtwie kobiet nie znalazł tey przyiemności życia, która była celem wyſzukiwania iego. opuſzczam tyſiączne niebeſpieczne zdarzenia, niepomyślne okoliczności, nienawiść, zawziętość, i kłutnie z oſobami nawet temi, ku którym z przyzwoitym względem i wdzięcznością bydź był powinien. nie wſpomnę o poróżnieniu ſię z naylepſzemi przyiaciółmi, iedynie dla śmieſznego intereſſu miłości. ſą to ſkutki nieſzczęśliwe, lecz nieuchronne w obcowaniu z płcią piękną. poſtrzegł ſię zatym *Kleont* i porzucił tę miłość, która iedynie ieſt namiętnością. tyſiączne przykrości i umartwienia dręcząc nieprzeſtannie iego ſerce ſprawiły, iż ſtale przedſięwziął zrzec ſię na zawſze miłości; wſparty zkądinąd radami niektórych iego rozpuſtników przyiaciół, z któremi ſpodziewał ſię, że znaydzie w rozpuście ſzczęście wſzelkiey pozbawione nieſpokoyności. iakoż w rzeczy ſamey, roſkoſz uſtawicznych ban-

kietów, wſpolna z temi, mimo roſpuſtę, maiącemi rozum przyiaciołmi, uczyniła mu z razu otuchę życia ſzczęśliwego. lecz, o! iak ſię prędko zawiódł! ta uſtawiczność bieſiad, luſztyków, i popiiania wina; używanie nadto, dla prędſzey zguby, napoiów, w których niekiedy zatapiali i rozum; uczyniło ich powſzechnym ſzydem. z tego piiańſtwa, iak łatwo wnieść można, puścili ſię na wſzelkie nierządy, których wſtyd opiſać nawet nie dozwala, a ztąd popadli w różne nieſzczęśliwe i okropne przypadki.

Trzeba myślić, że w tym ſtanie roſpuſty, rozum przeciw któremu daremnie uſiłuiemy; powſtawał na *Kleonta* a mianowicie w tych chwilach, gdy od nicy był wolen.

Zgryzota wewętrzna, którey nigdy potłumić nie można, i rozum naturalny, który ſię zawſze przeciwko takim odwołuie nierządom, kazi w nich, co tylko bydź może roſkoſznego i do zmy-

ślności przypadaiącego. była to nie mała dla *Kleonta* pobudka do obaczenia się. nadto, *Kleont*, widząc codzień ubywanie zdrowia i wątłość sił swoich, poznał z doświadczenia, iż długo nie można było takiey wydołać rospuście. nikt, komu cokolwiek ieszcze zdrowego rozumu zostaie, umierać nie chce: umyślił zatym opuścić ten rodzay życia niegodny człowieka uczciwego, a nabieraiąc z laty sentymentów wiekowi przyzwoitych, udał się za fortuną, iako iedynym interessem, który go mógł zabawić. właśnie pomyślne okoliczności, zdarzyły mu wstęp do takich osób, w których szafunku były łaski. użyto go tak, iż mógł okazać rozum i talenta swoie; zaczął więc pracować skutecznie; zdało mu się, iż coraz postępuie wyżey, powziął zatym obszerne rościć sobie nadzieie. trudno i pomyślić, iakie to dziwotwory szczęścia wystawia sobie z początku dworak od fortuny nawidzony! w tym razie rzekłbyś, że zmysłów pozbywa, a zayźrzawszy wewnątrz, zobaczyłbyś proiekta dziksze, niż wieża Babilońska.

Ale wkrótce postarano się o uwolnienie go od tego złego. znalazła się gromada malkontentów i zawisnych, którzy nań powstawszy tak go sztucznie i pozornie oczernili, iż, jak winowayca usprawiedliwiać się musiał: a choć w rzeczy samey niewinny, nie mògł iednak bydź bez podeyźrzenia, tak dalece, że mniemanie występku, o ktòry go obwiniono, zóstało zawsze na umysłach, tych, (iż tak rzekę) szafarzów szczęścia, ktòrych nie dawno nawinął się oku. doznawszy takiey kolei szczęścia i przeciwności, *Kleont* zaczął nieznacznie tracić tę poczciwość serca, którę dotąd nienaruszenie zachował. iako na zgubę iego używano fałszu i podłości, tak *Kleont* mniemał, że i iemu podobnych godziło się używać śrzódkòw na własnę obronę: a iako znowu obrona własna nigdy nie iest bez chęci pognębienia swoich nieprzyiaciół, tak i on nic nie zaniechał, coby mu tey zemsty ułatwiło wykonanie. ale ktòrzyż to byli ieo nieprzyiaciele? oto ci sami, z któregmi obcował zawsze. nienawidzony o-

gólnie, wſzyſtkich też ogòlnie nienawidził; nad co, aby mógł bydź ſtan żałośnieyſzy na świecie, nie poymuię.

Poczciwość, dobroć ſerca, charakter duſzy, i inne dobre przymioty opuſzczaią człowieka w drodze ſzczęścia, kiedy ſię inaczey wykierować trudno, tylko gubiąc drugich: gubić zaś drugich nie można inaczey, tylko zdradą, podſtępem, ſzalbierſtwy, i kłamſtwem.

Co za przykrość w tym razie dla takiego, iak *Kleont*, człowieka! iaka burza! iakie przeciwności! z iakim ſmutkiem nie zapatrywał ſię na wygòrowanie wielu oſób zacności mierney, urodzenia podłego, a częſto ieſzcze bez żadney zaſługi? z iakim umartwieniem nie widział upadku tych, którzy o nim ſtaranie maiąc, za ſwoią zgubą wſzyſtkie i iego pociągnęli nadzieie? wieleż to śrzodków zawiedzionych, wiele nadziei omylnych, wiele przedſięwzięć z wiatrem uſzłych! nie rozumiem, aby doſtatecznie poiąć można to pomieſzanie, i ſmutne w duſzy czucia koleie.

Każdy człowiek maiący zdrowy rozum mierzi takim rodzaiem zycia, *Kleont* też go obrzydził; a po długim usiłowaniu usunął się nakoniec z honorem od tych wszystkich przypadków, i spokoynie osiadłszy na wsi, z początku podług zwyczaiu nieukontentowanych dworzan narzekał na niesprawiedliwość i nierozsądek ministrów. upamiętany nareszcie w tym niepotrzebnym gniewie i śmiesznym narzekaniu; uwiedziony lub raczey zachęcony przykładem tych wielkich w starożytności mężów, których zdania były dlań ku podziwieniu, cały się oddał filozofii. wszystkie dawne słodycze stały się dlań oboiętne; lubość ustronia, i pięknosć samey filozofii całą iego przeięły duszę, cały się więc zatopił w iey romyślaniu i prawidłach.

Trudno i wyrazić z iakim przeniknieniem badał nayskrytsze natury taiemnice, i iak mężnie pozbył się, albo też tylko zdał się pozbydź wszystkich słabości człowieka. przywiązany iedynie do szukania mądrości, mniemaney

prawdziwym bydź szczęściem, otłumił wszystkie, które nad nim przewodziły, passye. spokoyny w pośrzód nastawaiących nań częstokroć przeciwności, równie na radość iak smutek nieczuły, odbierał bez pomieszania nowiny naywiększych niepomyślności, a bez ukontentowania nayprzyiemnieyszych zdarzeń. stan ten życia tak mu przypadł do smaku, iż w nim trwać zawsze przedsięwziął. ale to była tylko mara i sen próżny. ta tak zachwalona mądrość nie znayduie się w życiu naturalnym i filozoficznym. owe namiętności iakoby w *Kleoncie* uśpione, i że tak rzekę, zmordowane ustawicznym działaniem w czasie iego rozpusty, cierpiawszy długo pod iarzmem tey mniemaney filozofii, gwałtownie się w nim oburzyły, zerwały rzucone na siebie tamy, i rozlały się na wszystkie siły duszy iego. bunt onych stał się powszechny, był zaś tym niebespiecznieyszy, że miał po sobie ulubioną skłonność, która dokonała nareszcie zguby filozofii. opierał się im wprawdzie *Kleont*,

ale bardzo słabo. wszystkie posiłki Seneki na nic się nie przydały: gdyż skryta namiętność, którą dawniey pielęgnował i żywił starannie, dała mu się poczuć z tyłą wdziękami, iż bezwstydnie poszedł za nią. otòż nasz rzekomy mędrzec, z ostatniego stopnia nieczułości, wpada w naypodleyszą słabość, i w pięćdziesiątym piątym roku, bierze na siebie te łancuchy, które w trzydziestym dźwigać miał za hańbę. moc iakaś niepoięta wydaie go miękkiemu życia lenistwu i ślepemu zakochaniu się, którego tyle doznał przykrości. co za szaleństwo! dworak samotny, któremu zatrudnienie się interessami wielkiey wagi powinno było dać rozum i rozsądek gruntowny; człowiek, który oddany filozofii został nieiako dla wszystkich wizerunkiem ku naśladowaniu, zrzeka się z nienacka tak wspaniałych charakterów; a iakoby sprzykrzywszy sobie bydź mądrym, szczęśliwym i szacowanym od wszystkich, ubiega się niebacznie za tym, aby został pośmiewiskiem dla tych, którzy go widzą, iż wpada w sidła miłosne sławney

przez nierządne życie fryierki! idzie przy niey czynić to wszystko, czego w młodzieży nawet, naywiększe pobłażanie wybaczyćby nie mogło! co za podła i sromotna passya! co za słabość! cały iego rozum, rostropność, oświecenie tak piekne i tak dokładne, nie może go na dobrą naprostować drogę! otóż to iest przykład nikczemności ludzkiey, i sposób, którym z niemi postępuie Opatrzność.

Ta Opatrzność, która wielkie gotowała dla *Kleonta* przeznaczenia i przez tyle wiodła go przykrości, nie może dozwolić, aby zostawał w tym niebespiecznym fałszywey mądrości stanie. nie było dlań niebespieczeństwa w miłości, w rospuście i w drodze szczęścia: wszystkie te stany same z siebie dostarczaią przyczyn nieukontentowania tak dobremu, iak był *Kleonta*, umysłowi: ale stan spokoyny, obiecuiący nam dostąpienia tey tak zachwaloney mądrości, która, im więcey do wysłępków pokazuie wstrętu, tym więcey zwodzi; ta niewia-

domość i niepamięć na Boga, w któ- rą dla ſwoiey filozofii wpadłſzy *Kleont* miał bydź naynieſzczęśliwſzym; ſama nakoniec Opatrzność dozwoliła oburzyć się ſromotnym iego paſſyom i powrócić ſercu do miękkości, dla przekonania go przez to, że ſama tylko łaſka nieba może w nas bydź przyczyną prawdziwey i ſtałey cnoty.

Iakoż *Kleont* poznał potym błędy ſwoie.

LUDZIE
DWORSCY.

LUDZIE dworſcy, ſą iakby obcy wśrzód państwa naród, złożony z rozmaitych, i nieiednomieyſcowych oſób. nie wſzyſcy ſą rozumni, ale wſzyſcy maią pewną politykę wyſtarczaiącą za rozum; nie wſzyſcy poczciwi, ale na okazanie poczciwości znayduią ſpoſoby i dowody mocne. rozumy ich powolne i zwinne, przybieraią na ſiebie rozmaite charaktery, tak dalece, iż prawie nie podobna prawdziwe ich rozeznać ſentymenta.

Wzgarda, z którą ſą ku temu wſzyſtkiemu, co nie ieſt dworſkim, wſzelkie przechodzi poięcie, i zapędza ſię aż w głupſtwo. nic nie ieſt dobrze, ani rzeczone ani ſprawione oprócz tego, co ſię mówi i dzieie między memi: obce maią za głupſtwo lub niegrzeczność. z tym wſzyſtkim aż nadto ieſt pewna, że częſtokroć przy naylepſzym ſmaku, mało maią rozumu i wiadomości, ani ſię przez co innego wielkiemi rzeczy okazuią rozpoznawcami, tylko chyba przez pewne właściwe każdey umieiętności wyrazy, które na pamięć umieć ſtaraią ſię, i przez to uſzanowanie, które wſzyſtkim w ich obecności milczeć każe,

Nowo przybyli z trudnością przyuczaią ſię do pewnych ceremonii dworowi zwyczaynych. trzeba naprzykład ściſkać ſerdecznie tych, których nienawidziem, lub godnych naſzey bydź ſądziemy wzgardy: ieſt to niewiara godziwa, bo wzaiemna.

Prędkość ieſt u dworu ſzczegulnym wſzyſtkiego charakterem, żywiołem, i du-

ſzą: i ludzie i konie nie chodzą, lecz czwałuią. iedzą i ſpią krotko: rzekłbyś że ſię boią, aby im kto nie przeſzkodził. częſtokroć człowiek uczciwy, ledwie przechodzącemu przez pokoie miniſtrowi może w kilku ſłowach, nie dokładnie i dorywczo ſwóy intereſs przełożyć. nie możnażby mówić, że u dworu momenta ſą drogie? przecież nic prawdziwſzego, iak to, że dwór ieſt mieyſcem prawdziwie próżniaków. trawi ſię chwil wiele w przedpokoiu, tyleż lub więcey godzin obraca ſię na ſzpiegowanie pięknych kobiet, aby potym o nich w miarę ich piękności gorzey i obelżywiey mówić można; reſztę dnia na czymże ſpędzić, ieśli nie na próżnowaniu, albo zabawie ſtokroć gorſzey ieſzcze od ſamego próżnowania? dobra zatym ieſt rzecz, ażeby człowiek uczciwy doświadczył tego niekiedy w życiu ſwoim, dla przeświadczenia ſię, że to mieyſce mniemane ſiadłem roſkoſzy i lubości, ieſt raczey mieyſcem utrapienia, zgryzot, i nudów naywiękſzych w świecie.

Niektòrzy z dworzan maią zmierzoną ambicyą do iedney rzeczy wziętey na cel swoich starań, większa ich iednak część nierównie do żadnego nie godzi celu, tak dalece, że choć powszechną swoiego szczęścia zaprzątnieni myślą, gdyby iednak monarcha chciał się czasem o ich dowiedzieć żądaniu, mocnoby byli w odpowiedzi zatrudnionemi. ta niepewność żądania naywiększym iest dworskich zaślepieniem.

Są inni, co usilnie pragną pewnych dostoieństw, których nadzieie, cóżkolwiek dawszy sobie uwagi, poznaliby za płonne i prawie niepodobne; a dla tey ambicyi nie przyimuią łask łatwych królowi do wyświadczenia, które choć mniey się zgadzaią z ich chęcią dla zaślepienia, byłyby aż nadto przyzwoite siłom i stanowi, w którym zostaią.

Starzy ludzie naybardziey są tu wyśmiani, i niemal wzgardzeni. żarty, powieści, przysłowia, byle starego, tym samym nic nie warte: stronią od nich,

i wſzyſtko im przeciwnie czynić ſtaraią ſię. warci ſą iednak moim zdaniem tego pośmiewiſka przeto, że mimo nienawiść ku młodym, na których uſtawicznie gdyraią; ſtoſuią ſię przecie do ich mód i zwyczaiów, choćby też nayniebacznieyſzych.

Malkontenci oſobną w tym mieyſcu ſkładaią ſektę, maią między ſobą xięży, panów i kobiety, a zatym to wſzyſtko, co ſtanowi ſtan iakoby udzielny; tudzież prawidła, zwyczaie, ceremonie, zgromadzenia, i dni nawet obrządków ſwoich ſzczegulne. u nich miniſtrowie nic nie ważą, rząd ladaiaki; zgoła powſzechna nienawiść ku tym, co nie wchodzą w ich ſektę, wſzyſtko im opak, niż ieſt w rzeczy ſamey, okazuie. ſekta codzień ſię pomnaża, każdy iey ſłucha i ſzydzi; a ſektarze w ladaiakim mimo ſwoie obywatelſtwo, i głębokie światła zoſtaią ſtanie.

Kobiety dworſkie rozeznać po farbiczkach i malowidłach, po zbytku w

w który wprawiaią wſzyſtkie mody, i po nieubłaganey wzgardzie ku mieſzczankom lub parafiankom. nie wſzyſtkie ſą piękne; wſzelako przenoſzą inne, nie wiem iakąś miną i ogólnym zaślepieniem, którym powſzechność ieſt dla nich uprzedzona.

Parafianami nazywaią u dworu obywatelów po prowincyach mieſzkaiących, a przeto ſamo, że w ſwoim ſiędzą domu nie wieſzaiąc ſię czaſem i bez potrzeby przy ſtolicy, gardzą niemi. doświadczenie nie raz okazało, że często na wſi przy głębſzym rozumie i poczciwym ſercu ſłodſze ſię znaydą obyczaie i grzeczność,

Przedtym zaloty dworſkie były delikatne, chytre i obrotne: teraz miłość zoſtała śmiałą, proſtą, a podobno i grubiańſką: ale wiedzieć potrzeba, że też i mniey niewinną.

Delikatność nie wpływa teraz w miłość, zachowana ieſt iednak w mówie-

niu o niey. używaiący nad to delikatności równie ſtaliby ſię pośmiewiſkiem, iak mąż o ſwoią zawiſny żonę. otóż tu dopiero wygòrowanie głupſtwa, tak dalece, iż zamiaſt owego *Suplciuſza Galby* wſpomnionego przez *Horaciuſza*, tyſiącami teraz w naſzym znalazłoby ſię wieku. ten Rzymianin zaſypiał zwyczaynie po obiedzie tym czaſem, gdy ſię Mecenas do iego umizgał żony. ſługa, chcąc korzyſtać ze ſnu Galby i dobrego napić ſię wina, przebudził nieſpiącego dlań pana, i wnet te uſłyſzał ſłowa: *puer! non omnibus dormio.* to ieſt, Galba ſpał tylko dla ſwoiey żony i Mecenaſa, lecz nie dla wina. ſzukaiąc, znaleźlibyśmy i my bardzo wiele podobnych temu przykładów.

Ieżeli dworſcy używaią oſtrożności i dyſſymulacyi względem poſtronnych, nie z większą zapewnę ſą i ku ſobie uſnością; a zatym choćby i mieli cnotę, wprawuią ią w podeyźrzenie.

Ludzie, że ich tak nazwę, parafianie powinniby ſię kiedyżtedyż obaczyć wzglę-

dem używania dworſkich za forytarzy ſwoich intereſſów. ta protekcya, mimo to, że drogo koſztuie, nie na wiele ſię i przydaie, bo częſtokroć albo nic nie znaczą, albo choć mogą, nie chcą ſię przydawać nikomu; a ieżeli zaś co uczynią, to wtenczas chyba, gdy ich własny tego wymaga intereſs.

Z pomiędzy młodych dworzan postrzegaią iednego uczciwego, i rycerſkiego męża, który dokazuie cudów męztwa podczas woyny, do czego łączy oraz obyczayność, politykę, i grzeczość. te przymioty powſzechną znayduią zaletę, on tylko ſam ich nie znaiąc, chce bydź kawalerem od ſzczęścia, i ſamą tylko uwodzi ſię zalotnością. natura właśnie nie utworzyła go dla kobiet. wſzelako on tego nie zna, że igrzyſkiem ſtaie ſię dla nich, że błądzi ſzpetnie, i że przez to zaciera pamięć dawnych zalet ſwoich.

Znam drugiego, który ma rozum i zdatność do zalotów, ſpiewa i tańczy przedziwnie, ieſt poſtawy dobrey, i wie-

je zatrąca na gaſzka. poważanyby był od wſzyſtkich, gdyby chciał przeſtać na prozie, lecz on piſze i wierſze, a co gorſza przynagla, aby go ſłuchano, gdy je czyta. ia ſam muſiałem raz ſłuchać naymniey czterechſet, których czytanie różnemi przerwane dyſkurſami naynudnieyſzą mi w świecie ſprawiły chwilę. brzydkiż to zwyczay, o niczym nie mówić więcey tylko o pioſnkach i ladaiakich wierſzach, na których pochwałę naylepſzy nawet przyiaciel nic więcey powiedziećby nie mógł, iak tylko zamilczeć prawdziwego o nich zdania.

Gromiſław człowiek wyſoki i miny dobrey, ma poſtać zuchwałą, wźrok ſurowy, kſztałt ciała rubaſzny. ſłużył długo pod znakiem maiącym ſławę z męztwa, gada też częſto o podiazdach, i utarczkach, które ledwo może widział lub zaſłyſzał. Ia nie dopiero znam go bydź wielkim tchórzem, toż ſamo wielu bardzo ze mną rozumie; przecież wierzą mu powſzechnie, i przyſady, których używa w opowiadaniu, coby powinny go

wprawić w podeyźrzenie o prawdę u osób bacznych, ieszcze mu tym bardziey wiarę iednaią. uczy on zatym, że czasem nie wadzi bydź samochwalcą w pewnym świata mieyscu, którego mieszkańce uchodzą za głębokowidzów.

Swawian, iest niski czarnobrewek. postawa iego nieco niedoskonała, bo niska; lecz z ksztaltu dosyć przyiemna. ma dosyć rozumu, wiele głupstwa, więcey ieszcze natrętności i zuchwalstwa. mówi o sobie z zaufaniem, a o drugich z pogardą; stanowi aż nadto śmiało o tym, czego bynaymniey nie rozumie, przyznaie się do tych awantur, na które mu nikt nie pozwoli; niegrzeczny iest dla dam, poświęca im iednak niektòre starania, z zmyślonym i obrażaiącym niedbaniem, z którego kontente bydź muszą; gra i przeklina wdzięcznie, upiia się chętnie, ubiera się dziwnie, wynayduie nowe coraz mody, patrzy przez szkiełko, gada przez wykrzykiwania, przez uczone uśmiechy, marga nowemi słówkami *anonsować*, *że-*

nować się, dobrze zrobiony, robić kurę i tym podobnie. do zbałamucenia dziewcząt czasem nie potrzeba więcey. znam ich przynaymniey cztery, które niedawno za nieużytę uchodząc, same teraz za nim biegaią; szczęściem! ieśli się ieszcze kiedy niekiedy da im znaleść. naybardziey *Charys* i *Formoza*, pałaią ku sobie zawiścią, i boię się mocno, aby kiedy nie poszły w załepki. z tym wszystkim iego równa dla wszystkich nieużytość, ieszcze do żadney nie wolnieie. z ich łaski w taką wszedł modę, że go za wzór niemal biorą ludzi wielkiego świata; naśladowany iest od wszystkich mianowicie co do wad, tak dalece, że mało znam kobiet, któreby mu w zapale mody zdołały się oprzeć, ieśliby ich nią chciał attakować. szczęście wielkie że ten człowiek przy końcu wieku XVII pokazał się na świat: innym czasem zostałby zagrzebany w niewiadomości. iakoż potrzeba osobliwszego skażenia smaku, aby tak ladaiakie rzeczy, tak wysoko cenić. wszelako niech się ich *Swawian* strzeże odmieniać: byleby tylko przy-

brał

brał ſię w poſtawę ſkromną i potulną powróci niechybnie do wrodzonego ſobie ſtanu.

Luboſz człowiek zacny, ma rozum rozſądek, uczony i do wielkich ſpoſoibien rzeczy, miły w poſiedzeniu, wielce użyteczny dla ſwoich przyiacioł, zna świat doſkonale, zwłaſzcza co ſię tycze kobiet. *Luboſz*, mimo ten, iakem okryślił, charakter zakochał ſię od ſześciu mieſięcy w *Klimenie*, ale to tak, iak ſię kochaią w oſimnaſtym roku. *Klimena* nie ieſt iuż młoda, a podobno nigdy nie była piękną. mimo udanie miny nabożney, ludzie przenikli poznali ią bydź umizgalſką, i łatwą do przyimowania ofiar ſerdecznych. *Luboſz* równą maiąc kochaniu zawiść, można ſię domyślić iakie z nią trawgodziny. zoſtał ponurym, malancholigkiem, nieufnym; byle ſię kto nawet z przyiacioł do iego zbliżył kochanki rozumi, że go w miłości podſadza, lub poſtrzega; za każdym z nią widzeniem ſię,

kłuci ią, i wymówkami choć ſprawiedliwemi, nienawiśnieyſzym ſię tylko coraz bardziey czyni. przed kilką dniami tak niebaczną unioſł ſię paſſyą, że kochanka iego przez to zgubioną, a on powſzechnie osławionym zoſtał. ieżeli ten człowiek, tyle maiący wiadomości i światła, takie popełnia błędy, wyznać trzeba, że ſercem nie włada rozum; i że tenże rozum choć dany, iak mówią, na poſkromienie namiętności, bardzo ieſt nie ſilny na przeciw tak mocnym i przeważnym panom.

Fintak nie ma ieſzcze lat pięćdzieſiąt; kawaler z niego chędogi, zawſze rzeźwy, wymyty, wygolony, od dóbrego krawca ubrany; ieśli kiedy mówi, mówi tonem umilonym i słodkim. wziął na ſiebie profeſſyą nabożnika i urządza życie *Klelii* wdowki bardzo milutkiey, którą oddaliwſzy od wſzelkiey ſpołeczności z ſobą tylko przeſtawać wezwyczaia. wielu ieſt, co ſię bynaymniey z ſwoim względem tey duchowney dyrekcyi nie tai zdaniem. w pierwiaſt-

kach (powiadaią) kościoła, święci zaszedłszy w siodmy krzyżyk, uciekali od kobiet z takim staraniem, iż wielu ze skał skakało dla uniknienia widoku kobiet, a gdy któremu trzeba było z obowiązku lub miłości chrześciańskiey widywać się z niemi, tłukli piers kamieńmi dla uskromienia ciała. wiek nasz od tamtych różny te strachy ma teraz za przywidzenia. wiadome iuż są pewne praktyki duchowne niegdyś świętym nieznaiome, bo któż znał w tenczas czekulatę i kawę. ich nabożeństwo było surowe, teraźnieysze zaś bardziey dogadzaiące i określone: teraz moda rozciąga się aż do sposobów zarobienia na niebo.

U dworu daią nazwisko mądrego *Nurkowi*, iego powierzchowność ludzi wszystkich, monarcha czyni mu dystynkcyą, wszędzie biorą go za wzór poczciwego człowieka. przecież żadna rzez od drugiey tak się nie różni, iak grunt *Nurka* od iego powiersza. niesprawiedliwy, popędliwy, nieużyty, strasżny dla

ſług, nierzetelny dla kredytorów, nie uczynny dla nikogo: takim ieſt w gruncie *Nurek*. ztąd wnieść potrzeba, że to, co zadziwia, częſtokroć wzgardy ieſt godnym.

Miło mi ieſt patrzyć na tego ſtaruſzka, co to przeżywſzy lat ſiedymdzieſiąt, ſwoim ubiorem przypominaiący ieſzcze wieki naſzych pradziadów, pali ofiary kobietom na ich pośmiewiſko, i w ciżbie dziarſkiey młodzieży, ciągnie ſię, iak lis przez podwórze śliſkim uſłane brukiem; ſpytałbyś ſię dla czego? oto aby widział, iak wſadzaią do poiazdu króla, ſam od niego niepoſtrzeżony. ten znakomity człowiek doświadczaiąc przez lat dwadzieścia pięć ſzlachetnego iarzma dworſkiey niewoli, nieużytosci miniſtrów, wzgardy nieprzyiaciół, czyż ſię iuż nie odważy nigdy do ſwego odiechać powiatu, gdzie w właſnym domu z takiey, iaką porzuca, zgrai, dwór ſwóy wkrótce wyźrzałby złożony?

* * *

ZDANIE
O FILOZOFII.

FILOZOFIA ieſt umieiętność obſzernego znaczenia: byłaby nierównie większego ieſzcze, gdyby ią chciano przywieść do pierwſzego doſkonałości ſtopnia. nie wiem, ieśliby ſprawiedliwie nie trzeba powſtać na iey niepewność i nieużyteczność; będzie albowiem zawſze rzecz wątpliwa, czy ziemia koło ſłońca, czy ſłońce koło niey obraca ſię, czy ſą czcze mieyſca, czy ie materya ſubtelna zaſtępuie; i tyſiącami inne rzeczy podobnie nieużyteczne, iak ſą wątpliwe.

Ale, ieżeli filozofia ieſt niepewna, i nieużyteczna w tey części, na więcey ſię, moim zdaniem, przyda w drugiey, gdzie naucza, iak poznawać dobro nayWyżſze, ſzukać go, i iść za nim. poznawać ſiebie, poprawiać ſwoie obyczaie, ſtawać ſię cnotliwym; to ieſt umieiętność ludziom poczciwym właściwa, którą bakałarze ſzkoły z imienia tylko znać będą.

Roztrząſałem nie raz ſam w ſobie ſprzeczki i próżności ſzkoły; dziwowałem ſię, że ludzie rozumni nadali imię filozofa, to ieſt miłośnika mądrości, człowiekowi, który mówi o meteorach, zna zdania autorów o wzbieraniu i opadaniu morza, wymyśla na odważną ſyſtemy, lub z zapaſem licznych ſofizmów przybrawſzy odętą minę, wywodzi albo zbiia iaką gadkę w pośrzód zgromadzenia. przecież ten cały czas prawie zbiega na walczeniu argumentami, które w połowie ſprzeczki iuż ſię z ſobą miiaią i zoſtaią niezrozumiane dla zawiłości terminów umyślnie używa-

nych przez ſtrony walczące do wzaiemnego zatrudnienia ſię. co ſię zaś tycze nauki poznawania wſzyſtkich zakątów naſzego ſerca, i potłumienia namiętności, ta lekko, i byleby zbydź tylko, dotknięta bywa.

Biedna młodzieży! iakżeś politowania godna! czymże cię to zabawiaią! nie będzieſzże nauczona raczey, iak maſz koić burzę twoich namiętności, które tak wielką część twoich piſm zabieraią? ſtanież ſię kto poczciwym i lepſzych obyczaiów człowiekiem przeto, że ſekterny iego moralne będą napełnione bałamutnemi gadkami o ſtanie czyſtey natury, lub czynach oboiętnych? gdyby komu wſzyſtkie te rzeczy wiadome były, ſłuſznież mędrca nazwiſko noſić będzie? o Boże! co za obyczayność! co za nauczyciele! umieiętność, którey ieſt celem nauczanie nas, iakby na ſobie ſamym można przeſtać, i oboie równie znoſić ſzczęście, zagrzebana zoſtaie w tłumie ladaiakich ſprzeczek!

Przecież to do tey tak pożyteczney umieiętności przykładali się wszyscy wielcy ludzie, których starożytność poświęciła pamiątkę, a my dotąd uwielbiamy ieszcze; i choć niekiedy zaszły między niemi sprzeczki względem naywyższego szczęścia, (kiedy ie każdy zasadzana tym, co mu się podobało lepiey I pewna atoli iest, że wszyscy prawi) zgadzali się na szrzodki wyszukiwaniae onego; wszystkim ogólnie cnota naypewnieyszą zdawała się drogą, cnota, mówię, choć w różnym rozumieniu brana.

Nad to, ileby było rzeczą daremną szukać prawdy w niektórych punktach fizyki, tyle iest z pożytkiem szukać iey w obyczayney nauce; bo w niey przynaymniey tę znayduiemy prawdę, iż przekonywamy się o słabości rozumu uldzkiego w przeniknieniu ciemności otaczaiących onę. co większa zdybuiemy ią czasem, ale niepewni tego szczęścia, dozwalamy, że się nam wymyka natychmiast.

Gadania i prawidła akademickie pospolicie nudzą, śmieią się ze zmyśloney Stoików nieczułości, wzdrygaią się na rozpusty mniemanych uczniów *Epikura*, gardzą głupim zuchwalstwem i uszczypliwemi Cyników dąsami; powątpiewania, Sceptyków, zdaią się rzeczą niepodobną, równie, iak taiemnice i głupstwa kabały śmiesznemi.

Wszystkie sekty, które mniemaią oznaczać nam naywyższe szczęście, i doń przywodzić, zwodzą tylko, i daią cień za istotę. dobro naywyższe, ieśli iest iakie w tym życiu, powinno przypadać dla wszystkich równie osób, dla wszystkich wieków, dla wszystkich narodów, dla wszystkich stanów i kondycyi ludzi. dobro wszakże podawane od sekt ledwie komu przystawać może. trzeba mieć rozum naturalnie bystry i dobrze umiarkowany dla poznania prawideł i gadań akademickich; trzeba mieć zuchwałość i zdolność do przymuszania się, aby udać dobrze nieczułość Stoików; trzeba bydź młodym, zdrowym,

i krwi gorącey dla wyſtarczenia roſpuście tych, którzy ſię nieſprawiedliwie mienili bydź uczniami *Epikura*; trzeba ſię oddalić od obcowania świata, i ludzi uczciwych, aby popaść w ſtraſzne grubiańſtwa Cyników; nie można człowiekowi roſtropnemu powątpiewać, iak Sceptycy, o rzeczach widocznych; trzeba bydź ſnowidzem i naturalnie głupim aby wierzyć w bałamuctwa i śmieſzne taiemnice kabały. wieleż to ludzi podług zdania ſekt nie może mieć nadziei oſiągnienia dobra naywyżſzego! co za błąd! czemuż ludzie, choć iuż tak dawni, nigdy nie poznali ſię na nim?

Można bydź zawſze ſzczęśliwym w miarę rozumu; i wſzyſcy ſię na to zgadzaią: ma ſię zawſze rozumnie, w iakimkolwiek bądź ſtanie, ſkoro kto ieſt w oboiętności i pokoiu: a nie będzież tym ſtanem to, kiedy czyniemy wſzyſtko, co ſię nam z obowiąków naſzych wypływać zdaie? nie unoſząc ſię zatym w te wyſokie ſzperania, gdzie trudno bez oſobliwſzey ſiągnąć pracy; nie za-

puſzczaiąc ſię w te wielkie zdania, które znayduiem w Senece; nie trudząc ſię nad taiemnicami, które nic w ſobie rzetelnego nie miały; możemy bydź ſzczęśliwemi.

Menip żył w ſpoſób poſpolity, działał zawſze wedle potrzeby wynikaiącey z ſzczupłego maiątku; działał bez zbyteczney chęci, bez troſk, bez nieſpokoyności; kto wie? może *Menip* był rzetelnie tym mędrcem, za którego my ſamym tylko ubiegamy ſię wyobrażeniem.

NIEKTORE UWAGI NAD SERCEM LUDZKIM.

NIE rozumiem, żeby człowiek większą miał do swoich rozrywek przeszkodę nad popędliwą chęć chwytania się wszystkich razem. nie ma żadnego prawidła, któreby prędzey i pewniey doprowadziło do nieszczęścia, iak to, które uczy, aby się od żadney nie wstrzymywać roskoszy.

Obciętność względem roskoszowania od wielu trosk nas uwalnia. iabym rozumiał, że człowiek o nic w tym życiu trwać nie powinien, iak tylko, aby nie podlegał boleściom; boleści albo-

wiem ſą złym rzetelnym: inne nieſzczęścia ſą tylko nieſzczęścia z opinii.

Filozofia, która nas obiecuie ſzczęśliwemi uczynić, zwodzi tylko: lepieyby było nauczyć ſię od niey, iak bydź rozumnemi.

Nie widziano ieſzcze nikogo, któryby był długo rozumnym: gdybyśmy w tey mierze nie mieli przykładu *Salomona*, z trudnością przyſzłoby wierzyć, że w długim ſzczęściu przykrzemy ſobie.

Nie wiem, czy można co poſtanowić za pewne, względem tego: *iaka ieſt nayWiękſza ſłabość człoWieka*? wiemy, że ambicya ieſt naypowſzechnieyſza, i że interes pierwſze ma po niey mieyſce w porządku ogólności. któż o tym będzie wątpił, że miłość właſna ieſt ich źrzodłem?

Że z powodu miłości właſney kochamy ſię niepomiarkowanie, to poymuię; że nienawiść ku naſzym nieprzyiaciołom wpływa po części w tę mi-

łość właſną, i to poymuię; ale, że iſtotna część miłości własney zawiſła na ogólney ku wſzyſtkim ludziom nienawiści, to ieſt nad moie poięcie. lud zbiega ſię tłumami na widok tracenia złoczyńcy, z którym żadnych nie ma związków: w tym razie czegóż tak gorąco pragnie, ieśli nie widoku zguby iednego nędznika? co za nienawiść! wſzyſcy idą przypatrywać ſię kuglarzom, i dokazuiącym na linach. tego widoku cała przyiemność zawiſła na niebeſpieczeńſtwie kunſztuiących. czekamy nieſzczęśliwego momentu tych ludzi, poświęcaiących ſię na ſłużenie za rozrywkę publiczną.

Wſzyſcy (mówię nawet o tych, którzy w tey mierze bynaymniey nie ſą intereſſowanemi) cieſzą ſię z upadku faworyta pańſkiego, lub iakiego wielkiego pana. każdy ze ſmutkiem zapatruie ſię na wygòrowanie równego ſobie, a czaſem i ſwego może przyiaciela: nikt nie ieſt wolen od tey złośliwey, lecz wrodzoney zazdrości. ieſt to dziwny ſkutek niepomiarkowaney miłości właſney!

Ze ludzie na wzaiem oſzukać ſię pragną, że ſzalbierſtwa uczą ſię tak właśnie, iak czego nayważnieyſzego, ieſt to ſkutkiem nienawiści ku bliźnieniemu: ale, że ſię częſtokroć uſadzamy na oſzukanie nas ſamych, i ukrywamy przed ſobą ſerca naſze, ieſt to chytrość miłości właſney, którą doświadczenie tylko poznać daie.

Nie możnażby zgadnąć, przeco ci, którzy czynią uwagi nayzdrowſze, naygruntownieyſze, nayſprawiedliwſze; przeco, mówię, ci naymiey ſwoie poſkramiaią namiętności, a nayczęściey okazuią na ſobie przykłady wad wielkich? czemu to w wielu mieyſcach znayduiemy obrazy cnoty tak chwalebne, a tak mało iey przykładów? czemu ci, którzy ią maią za tak lubą, tak mało kochaią? czemu oraz natura tak ſama z ſiebie, iak mówią, do dobrego ſkłonna, tak znowu lubo ku złemu nas pociąga? ſą to przeciwieńſtwa niedocieczone.

Ze człowiek ma wady, ieſt to iego naturą, że ſię bez miary powoduie na-

miętnościami, ieſt to ſkutek nałogu cierpianego i nieprzezwyciężanego nigdy; ale, że ſię bezwſtydnie chlubi z rzeczy prawdziwie wſtydnych, to ieſt oſtatnie i niegodziwe głupſtwo.

Nie rozumiem, aby człowiek mógł kiedy płonnieyſzą powziąć nadzieię, iak ieſt nadzieia pozbycia ſię wſzelkich niedoſkonałości. Stoikowie z tey miary zdaią mi ſię naywięcey bydź zuchwałemi i dumnemi.

Ieden filozof żalił ſię, i utyſkiwał na pewne ſkłonności, przeciwko którym uſtawicznie walczyć muſiał. *czemu ſię nie niewaſz, że ieſteś człowiekiem?* odpowiedziano mu na to. i w rzeczy ſamey; będzież ſię kto zadziwiał nad tym, że ciało podlega ſłabościom? zapewne, nie: czemuż i umyſł nie może mieć ſwoich? niektórzy rzecz tę pomknęli aż do przyznania, że wady człowieka ſą nie chorobą, lecz potrzebą i iakoby koniecznością umyſłu. nikomu, nie zdaie ſię dziwną potrzeba ſpania, napoiu, i pokar-

mu: podobnie, nikogo zadziwiać nie powinno, gdy ma umyſł nieſpokoyny, zawiſny, popędliwy, leniwy, i tam dalek. iak ciało cierpi ſwoie potrzeby mniey lub więcey uczciwe, tak i umyſł dotknięty ieſt ſwemi, które ſą mniey lub więcey wſtydzące.

Możnaż w iedney iſtności znaleść tyle wad tak grubiańſkich, tak podłych, tak nieuczciwych, z ſpoſobem myślenia częſtokroć tak wyſokim, tak dowcipnym i tak pięknym? zamiary tak dalekie, przy życiu tak krótkim i ſzczupło ograniczonym? żądze tak niepomiarkowane umienia rzeczy ladaiakich i bynaymniey niepożytecznych, z oſtatnią niewiadomością rzeczy iſtotnie potrzebnych? ieden z ſtarożytnych żartowniś powiedział, że bogowie wiele trocha napili ſię nektaru tworząc człowieka, i że, przypatrzywſzy mu ſię bacznie, nie mogli bydź bez śmiechu. ale żarty na ſtronę, nie rozumiem, aby w iedney rzeczy można znaleść większe i iſtotnieyſze przeciwieńſtwa.

Opinia, albo mniemanie, ieſt naymocnieyſzą ze wſzyſtkich przyczyn zniewalaiących człowieka, a źrzodłem nayobfitſzym iego omamień i błędów. wſzyſcy ſię na to zgadzaią, ale nikt poprawiać ſię nie chce.

Wſzyſcy niemal autorowie wyobrażaią nam Auguſta iakby nayłaſkawſzego z panuiących; wiele kſiąg pelne ſą iego pochwał. ciż autorowie opiſuią nam *Nerona*, iakoby bicz Boży, iakoby nayokrutnieyſzego z panòw: wſzyſtkie niemal kſięgi ſą pełne złorzeczenia iego pamiątce. z tym wſzyſtkim dość wiary godni znaleźli ſię piſarze, ktòrzy mniemali dowieść, że *Neron* mniey był od Auguſta okrutnym, i że Auguſt więcey miał wad od *Nerona*. co większa na *Nerona* piſano nawet mowy pochwalne. (*x*) ktoż więc może bydź pewnym zdań ludzkich!

(*x*) *Cardani encomium Neronis.*

Ta myśl wyięta z myśli *Paskala*, zdaie mi się dość sprawiedliwa i naturalna: nie dziwuią się chromemu, że nie równie stąpa; nikt ieszcze takiemu nie powiedział: *czemu nie chódzisz równo?* gdyby tak można widzieć duch, iak ciało, postrzeżonoby w niektòrych wady, i przestanoby się dziwić. ilekroć więc razy postrzeżem fałszywe rozumowanie, lub temu co podobnego, możemy powiedzieć, że te umysły są chrome. ta uwaga powinnaby poskromić naszą względem czynòw ludzich niecierpliwość, i niektóre gniewu zapędy.

Mówią, że namiętności pozbawiaią człowieka używania rozumu. a gdzież to, i kiedy znaydziem człowieka wszelkiey pozbawionego namiętności? w takim razie arcy byłoby trudno znaleść ludzi rozumnych.

Powaby cnoty byłyby arcy lube, gdyby powaby występku nie zdawały się tkliwszemi: ze wszystkich atoli powabów czyniących występek zaraźliwym,

zdaie mi się, iż fortuna, która tuż za nim w ślad idzie, ieſt nayniebeſpieczniey-ſza. naywiękſzą do cnoty przeſzkodą ieſt to, iż małą ſzacuiemy cnotę.

Mówią, że niema nic przyiemniey ſzego od prawdy; ztąd komplementa, powierzchowne oznaki dobrego życzenia, ſuknie pyſzne, ſłużby koſztowne i tam daley. ſtaramy ſię ukryć naſzą niechęć, naſzę zazdrość, naſzą ſzpetność e naſze ubòſtwo, naſzę niemoc, aż do zmarſzczków twarzy, i ſiwizny włoſów. co do mnie, wolałbym mniey grzeczności w zwyczaiach, mniey delikatności w wyrazach, mniey baczenia na przyſtoyność, a więcey nieco gruntowney cnoty.

Szacuiemy ludzi przez wzgląd tyſiąca rzeczy zgoła nic niewartych i ladaiakich. o *Damonie* mówią, iak o człowieku uczciwym dla tego, że ieſt przyſtoyny i luby. przecież wiadomo wſzyſtkim, że ieſt winny o zdzierſtwa, o kradzież, o potwarz, i inne niemniey

okropne zbrodnie. *Palemon*, człowiek ſprawiedliwy, ludzki, rzetelny; gardzą nim iednak, gdyż ieſt daleki od miękkości, i nie ma w ſobie tey części ſkazy czaſowey, którą nazywaią grzecznością.

Raz żaliłem ſię na tę nieſprawiedliwość świata przed ludźmi bardzo zacnemi, a żaliłem ſię w wyrazach dość mocnych. odpowiedziano mi z flegmą: *prawda; nic nad to pewnieyſzego; ale to świat taki*. co za wymówka!

Człowiek rozumny nie może ſobie podchlebić, ieżeli zoſtał u ſwoiey kochanki ſzczęśliwym, wie albowiem, że iedynie dziwactwo tę dlań u niey uczyniło przyſługę. nie więcey ſię może chlubić i z doſtąpienia łaſki u panów, gdyż wie, że przypadek, i pewne o tymże czaſie wydarzone okoliczności, do których bynaymniey ſię iego nie przykładała zacność, ſprawiły ten ſkutek. ſława nawet, ieśli iakiey nabył, (zoſtanowić ſię tylko nad tym bacznie potrzeba) nie będzie owocem ſprawiedliwe-

go dorobku. wiadomo ieſt, że czyny życia naſzego naymniey chwalebne częſtokroć nas czynią znakomitemi, tym czaſem, gdy naychwalebnieyſze zoſtaią w zaniedbaniu: i ieśli kiedy człowiek ſprawiedliwie pochwalić ſię może, to wtenczas tylko, kiedy potrafi uſkromić ulubioną ktòrą namiętność: to ieſt właściwe iego dzieło, on ſam do tey pracy należy, i ſłuſznie całą ſobie iedynie może przypiſać chwałę. umieć porzucić ſwoią kochankę, albo umiarkować ambicyą; takie dzieła prawdziwie mogą nas uczynić kontentemi z nas ſamych.

Bydź pożytecznym powſzechności, ieſt to charakter okazały, nie ſzkodzić nikomu, ieſt to ſtan cnoty ukrytey, ale prawdziwie rzadkiey. byłoby do życzenia, aby zdzierca nim będzie pożytecznym kraiowi, przeſtał pierwey uciſkać bliźniego.

Każdy chce bydź wielkim człowiekiem i działać cnoty znakomite. żyć u

ſiebie w namyślaniu ſię na prawdami; rządzić przyzwoicie ſobą i ſwoią familią, ieſt to cnota rzadka, trudna i wyſoka, ale niemaiąca blaſku, a zatym i ſzacunku.

Aby ſądzić o cnocie człowieka, potrzeba czytać w gruncie iego ſerca, gwoli odkrycia pobudek dla których działa; pobudki albowiem, a nie powierzchowne czynności ſtanowią cnotę.

Powiedziano, a podobno i ſprawiedliwie, że naywiękſze w człowieku cnoty nie ſą nic więcey, iak tylko tryumfem mniey wyſtępney namiętności; tak dalece, że ci, ktorych maią za naycnotliwſzych, różnią ſię od innych obraniem pewnych wad mniey potępionych u świata.

Iedną z naywiękſzych przyczyn ſkażenia ludzi ieſt ambicya i chęć czynienia więcey nad powinność, a niedopełnienia częſtokroć iſtotnych obowiązków.

* * *

UWAGI NAD SMIERCIĄ.

NIE ma nic pewnieyſzego nad śmierć: nikt ieſzcze nie wątpił o tym: ogólny ze wſzyſtkich ludzi przykład ieſt nay-mocnieyſzym do przekonania dowodem.

Chociaż wſzyſcy z umartwieniem poglądaią na oſtatni moment życia, wſzyſcy atoli chcą ſię pocieſzyć, pochlebiaiąc ſobie przynaymniey odległością onego: i tak, ta niepewność, dla którey śmierć

tym

tym ſtraſznieyſzą ſtawaćby ſię powinna; za ſprawą miłości własney zostaie dla nas iakowymś pocieſzeniem w tey okropney i nieuchronney potrzebie.

Równość, którą śmierć między wſzyſtkiemi ſtanowi ludźmi, mogłaby w panach unżyć dumę, gdyby ſię chcieli zatrudnić rozmyslaniem rzeczy tak ſmutney. równość ta, tak dokładna, nie może ſię ſtoſować do inney równości, iak tylko do tey, która ieſt także między ludźmi przy ich urodzeniu. dwa te kreſy maią iſtotny na wzaiem między ſobą związek: rodziemy ſię, aby umrzeć; a iak mówi ieden poeta: *umrzeć, ieſt to przeſtać ſię rodzić.*

Nie poymuię ſmutnieyſzego wyobrażenia nad obraz śmierci. trzebaby ſię mocno wynieść nad naturę, lub raczyi z niey wyzuć, aby bydź oboiętnym na śmierć; nie mię to więc nie dziwi, gdy w kim poſtrzegaią boiaźń na widok bliſkiey śmierci.

Co większa, ileż nie użyto starań, do uczynienia śmierci okropnieyszą przez tyle narzędzia, które dziś oney towarzyszy? postawa smutna maluiąca się na obliczu całey familii, łzy rzewne, które ulubiona wylewa małżonka, treny i tenie będących w izbie chorego, iuż zkądinąd dobrze osłabionego chorobą, prócz innych tysiącznych zachodów, przez się wrażaiących rostropną boiaźń w człowieka poczuwaiącego wątlącą się w nim coraz bardziey naturę; którego iesczcze przy tym nie pociesza niekiedy i niepewność przyszłey na tamtym świecie doli, ani ośmiela pamięć na sprawy życia, i nauka względem nich religii, (która z tey miary, o! iakże iest straszna!) wszystkie te uwagi nie ustrasząż umieraiącego człowieka?

Nie możnażby znaleść srzódków ku oswobodzeniu umieraiącego od myśli tak niepewnych i strasznych? Cezar mniemał nagłą śmierć bydź naylekszą; nagła bowiem śmierć uwalnia duszę od uwag martwiących, iakoż, mówiąc ro-

ſtropnie, przyſtałoby, ieśli można, dla ſamych tylko złoczyńców zoſtawić te przygotowania śmiertelne, częſtokroć nad ſamą śmierć ieſzcze okropnieyſze.

Czytałem, zdaie mi ſię, że niektóre barbarzyńców narody obchodziły zgon ſwoich panów z oznakami radości; i że umieraiącym wſzelkie ſtarali ſię ſprawiać roſkoſze, iakie tylko poczuwać w ich było możeniu. odłożywſzy na ſtronę religią, zwyczay ten iak żywo nazwać ſię nie może barbarzyńſkim.

Co za boleśna dotkliwość dla człowieka, który w pierwotnym wieku, pełen wdzięków, mocy, i zdrowia, ſyt bogact i honorów, widzi ſię bliſkim śmierci! umartwienie na ów czas iego mierzyć ſię pewno nie może z doznanym ſzczęściem. mògłże ten pomyślić kiedy o tak prędkim ſzczęścia ſwoiego kreſie?

Niech co chce mówi filozofia Stoików: człowiek rozumny zważywſzy śmierć, lękać ſię iey muſi. iakoż nie widziano

nigdy, aby serce wspaniałe i mocne skłaniało się do samobóystwa.

Katon, wspominany zawsze za wzór dosadny mocy i stałości, którego śmierć stała się celem pochwał u starożytnych i późnieyszych rodzaiów ludzi; więcey, moim zdaniem, okazał rospaczy, iak wielkosci duszy. byle się tylko zatrudnić roztrząśnieniem początku rzeczy, i postąpić aż do źrzódła zkąd wypływaią, okazałoby się, że *Katon* tak wsławiony, brał prawdziwą do samobóystwa pobudkę z niemężnego serca, i pomieszania duszy.

Niepomyślność strony, za którą poszedł w nadziei przyszłego oney szczęścia; pomyślność woysk Cezara przeciw któremu z nieubłaganą oświadczył się zapalczywością, mniey podobno przez wzgląd obywatelstwa iak prywaty; niepodobieństwo utrzymania się w twierdzy, którą sprawował; mniemany nakoniec wstyd z poddania się i ustąpienia Cezarowi, wszystkie te rzeczy przypra-

wiły go o rozpacz. w tym razie, nie widząc sztzodków przystałych na rostropność i rozum, o które mu zawsze chodziło naywięcey, zadał sobie śmierć, z wielkim aż nadto zachodem, napełniwszy pierwey umysł wysokiemi poięciami i wyobrażeniami nieśmiertelności duszy; względem którey pewne kilku filozofów przeczytał pisma.

Nie byłożby chwalebniey dla *Katona* w iego przegraney zachować zwykłą spokoyność i umysł wysoki? nie zadziwianożby się nad nim, gdyby ieniec Cezara wyrzucał swemu zwycięzcy wyszłą za uczciwe kresy ambicyą, która mu wraziła miecz do rąk na zagładę milliona współobywatelów? *Katon*, nie dziwuiąc się nad uwieńczoną zbrodnią, powinien był brać te zdarzenie za zwyczayne skutki ślepey i niestałey fortuny, którą nic nigdy nie ma nad człowiekiem prawym a mądrym.

Tożby to zabić się tylko potrzeba w nieszczęściu, aby zostać wielkim? kiedy

kto ieſt przyciśnion boleścią, utrapieniem, długami i prawem, mało zapewne ſzacuie życie: owſzem zdaie mi ſię, iż w tym ſtanie nic równie trudniey przychodzi żyć, i iednaki zachować umyſł.

Na przeprawie Renu hrabia G. oparł ſię mocno Panu D. z wymierzoną ku niemu bronią, gdy pierwſzy chciał w pław iść przez rzekę. krok tak oſobliwy zadziwił, i coby o tym ſądzić wſzyſtkich w oboiętności zawieſił zdania. w tym przytrzymuiący hrabia temi do utrzymywanego przemòwił ſłowy: *Wiem dobrze, że ci śmierć nie ſtraſzna, owſzem tak mocno zadłużony ſzczęśliwymbyś zoſtał utonąwſzy. zapłać pierwey 2000 czerwonych złotych, któreś mi winien, a potym pływay; ileć ſię podoba.*

Ow hrabia nie rozumiał, aby było trudno umierać zadłużonemu; cóż mówić, kiedy kto wielorakim ieſt przyciśniony umartwieniem? gdyby kiedy ſamobóyſtwo było czynem rycerſkim, gdy-

by kiedy ſądzono o nim przez trudności onemu towarzyſzące, trzebaby ſię zabić będąc w ſzczęściu. wtenczas możeby trudno było umierać!

Przyznaię atoli, że ſą nieiakie w hiſtoryi przykłady ludzi w ſamobóyſtwie zoſtawuiących prawdziwe znaki wielkości duſzy i odwagi: a choć ſpoſób ich myślenia nie był przyzwoity względem obrania ſzrzoków, które w wielkch nieſzczęściach przedſiębrać ſię godzi, i ſzedł raczey za uprzedzeniem w owych czaſach panuiącym; to wſzakże pewna, że ſię znayduią niektóre śmierci prawdziwie bohaterſkie.

Ale nie trzeba ich ſzukać między filozofami, i temi mędrcami uſadzaiącemi ſię, iakoby z powołania, aby gardzić życiem i loſem: u nich tylko ieſt chluba i dziwacto. lecz znaydziemy rzecz prawdziwie wielką, w czynności *Aryi* żony *Kaia Peta*. ten wſzedłſzy w ſpiſek przeciw *Neronowi*, oſkarżony zoſtał od wziętych na męki o uczeſtnictwo o-

nego. ostrzeżona o tym żona, przybiegłszy do niego co prędzey: *niema rzecze zgoła dla ciebie nadziei. wkrótce przyidą aby cię poymać, a po srogich mękach na haniebną śmierć wydać. wiesz iaka sromota umierać z rąk nieprzyiaciół, i krew swoią wydawać na pastwę ich oczu: unikay więc* mówiła daley pokazuiąc mu puginał, *tego widoku, którego cały twóy ród i przyiaciele wstydziliby się.* zrozumiał *Petus* zamiar żony i chciał sobie śmierć zadać, równie dla dogodzenia oney, iak sławie: lecz gdy w czynności tak przeciwney naturze namyślał się nad wykonaniem, żona bez naymnieyszego znaku pomieszania wziętym z rąk iego puginałem zadawszy sobie dwa śmiertelne w piersi razy, znowu go podała mężowi, mówiąc doń w postawie ze wszech miar spokoyney: *Pete! nec dolet*. nie widzę nic w historyi, coby się mogło zbliżyć do takiego męztwa. i to *nec dolet* zdaie mi się bydź większe od wszystkich razem wziętych zwycięztw Alexandra. *Arya* nie umiera z niemęztwa i rospaczy

w nieszczęściu; umiera przez oboiętność dla życia, umiera kwoli okazania mężowi drogi prowadzącey do nieśmiertelności, podług mniemania na ów czas powszechnie przyiętego: iakoby samobóystwo w wielkich nieszczęściach było czynem godnym podziwienia dla wszystkich wieków. *Jest to mówiono działać szlachetnie, pomścić się wspaniale nad losem i nieprzyiaciołmi, oraz odeiąć ich przewadze tego, którego prześladować pragną.* iakoż na wiarę takowey maxymy, wiele bardzo osób mniemało, że idą do nieśmiertelności przez samobóystwo.

Ze wszystkich charakterôw, naywięcey u ludzi ma zalety męztwo. człowiek, który śmiało puszcza się na naywiększe niebespieczeństwa, i niemi mężnie pogardza, zdaie się śmierć za nic ważyć. ta pogarda śmierci iest bez wątpienia coś osobliwszego, lecz nie rzadkiego. narachuiem krociami ludzi wymienionych w historyi, którzy cudownych z tey miary dokazali rzeczy.

Możeż bydź, ażeby męztwo, cnota! iedna z nayrzadſzych, tak było poſpolite? nie będzież iakiey przyczyny, któ-ra ie tak powſzechnym czyni? ta przy-czyna nie umnieyſzyż iego ſzacunku? miłość naprzykład, właſna czy też nie ukrywa przed ludźmi tey przyczyny? zobaczmy.

Rzecz niewątpliwa, że intereſs i ambicya wprowadzaią wielu w niebeſpieczeńſtwa. ich mniemane pogardzenie śmiercią, ieſt w nich nie tak ſkutkiem cnoty i męztwa, iako raczey łakomſtwa, i niepomiarkoweney chęci ſławy. tacy nie ſą nadto mężni ale nadto łakomi, nadto ambicyi maiący: a iż to prawda okazuie ſię ztąd, że ciż ſami nie maią takiey ſtałości duſzy i nieuſtraſzenia na śmierć, kiedy ſię im ſtawi pozbawiona ſławy i korzyści, iak mieli podczas woyny z powodu ambicyi lub łakomſtwa; i niekiedy umieraią z więkſzą boiaźnią od ludzi naypoſpolitſzych.

Widzie-

Widziemy codziennie, że ten, który w znakomitych zdarzeniach uganiał się za śmiercią odeń stroniącą, nie może się odważyć na śmierć szukany od niey, gdy mu ta ledwie kilka godzin dozwala życia, na ów czas łzy niewczesne, narzekania, rospacz, i wzywanie pomocy przyiaciół, wszystkim staie się materyą podziwienia, przeco ów człowiek, który tyle okazał odwagi w potyczkach, więcey nie równie okazuie boiaźni leżąc spokoynie w łóżku?

Coby można wnieść na stronę owych śmiałków, którzy gardzą śmiercią w pewnych tylko zdarzeniach, to to chyba iedno, że ambicya lub interess przemagaią nad oney boiaźnią. boią się oni w rzeczy samey, ale boiaźń mnieysza iest od innych passyi, które ich do działania pobudzaią.

Prawdziwe męztwo tak iest rzadkie, iak wielkie cnoty. iść na śmierć dla dobra publicznego, bez nadziei nadgrody i sławy; poznać dokładnie nie-

beſpieczeńſtwo, przewidzieć go, a narazić ſię na nie przez ſam wzgląd obowiązku, i mały ſzacunek życia; to ieſt, co ſię prawdziwym nazywa męztwem, i, aby można znaleść wielu takiego charakteru ludzi, mocno, przyznam ſię, wątpię. takim był niegdyś wielki *Kodrus*. który wiedząc z przepowiedni wyroku, iż śmierć tylko iego mogła przynieść Ateńczykom zwycięztwo, przebrał ſię w proſtą odzież i dobrowolnie poſzedł na śmierć. byle tę czynność uważnie roztrząſnąć, znaydziem ią bydź wielką, pozbawioną wſzelkiey ambicyi, całą w zamiarze uſłużenia iedynie dobru powſzechnemu. *Kodrus* umiera dla ziednania zwycięztwa rodakom ſwoim, nie ſzacuie tyle życia, aby go nie miał ważyć za wygraną potyczki, i nie mniey używa ſztuki, aby umrzeć, iak drudzy aby ocaleć. niech kto, ieśli może, wyſzuka podobnych przykładów tak czyſtego męztwa.

Nie wiem, czy byłoby przyzwoicie, opowiadać tu czyny ſławnych zapamię-

tałców, którzy przez szczęśliwe zuchwalstwo sławne niekiedy u świata nabywaią imie. przedsięwzięcia ich zaczyna pospolicie dziwactwo, częsło ie prowadzi nieostropność, ślepa nakonic fortuna uiszcza i dokonywa niebaczne zamysły. w tysiącznych, prawda, razach wystawiali się na śmierć; lecz iako ich iedynie wiodła ambicya, i zapamiętałość, tak się też nad niczym nie zastanawiali bynaymniey. a zatym, mòwiąc właściwie, tacy ludzi nie maią ani boiaźni, ani pogardy dla tey śmierci, nad którą nie zastanawiali się nigdy. takim był podobno i wielki Alexander, z którego chciano brać wizerunek bohaterów.

Trudno także upewnić się o męztwie tych wielkich winowayców, którzy sądownie umieraią na placu złoczyńczym. ponieważ śmierć ich iest zmuszona, ponieważ dosyć zbywa im czasu do odważenia się na nią; w tym razie usiłuią przez okazanie statku choć zmyślonego zasłużyć przynaymniey na szacunek widzów swoiey śmierci, aby

litowali tym mocniey ich doli, iakby nieprzyzwoitey.

W śmierci *Seneki* ieſt ſzlachetność ſentymentòw dobrze wyrażona; ale wielkie iego na ów czas zdania i mówy do przyiaciòł miane (*a*) okazuią w nim człowieka zachęcaiącego ſię do śmierci. wſzyſcy niemal ſtarożytni mieli głowy nabite tą nieśmiertelnością ich ſławy, dla którey iedynie pracowali; która też, mòwiąc prawdę, ieſt podobno iednym z naywiękſzych błędòw pochodzących z opinii ludzkiey. ten, który wſkoczył w przepaść będącą na śrzodku Rzymu, (*b*) ci, którzy odważali życie w potyczkach, ci, kòrzy ſię mordować dali; uczuwali ſtrach wprawdzie na widok śmierci, ale ich unoſi a miłość ſławy nad wſzyſtko mocnieyſza.

(*a*) *Zobacz w Tomie I. w artykule* Epicharis, *gdy* Seneka *z rozkazu Nerona żyły ſobie na śmierć otworzyć muſiał.*

(*b*) Kurciuſz *ſzlachcic Rzymſki.*

Ta ſława po zgonie, powſzechne ſerę Rzymſkich bóſtwo; pochodziła podobno z baczney polityki; gdyż tym ſpoſobem znaydowano zawſze ofiaruiących ſię chętnie na naypewnieyſze niebeſpieczeńſtwa. iakoż w dzieć ſię daie, że dla utrzymania w tym błędzie, tyſiączne wyznaczano zaſzczyty po śmierci: mowy żałobne, pole Marſowe, nadgróbki grobowce, igrzyſka, uroczyſtości a niekiedy i ubóſtwienia: zkąd też i to pochodzi, że nie używano nigdy ſłowa, *obiit*, mówiąc o człowieku znakomitym, ale ſłowa, *vixit*.

Trudno ieſt poſtanowić za pewne, co ſię z człowiekiem dzieie na widok śmierci; to wſzakże ieſt pewa, iż ią niekiedy mniemać powinien za nieuchybną, a może i bliſką, że żyć i działać tak powinien, iakby miał umrzeć; a nie wchodząc w te nieprzeniknione badania, które ſama religia rozwiązać może, ma w ſwoich nieſzczęściach cieſzyć ſię nadzieią śmierci, iako onych metą i kreſem, w pomyślności zaś poſkra-

miać się widokiem tey śmierci, która go z nieszczęśliwemi zrówna. bać się śmierci, iest to słabością w szczęśliwych, żądać iey iest rospaczą w nędznych: trzeba raczey na nią czekać obojętnie i cierpliwie. wiersze Pana *Montagne* (*c*) które nad drzwiami swoiego gabinetu wypisał, bardzo w tym dobrze moją myśl wyrażaią.

Ciesząc się i złorzecząc różnemi przemiany,
Na kobietki niestałe, los srogi, złe pany, (nia
Tu wreszcie czekam śmierci, równi bez pragnie-
Iey przyyścia, iak, gdy przyidzie, bez strachu y
drżenia.

Otóż to charakter wielki, i sposób myślenia wspaniały.

Wiem ia, że *Petroniusz* (*d*) umierał odważnie, aż do zadziwienia teraźniey-

---

(*c*) *Poeta Francuzki w wieku XVII.*

(*d*) *Petroniusz wiernek* Nerona *i dozorca iego roskoszy. oskarżony od* Tygellina *o uczestnictwo spisku przeciwko* Neronowi *wskazany został na śmierć. co do pism nazywaią* go autorem purissimæ impuritatis,

ſzych, co i *Tacyt* za rzecz oſobliwſzą w ſwoiey podaie hiſtoryi. bieſiadował weſoło z ſwoiemi przyiaciołmi, czytał niektóre wierſzyki, rozrządzał podług ſwego zwyczaiu domowe ſprawy, a potym ani zbyt zaprzątniony, ani zupełnie wolen od wyſokiego myślenia, otworzył żyły iuż przecięte, i w ſłodyczach mdłości żyć przeſtał. nie możnaby bydź bez zadziwienia nad taką oboiętnością względem śmierci, gdybyśmy nie wiedzieli, że *Petroniuſz* nigdy nie pomyślał o niey, i że ſię w tey mierze zupełnie zapamiętał: gdyż, aby roſtropnie czym wzgardzić, potrzeba nad tym nie lekko zaſtanowić ſię.

Trzeba umieć umierać, kiedy ieſt tego potrzeba dla dobra publicznego, dla ſławy oyczyzny, dla ſamey powinności natury, i woli niekiedy nieprzyiaciół naſzych. śmierć i życie, powinny bydź rzeczą oboiętną dla ludzi wielkich: i niekiedy równie ieſt chwalebna żyć w nieſzczęściach, iak umrzeć dla uniknienia onych.

Paweł Emiliusz konsul umiał umrzeć pod bronią w czasie przegraney Kannenskiey, acz potyczka mimo iego woli wydaną była; a iego kollega *Terenciusz Warron* umiał żyć, dla nieważenia rzeczy na ostatnią, acz krzyw onemu nieszczęściu; a senat znowu doskonale rozeznawać umieiący, podziękował mu choć winnemu. *umiałbym był*, odpowiedział senatowi Warron, *tak umrzeć iak inni; ale w coby się obróciły reszty woyska, gdyby obay konsulowie zginęli? chciałem zachowuiąc siebie, zasłonić oyczyznę przed ostatnią klęską i zgubą. widzieć iednak będą, że ocaliłem życie na to iedynie, abym do zgonu utyskiwał na moią przegranę.* iakoż zpuścił brodę, udał się na wieś, odrzucił wszystkie ogulnie urzędy i żadnego w życiu nie czuł ukontentowania. przyznamy zapewnie, że tak chwalebnym iest czynem w Warronie zostanie się przy życiu, iak chęć umierania w Pawle Emilium.

* * *

KOBIETY

ZNAY, nie wiem iak, kobiety, przeſtaway, ile chceſz, z niemi; ia mówię że ſą nieprzeniknione, i maią zawſze iakiś zakąt w ſercu, na utaienie pewnych czuciów ſkrytſzych nad wſzelkie badania. głównieyſzą ich zabawą ieſt miłość; a mężczyźni znowu, mimo tyſiączne wſtręty, zawſze ſię im zwodzić daią.

Narody wſchodnie inaczey, niż my, obchodzą ſię z niemi. kobiety u nich ſą iakby ſprzęty ku potrzebie z wielkim chowane ſtaraniem. my rozumiemy, że u wſchodnich nie ma w tey mierze ani względu ani grzeczności, a o-

ni znowu rozumieią, że w nas ſama tylko ieſt zapalczywość, paſſya, głupſtwo i ſzaleńſtwo. może ſędziowie oboiętni nie wydaliby nam po naſzey myśli wyroku: bo zważywſzy wſzyſtkie głupſtwa, na które choć raz w życiu, naymędrſi nawet z pomiędzy nas ſą wyſtawieni, z przyczyny miłości; dawſzy baczność na tyle ſpraw krwawych i mordów okrutnych; znaydziem, że ci, którzy ſię obwarowali przeciwko tym nieſzczęściom, ſą od nas rozumnieyſi. mówią, że to ieſt barbarzyńſtwo wſchodnie więzić kobiety, ale ieżeli te ſtworzenia ſą niebeſpiecznieyſze od lwów i tygryſſów, nie ma dziwu brać ie do wniku: ſłyſzałem albowiem od iednego, któremu wierzyć muſzę, że kobiety choć przyſwoioue i ukſztałcone nie mniey iednak bywały złośliwe.

Ktoby był powiedział oycom naſzym, iż wieki naſtępne uyrzą kobiety zbytkuiące w napoiu, dorownywaiące a niekiedy i przeſadzaiące naytrwalſzych mężczyzn w tey ſzydney utarczce? któ-

by im był powiedział, iż przegraią cały swoiego potomstwa maiątek we dwóch latach, a we grze ostatniego dopuszczą się złorzeczenia i przeklęctwa, iak gdyby nayswowolnieyszy dragan? ktoby im powiedział, że sprzykrzywszy sobie roskoszowanie zwyczayne, iakie skaza i rospusta wieku nie raz dała iuż przedsiębrać bez żadney miary i ostrożności, przyidą aż do utracenia w nich smaku, i szukania, aby ztępione zmysły ocucić okropnym naśladowaniem tego, co wiemy o niektórych w starożytności Greczkach? ktoby im powiedział, że zamiast taienia przed wiadomością ludzką tych strasznych przyczyn ich hańby, z chlubą one rozgłoszą? kto, mówię, te i tym podobne powiedziałby rzeczy, powiedziałby prawdę, i nie znalałby wiary.

Wszelako te kobiety w tak strasnym odemnie wystawione obrazie nie przestaią bydź od nas kochanemi, i stawać się przyczyną naszego nieszczęścia. ponieważ u nich nie ma, ni rzeteluości, ni

względów, ni uwagi, ci którym przez nieszczęście trafi się uwikłać w ich pęta, są wystawieni na wszystkie gwałtowności, pospolicie wynikaiące z passyi źle zawdzięczoney.

Kochamy się w osobach, któremi częstokroć gardziemy: i to mnie naywięcey przeświadcza, że kto się kocha, natychmiast zostaie niewolnikiem, i smakuie w swoim iarzmie.

Aminta nie wielka czarnobrewka, maiąca oko przedziwnie żywe, cerę smagławą, żęby dość białe, drobne, i równe, usta bardzo szerokie, piers wcale brzydką; ale w ogulności miła dziewczyna. nie można mniey mieć rozumu, iak ma ona, a więcey się z nim okazywać. nauczona powierzchu wielu rzeczy mówi o wszystkim z osobliwą ufnością: lecz wdzięki osoby iednaią iey pochwalenie tego wszystkiego, co wymowi dość miernie, a czasem i nadto źle. wyszedłszy nie dawno, nie wiem iakim przypadkiem, z cienia swoiey prowin-

cyi ſtanęła na wielkim świecie, ale nikt nie rozumiał, aby coś na nim znaczyć miała. z tym wſzyſtkim inaczey poſzło. *Aminta* z powodu próżności, która głównieyſzą w niey ieſt namiętnością; przedſięwziąwſzy za co bądź to bądź, bydź głośną, użyła gry, bieſiad, bankietów, zalotności, zgoła tego wſzyſtkiego, co ludziom częſtokroć przodkowanie iedna. iakoż można mówić, że gra, bez przywiązania do gry, że zbytkuie w ucztach bez żadnego w nich ſmaku, że ma ekwipaże bardzo porządne a nawet i pyſzne, bynaymniey nie dbaiąc o nie, że ieſt zalotna bez żadney ſkłonności, i co większa oboiętna. ktoby chciał okryślać charakter *Aminty*, przyznać muſi, że innych nie ma charakterów prócz tych, których próżność poſpolicie ieſt źrzodłem. z tym wſzyſtkim rzadko która kobieta tak wielce była wzięta. nayzacnieyſze oſoby palą dla niey ofiary, kobiety nawet które nią w początkach gardziły, więcey ſtaraią ſię teraz o iey znaiomość i przyiaźń, iak ona niegdyś o to, aby ią między ſobą

cierpiały, nie trzeba inney tego *Aminty* wygórowania szukać przyczyny, bo to wypływa z dziwactwa niektórych młodzików, którzy pospolicie takowym rzeczom iednaią szacunek i wziętość.

Korynna, kobieta urodzenia mieyskiego, ma lat przeszło trzydzieści, ale się do dwudziestu ledwie przyznaie; naturalnie iest smagława, i niemal czarna, są iednak pewne dni, w których swoią białością naybielsze przesadziłaby *Angielki*. iey gotowalnia pełna iest wszystkich farbeczek, których co ranek podług przywidzenia używa. zalotna aż do zbytku, do nikogo umizgać się nie zaniedbała. ale to nie naywiększe iest ieszcze iey głupstwo. nabiwszy sobie głowę szlachectwem, z tego zaślepienia w dziwne wpada błędy. kto tylko iest szlachcicem ma prawo do iey szacunku. Bóg sam wie, iaki nacisk głupców i zuchwalców przyimuie pod tym pretextem: nie chcę mówić, ile szyderstw i śmiałych kroków od nich wycierpieć musi. lepieyby podobno zrobiła, dobieraiąc do

swey

ſwey zabawy oſob równego ſobie ſtanu: ale to ieſt iey ſłabość, która iuż niczym uleczoną bydź nie może, kiedy ſam rozum dokazać nic nie potrafił.

W kobietach więcey poſpolicie próżność, niż miłość dokazuie. nie ma nic, coby nie przedſięwzięły, kiedy kto znaydzie ſekret dotknąć ich próżność, oświadczaiąc ſię z kochaniem.

Stowarzyſzenia zalotne nie ſą trwałe. ieden lub dwa lata ſą zwyczaynym podobnych rzeczy kreſem, po upłynieniu którego, iedno z dwoyga znudza ſię i porzuca drugie. nie bywa nigdy, aby obie oſoby przyſtały na rozſtanie ſię razem; trzeba więc, albo porzucić kochankę, albo bydź od niey opuſzczonym. dotkliwość przy opuſzczeniu kochanki ieſt wielka, lecz znośna: ale opuſzczonym bydź od niey, ieſt to utrapienie nie do wyrażenia. z tego dwoyga iedno obierać trzeba, wſzelako nikt nie ieſt mocen odważyć ſię na tę boleść znośną, dla uniknienia gorſzey. przy-

ſzłe rzeczy nie tak nas dotykaią, iak obecno, ieſt to charakter ſerca ludzkiego.

Naywiękſza dolegliwość człowieka za kochanego a rozumnego zawiſła na tym, iż poznaie ſwoie umartwienie dla rzeczy ladaiakich, a nie może ani mu ulżyć, ani go oddalić. ſerce nie podlega rozumowi.

Powiadaią, że niektórzy z dawnych Rzymian pomknęli zapał miłości aż do ſprawienia ſobie (że tak powiem) roſkoſzy zabóyſtwa, inney w tak ſrogim ezynie pewnie nie maiąc pobudki, prócz upewnienia ſię, że nikt nie miał po nich naſtąpić w ſercu ich kochanek. nie można ſobie wyſtawić nic okrutnieyſzego nad to grubiańſtwo na ſamo wſpomnienie arcyokropne. z tym wſzyſtkim pewna ieſt, że człowiek, choćby naybardziey zakochany, choćby nayczuley zmartwiony naturalną śmiercią ſwoiey kochanki, znaydzie atoli w niey cokolwiek, co mu ſię nie będzie nie podobać, i nieiako go pocieſzy: nie znaydzie

on wprawdzie iaśnie tey przyczyny; wszelako, byle się zastanowić uważnie nad sercem ludzkim, ta pociecha innego nie ma źrzodła, iak miała owa dawna Rzymianów srogość. miłość własna dziwnież nad nami panuie!

Leźbia zapamiętale kochała się w *Kleoncie*, i mocną miała zawiść do *Faustyny* w sąsiedztwie iego mieszkaiącey: co też podobno i naywiększą tey zawiści było przyczyną. *Kleont* iednego razu niebespiecznie został rannym. *Leźbia* dowiaduie się przy bramie iego mieszkania o tym nieszczęściu, ale zamiast spytania w razie o zdrowie rannego, spytała się raczey, czy go *Faustyna* iako sąsiadka iuz nieodwiedziła, i ieśli nie iest w pokoiu. zapomniała na kilka chwil o ciężkim niebespieczeństwie kochanka, dla dogodzenia swoiey zawiści.

Czytałem, nie pomnę gdzie, że kochanka iest tak właśnie, iak to *beneficium*, które obowiązuie do pilnowania parafii, i gdy pleban nie siedzi, innemu do-

ſtaie ſię. ale też nie zawſze i to pewna, aby ſiedzenie nawet mogło przy własności ubeſpieczyć.

Dwa ſą rodzaie oſób żadnym ſpoſobem z ſobą niegodzących ſię, które iednak poſpolicie znayduią ſię razem: to ieſt, miłośnik zawiſny i kochanka zalotna. iedno drugiego cierpieć nie może, rzadko wſzakże bywa, aby miłośnik był zawiſny, ieśli kochanka nie ieſt zalotna; bywa znowu i to zawſze, że kobieta ſię umizga, gdy ią kocha zawiſny.

Dorymena ieſt to kobieta młoda, cery białey, włoſu złotego, piękności rzadkiey, humoru weſołego, miła dla wſzyſtkich z któremi obcuie. od dwóch lat poięła niezmierne bogactwa ſześcio dzieſiątletniego człowieka, zażywſzy go ze zręcznością nadſpodzianą. nie można ſię ſztuczniey przymuſić! udawała dla tego męża powolność na pozór tak naturalną, iż ſię dla niey zupełnie zniewolił. uwierzywſzy tak żonie, niczemu teraz prócz iey słów nie wierzy, i tak

wierzy, iak ona chce. mówią, że *Dorymena* ze zbytniey wiary męża umie korzystać: wszelako niech mu kto o niey powie co niemiłego, nieomylnie złaiany odeydzie; żonie wierzy, choć go oszukuie, a drugim nie, choć po przyiacielsku przestrzegaią. prawdziwie dziwić się potrzeba tak osobliwszemu w ufności charakterowi; wiedzieć albowiem należy, że tenże, o którym mówiemy, człowiek, choć ma rozum, naturalnie iednak iest zawistny. uprzedzenie omamia i zaślepia ludzi.

Rozyna ma naymniey lat czterdzieści, wzróst więcey iak mierny, oko śliczne, usta pełne wdzięków, dosyć rozumu, wiele grzeczności, a więcey ieszcze znaiomości świata. iest urodzenia i stanu poważanego, umie ie utrzymać przyzwoicie, uymuie i stara się bydź roskoszą dla obcuiących z sobą, ukrywa bardzo zręcznie wszelką ku komukolwiek niechęć, aż do tey miary, że przydaiąc się tym, którzy ią urazili, wprawia ich niemal w zapomnienie

na to, że była kiedyś urażoną od nich. cała zaprzątniona chwalebnym ſtaraniem około potomſtwa pozoſtałego po mężu, poſiadaiąca bardzo dobrze umieiętność nudzenia ſię, acz nikt, kto ią widzi, nie domyśla ſię tego, byłaby prawdziwie doſkonałą kobietą, gdyby nieſzczęśliwa ſkłonność nie czyniła ią miękką i czułą dla każdego, kto ſię iey tylko nawinie. co więkſza, ona ſama niekiedy ſzuka mężczyzn, uludziła albowiem nayblizſzych krewnych, przyiacioł, i we wſzyſtkich ſtanach ſzukała czym dogodzić krewkości ſwoiey. wielka oſtrożność *Rozyny*, i uſzanowanie dzielących z nią ſromotę onych roſkoſzy, długo ią zaſłaniały przed nieſławą; iednak przypadek iakiś odkrył nareſzcie wſzyſtko. prawdziwie, rzecz to ieſt rzadka, aby tak źle żyiąc, można długo oſzukiwać powſzechność; a ieſzcze w tym mieyſcu, gdzie względem życia kobiet, nigdy ſię na ich ſtronę pomylić nie chcą!

Sabina była nabożną, teraz ieſt światową, *Leſbia* była światową, zoſtała te-

raz nabożną. taż niestałość, która z dobrey na złę przemieniła pierwszą, ze złey na dobrę przekształciła drugą: stała się przez to nadgroda w moralności. *Sabina* obrusza na siebie wszystkich, przez życie nierządne, i tym więcey obmowom podległe, że nastąpiło po życiu porządnym; ale! iakże iest miła z swoiey osoby i obyczaiów! przeciwnie, *Leżbia*, ogólnie pochwalona z owego do cnoty powrotu, nie pociąga bynaymniey ofiary serc; ale iakże iest nudna i niemiła! nie będzież w tym to, że obie chwyciły się, co każdey przyzwoitym było?

Filis, piękność ogôlnie kochana, samą tchnąca roskoszą, wdziękami, i żarty aż do lat osimnastu, zasmuciła nie ladaiako całą stolicę swoim nieszczęściem, o które ią nayżałośnieysza przyprawiła namiętność. obowiązana przez wzgląd zacnego stanu zachować się w granicach większey nieco od innych przystoyności, kochała człowieka nieumieiącego zachować sekret. po nieiakim czasie obcowania z nim, im więcey

wzmagała się w *Fillidzie* moc passyi, tym bardziey miłość kochanka stygła ku niey. postrzegła to *Fillis*, i okazała swą czułość. skargi, łzy, lamenta, wszystko to było użytym, ale daremnie. *Kleont* oddawszy inney serce, aby zupełnie zerwać z *Fillidą*, tak napisał do niey: *nie iesteśmy wieczni, ani passye nasze są bez zmiany. obiecałem ci stateczną miłość, bom tak myślił na ów czas, nie mogę teraz dotrzymać słowa, bo czucia moie są inne. gdybym cię dłużey zwodził, byłbym zdraycą.* można się dorozumieć, iaki gniew i narzekania nastąpiły potym wyznaniu, które też było ostatnią między niemi zabawą. *Filis* postradała sławę u świata przez odkrycie tey intrygi, straciła maiątek przez zbyteczne nim szastanie, poki iey to mniemane w miłości służyło szczęście, odraziła od siebie krewnych, nie chcąc ich słuchać, gdy dobrze radzili, zostaie teraz bez pewnego postanowienia i żadney rostropney onego nadziei; a na dopełnienie nieszczęścia, pamięta zawsze na przeszłe roskosze i czułe skłon-

ności dla niewdzięcznika, którego w umyśle swoim zgluzować nie może, mowią, że niebo, ulitowawszy się niedoli, dało iey nieco zasmakować w nabożeństwie. byłby to dla niey śrzodek arcyszczęśliwy i iedyny.

Nie dawno widziałem pewnego młodzieńca bawiącego się oboiętnie z damą. *człowiek ten*, szepnęła mi do ucha oważ ieymość, *nudny iest: prawdziwie nie mogłabym go nigdy kochać.* tenże kawaler w kilka dni potym będąc weselszego humoru bawił się z nią trocha grzeczniey, odmieniła zatym zdanie i oważ dama. teraz ma go za naymilsze w świecie stworzenie, i naymnieyszey nie ma mowy, w ktòreyby o nim co moment wspomnieć nie miała.

UWAGI POLITYCZNE
NAD FORTUNĄ.

W ZADNEY umieiętności inniey nie ſłużą prawidła, iak w tey, która prowadzi do fortuny. okoliczności czaſu i oſób tak ſą rożne, tak odmieniaią ſtan zdarzeń, iż niepodobna dać pewnych maxym do miarkowania ſię w tey drodze, którą przedſiębiorą wſzyſcy wielkiego świata ludzie.

Zwyczay i doświadczenie ſą naywiernieyſzemi przewodnikami, którychby zażyć można. ich tą radą miarkować ſię potrzeba, nie wymagaiąc iednak, aby dla tego, że ſą naylepſze, miały bydź

nie zawodne. zdaie mi ſię nawet, że pierwſza rzecz, którey nas uczy doświadczenie, zależy na nieufaniu onemu. zawſze wątpić potrzeba. aby ſię to iednoſtaynie udać miało, co ſię tylokrotnie iuż udać mogło. fortuna będąc naturalnie nieſtałą i pełną dziwactwa, przykrzy ſobie ſprzyiać zawſze iednym przedſięwzięciom i iednakowym w nich śrzodkom. i ztąd to poſzło to iakoby przyſłowie, mogące wyſtarczyć za bardzo pożyteczną naukę: *że iednakowemi śrzodkami, nie zawſze iednoż uiſzczamy zamiary.* te ſame śrzodki, które poſłużą do wygórowania iednemu, ſtaną ſię częſtokroć przyczyną nieuchronney zguby dla drugiego; a nie ſiągaiąc daleko w hiſtoryą po przykłady, widzieliśmy nie dawno, że xiąże *Montmouth* (*a*) zginął dla takich ſamych przedſię-

---

(*a*) *Hrabia* d'Argil, *i xiąże de* Montmouth *podnieśli bunt przeciwko Iakubowi II. królowi Angielſkiemu drugiemu ſynowi Karola I. któremu Kromwel świętokradz-*

wzięć, iakie uwieńczyły drugiego.

Hic crucem ſcelleris prætium tulit, hic diadema.(*b*)

Przyiaźń nawet rządzących, która zdaie ſię bydź, i ieſt poſpolicie nayzwyczaynieyſzym śrzodkiem doprowadzenia do fortuny; taż, mówię, przyiaźń bywa niekiedy źrzodłem zguby tych, którzy ſię wiele na miniſtrów ſpuſzczaią: miniſtrowie albowiem muſząc niekiedy, kwoli dogodzeniu publiczney nienawiści częſtokroć dla tego urzędu nieuchronney, uczynić z kogoś ofiarę, opuſzczaią naypoufalſzych wiernków ſwoich, iako tych, od których czerpali rady ſtaiące ſię potym przyczyną niechęci ludu. xiąże *Alby* (*c*)

---

kim czynem głowę zdiąć kazał; ale oba złapani przypłacili życiem rokoſzu. autor czyni tu porównanie doli xiążęcia de Montmouth *z dolą* Kromwela. *buntownik* Kromwel *był niemal królem pod imieniem protektora, acz buntownik, a* Montmouth, *poſzedł na ſzubienicę.*

(*b*) Juvenalis.

(*c*) *Ieſt o nim wzmianka w tomie czwartym, pod tytułem:* Dom Karlos.

do ſtraſznych mordach i krwie wylaniu w Flandryi, nie miał innego śrzodku do pozbycia ſię choć w części ściągnioney przez to dla ſiebie nienawiści, iak tylko wſkazać na śmierć ſwego wiernego i gorliwego w poſłudze miniſtra, bez któregoby był nie dokazał w wielu okrutnych przedſięwzięciach. nic nie ieſt tak niebeſpiecznego, iak doradzać monarchom; doradzaiący ſtaie ſię w tym razie iakoby poręką ſkutków od ſamego ſzczęścia zawiſłych, a co zatym idzie, niepomyślne ſkutki choć z baczney rady wynikłe drogo czaſem przypłacać przychodzi. iakoż wielcy politycy, zoſtaiący w urzędach miniſtrowſkich, ſtaraią ſię częſtokroć zoſtawić monarchę właſnym iego zamysłom, i ile możności otwarcie mu ſwoiey nie poddawać rady. niech nam ſłuży za dowód, ów poradnik iednego z królów Perſkich, którego zawſze rady arcyroſtropne, i zawſze były nieſzczęśliwe, iż można bydź roſtropnym a wſzelako nieſzczęśliwym. *nie mogę ręczyć*, ſą słowa

iego, *tylko za to, co zawiſło odemnie, to ieſt za przyzwoitość rad moich: wykonanie onych często zawiſło od wielu innych ludzi, a naywięcey od ſzczęścia, które w niczyiey nie ieſt poſłudze.*

Widoma poczciwość człowieka wytyka ſzalbierſtwo i matactwa drugich, gorliwość do poſług ſwego monarchy, oſkarża niedbalſtwo, a zdolność odkrywa nieſpoſobność innych: dziwić więc nie powinno, że wſzyſcy ci, których iuż zażyto do urzędów, łączą ſię ku przeſzkodzeniu wynieſienia tego, któryby wart był poſieść ich mieyſca. nad to, wyſtrzegaią ſię niekiedy używać oſób zacnych, które nie zawſze chcą ulegać tak, iak inni: a dobry rząd wymaga niekiedy więcey uniżoności w urzędnikach niżſzych, iak rozumu i dobrey woli. tym to ſpoſobem, podług świadectwa Tacyta, *Poppeus Sabinus* długo był rządcą Hiſzpanii, *nie dla iakich rzadkich*, mòwi on, *talentów, albo wielkiey w ſprawowaniu intereſſów zręczności, ale, że był*

doſta-

doſtatecznie, a nie więcey, iak trzeba, ſpoſobnym. (a)

Te wielkie umyſły nie miewaią poſpolicie, ani dość ulegania, ani doſyć cierpliwości do wykierowania się; ſtrzegą ſię ich zatym używać, a ieśli niekiedy użyią, to przynaymniey nie na długo, i żałuią poſpolicie natychmiaſt ich, użycia. nadto, znakomita zacność ſprawia potaiemną zazdrość, która ieſt nieiakim rodzaiem nienawiści tym niebeſpiecznieyſzey, im więcey oſoby nienawidzące ukrywać onę ſtaraią ſię, i znaią to, że nienawidzą nieſprawiedliwie. dziwne zaiſte ſkazanie ſerca ludzkiego! nie możemy kochać tych, którzy nas koniecznie iakoby niewolą do ſzacowania ſiebie, i ſtaramy ſię uniżyć ich w miarę wielkości naſzey. ów Greczyn (b) którego

---

(a) *Nullam ob eximiam artem, ſed quia par negotiis, neque ſupra erat.* Tacitus.

(b) *Rozumie* Aryſtyda, *tego ſamego, o którym mówili-my w pierwſzym tomie pod artykułem:* Cezaryon.

wſkazano na wygnanie za to, iż był nayſprawiedliwſzym z pomiędzy ſwoich wſpółobywatelów, przeświadcza o tey okrutney odrazie od zacności wyſokiey i znakomitey. *Milcyades* (*c*) nie dokonałby życia w niewolniczych pętach, gdyby był przeſtał na męztwie poſpolitym, i ſławie równey z innemi Ateńczykami. Właśnie ſię do tego ſtoſuie ów Łaciński napis: *fama nocet*, a iak uczy Tacyt: *non minus periculum ex magna, quam ex mala fama*. Ale można bydź zacnym, i nim nie okazywać ſię. ta to ieſt umiejętność, którey naywięcey używać potrzeba. mówiąc właściwie, nie zacność to ſama z ſiebie ſzkodzi, ale blaſk oney, ale iey okazałość i pompa: iako więc ieſt iedna hypokryzya, która

---

(*c*) Milcyades *we* 12000 *ludzi zbił więcey* 300000 *Perſów pod Marathoną, zdobył wiele wyſp na Archipelagu, nakoniec, gdy nie mogł wziąć Paros dla odebranych ran, za powrotem do ſiebie wſkazany na grzywny, iż ich nie był w ſtanie zapłacenia, w więzieniu z nędzy umarł.*

zmyśla cnoty, tak potrzebaby mieć drugą ku zmyślaniu wad pomnieyszych, a ukrywaniu męztwa, i niedawania okoliczności do szerzenia się sławie. *Salustyusz*, człowiek prawdziwie mocno pilny, zmyślał, iak wiemy z *Tacyta*, lenistwo.

Potrzeba umnieyszać swoie sprawy rycerskie i sławę, dla uniknienia zawiści pańskiey, lub zazdrości współobywatelów. dla tego to *Wentydiusz* hetman *Antoniusza* tryumwira poskromiwszy Partów zostawił do dokonania reszty tey woyny swoiemu wodzowi, aby sobie mógł pochlebiać zaszczytem zwycięztwa.

Potrzeba nawet, zhołdowawszy sobie sławę przez czyny znakomite, popełniać niekiedy błędy, umyślnie dla dania okoliczności do krytyki. *Alcybiades*, iesli się nie mylę, bawił rozdąsany Ateńczyków umysł, w niektórych drobych płochościach, a to umyślnie, aby przez wzgląd onych nie zayźrzeli iego znakomitości, którą mu rycerskie sprawy i

cnota w rzeczypospolitey iednały. nie mniey iest także niebespiecznie okazywać osobliwszą zacność w oczach swoiego pana. wiadoma iest zazdrość *Alexandra* do *Antypatra*, i ile dlań okropną stała się.

Przestano iuż temu wierzyć, że są nadzwyczayne sympatye kliiące dwie osoby z pierwszego zaraz weyźrzenia. ciérpiano to błędne rozumienie, dla usprawiedliwienia nim namiętności miłośnych. wszakże ta sympatya, choćby niekiedy posłużyła miłości, nie potrafi nigdy zadzierżgnąć węzłów oney.

Panowie zwłaszcza miarkowaćby się powinni względem owego tłumu ludzi, których za swoie maią przyiacioły, gdy ci prawdziwie niczym są więcey nad dworzan powabionych ich bogactwem i powagą: bo, iako iest trudno o prawdziwych przyiaciół w miernym szczęściu, tak niepodobna prawie mieć onych ludziom wysoko dostoynym, gdzie nierówność stanów oddala tę drogę wol-

ność, która słodkie przyiaźni związuie ogniwa. wyznaię, prawda, że przykro iest panom bydź pozbawionemi słodyczy tak lubey dla ludzi uczciwych; to atoli nieszczęście przywiązane do ich wielkości, nadgrodzone iest w tysiącznych przyiemnościach, aż do zazdrości wielu..

Wszakże, mimo nie wiem iaką z kim przyiaźń, mimo naymocnieysze oney doświadczenie, mądrego zawsze iest zachować dla siebie samego sekret: i ta dawna nauka zdaie mi się w tey mierze bydź arcy-pożyteczną: *ama ut oditurus, odi ut amaturus.* nie trzeba do ostatniego prześladować nieprzyiacioł; przyszłoby może tego kiedy żałować: nie trzeba się ze wszystkim przyiacielowi zwierzać, aby nie był strasznym po zerwaniu przyiaźni. prawda, że tym sposobem nie będzie iuż więcey owey doskonałey przyiaźni, którey wyobrażenie iest tak piękne; ale człowiek dorabiaiący się fortuny, na siebie iedynie bydź bacznym i wszystkie kroki na pożytek swó-

ich zamiarów kierować powinien. *odi nocibile, ama utile*.

Miłość własna dokazuie nad ludźmi, nawet mimo ich woli, a chociaż grube i w brew dane pochwały nie powinnyby łudzić rozumnego człowieka, wszakże iest pewna, że choć go znudzą niekiedy, nie zawsze iednak są przykre; ieśli zaś kto do nich iuż przywykł, zadziwi się nie pomału, gdy niekiedy ustaną. *m'adula, ma mi piace*, mawiał pewien Włoch pochwalan z hoyności, acz w rzeczy samey był skąpy.

Nie tak iest, co się tycze podchlebstwa chytrego i subtelnego. podchlebiamy ludziom w sposobach tak rozmaitych, iż odkryią się nam nakoniec z nayślabszey miary. z tym mówiemy o iego kochance, z drugim o wysokiey rodowitości i przeważney sławie iego przodków: znam i takich, dla których wystarczy za podchlebstwo sama cierpliwość słuchania, gdy zaczną o swoich potyczkach i przypadkach gadać. są ie-

ſzcze i tacy, których chwalić trzeba z tego, iż wrzekomo nie cierpią pochwał: właśnie podobni do owych, co ſię daią powodować od tych ſamych, którzy im radzą żadnego nie cierpieć powodowania. cała ſztuka pochlebſtwa zawiſła na zbadaniu charakteru oſoby wziętey na cel onego. tak to kardynał *Granwel*, (*d*) przy niſkim urodzeniu i zacności poſpolitey, nie przez co innego pozyſkał łaſkę Małgorzaty Auſtryaczki, (*e*) tylko przez powolność do wſzelkich iey ſentymentów ſtoſowaną.

Znalazłyby ſię w hiſtoryi przykłady ſzczęścia zrobionego i przez obcowanie kobiet i tronu: może kto tą drogą dopiął i tronu: ale zważywſzy pilnie znalazł tam przepaść. los go iedynie tak wyſoko wyniósł, aby potym u-

---

(*d*) *Miniſter, który rządził całym Niderlandem.*

(*e*) *Xiężna Parmeńſka, ſioſtra Karola V Ceſarza.*

padek okazał większy. Szkocya i Anglia, kto zechce czytać ich historyą; dostarczaią nam dosyć przykładów w tym rodzaiu.

Wysoka dostoyność tych kobiet czyni ie śmiałemi na przedsięwzięcia; odważaią bez boiaźni i niemal z ukontentowaniem swego kochanka, sądząc go niegodnym łask swoich, skoro on wymówi się choć raz z odważenia dla nich wszystkiego.

Bywały i takie, co sprzykrzywszy sobie iedno obcowanie, dla wkroczenia w drugie, mniemały, że nie mogą lepiey upewnić się o taiemnicy pierwszych miłostek, iak tylko przez zgubę tego, który był onych uczęstnikiem,

Nayrostropnieysze dozwalaią zguby swoich kochanków, mniemaiąc że czynią wiele, gdy się do niey nie przyłożą. *Walensuela* mały dosyć maiąc urząd przy kancellaryi xiędza *Nitard.* (*a*) po wydarzonym nieszczęściu tego ministra

i iego z Hiſzpanii uiechaniu, do wielkiey z królową przyſzedł poufałości, bawił ſię z nią po ſześć godzin niekiedy, i cały ciężar monarchii na ſobie dzwigał. ſzczęście iego w oſobliwſzym było wygórowaniu, a zdawało ſię tym większe, im mniey ſpodziane. piękna poſtawa i grzeczne *Walenſueli* obyczaie, ſprawiały porozumienie mniey chwalebne dla ſławy królowey, które powiększyła bardziey ieſzcze pomnożeniem coraz większym łaſk i poufałości ſwoiey do *Walenſueli*, mianowicie w tym czaſie, kiedy była udzielną we wdowim ſtanie króleſtwa regentką. na wiarę tego *Dom Juan* Auſtryacki maiący zawſze *Walenſuelę* za ucznia iakoby xiędza *Nitard*, albo raczey za polityczny płód tego ieſzcze choć w oddaleniu ſtra-

---

(a) *Naprzód ſpowiednik Maryi arcyxiężniczki, a potym żony Filippa IV krola Hiſzpańſkiego: po śmierci króla był winkwizytorem i wiele przewodził w rządzie.*

ſznego dla ſiebie miniſtra; *Dom Juan*, mówię, kazał dnia iednego pochwycić *Walenſuelę*, i okrętem coprędzey do wyſp Filipińſkich wyprawić, poſtąpiwſzy iakoby ieſzcze łaſkawie, że go nie kazał zabić. *Walenſuela* dwadzieścia lat zoſtawał na wygnaniu, a królowa, chociaż udzielna na ów czas w rządach, i zapewne nie lekko podobnym urażona gwałtem, nie śmiała ani go przywołać z wygnania, ani ſię zań pomścić. niechay więc wſzyſcy ſię o tym przekonaią dobrze, że miłość ieſt drogą do ſzczęścia nayniebeſpiecznieyſzą, nayniepewnieyſzą, i taką zgoła, od którey daleko ſtronić potrzeba.

Ze wſzyſtkich części ſkładaiących umieiętność fortuny, nie ma potrzebnieyſzey nad tę, która uczy badania ſekretu drugich. w drodze fortuny myśli cudze niekiedy lepiey wiedzieć potrzeba, niż ſwoie; tak prawie, iak graiąc w warcaby lepiey wiedzieć potrzeba grę przeciwnika, iak ſwoią. wſzyſcy ſą nieprzyiaźni chcącemu robić fortunę. dziwna zaiſte

dola człowiecza, iż mniemamy wszystkich ludzi, którzy nas otaczaią, bydź nieprzyiaciołmi!

Ale, co ieszcze szczegulniey wiedzieć potrzeba, to to, że są tysiączne potaiemne sprężyny, dokazuiące wiele zewnątrz skutków, których z trudnością prawdziwey docieć można przyczyny. dziwią się naprzykład niezmierney przewadze faworyta, który mało znany, mało zasłużony, a niekiedy i nie dawno od monarchy został poznanym. każdy domyśla się i płodzi przyczyny, podług swego rozumienia, lecz nikt nie zgaduie. czemu? bo sprężyna iest skryta i samemu tylkó, ktòry ią zrobił, wiadoma mistrzowi.

Ladaiaka przyczyna wielkie niekiedy sprawuie skutki. ileż nie było krwawych woien, kosztuiących życia millionów ludzi, częstokroć dla dogodzenia zemście króla, który się usadził na zgnębienie swego rywala, lub pomszczenie się za swoią kochankę? mówią, że woyna An-

toniuſza z Auguſtem winna ſwòy początek nieſzczęſnemu zakochaniu ſię Fulwii. trzebieniec *Narſes* hetman ceſarza *Juſtyniana* zbuntował Lombardów i wyrwał ich z pod panowania ceſarſkiego na pomſzczenie ſię żartu ceſarzowey Zofii żony tegoż *Juſtyniana*, który żeń raz uczyniła, mówiąc: *idź uſiądź pod kądzielą z moiemi dziewczęty*.

Ale naydoſadnieyſzy i właśnie do moiey mowy przyzwoity ieſt przykład w *Bellizaryuſzu* wodzu tegoż *Juſtyniana*, człowieku na ów czas wielce ſławnym. *Bellizaryuſz* był na przemiany i w ſzczęściu, i w nieſzczęściu, podług tego, iak był mniey, lub więcey cierpliwy na zalotność ſwey żony wielkiey faworytki ſamey ceſarzowey, a to czyli ze względu na zaſługi oney w wſpólnych między niemi intrygach miłoſnych, czyli z pobudki nieporządney namiętności, którą taż ceſarzowa miała do oſób płci ſwoiey, czy też nareſzcie dla obóch razem tych przyczyn.

Zadzi-

Zadziwiało nie pomału to wszystkich, że *Belliaryusz*, ów pogromca barbarzyńców, owa naymocnieysza cesarstwa twierdza; zostawszy w oka mgnieniu prywatnym człowiekiem, w sromotne nawet popadł ubóstwo. nie wątpiano bynaymniey, że cesarz, podług powszechnego mniemania, pan sprawiedliwy musiał w nim postrzedz chęć iakąś niepomiarkowaną wygurowania. *Bellizaryusz zrobił spisek*, mówili iedni, *boią się Bellizaryusza*, mówili drudzy: a przynaymniey zgadzali się na to wszyscy, iż przez znakomite dzieła popadł w podeyźrzenie u cesarza.

Zadna atoli z tych przyczyn nie była nieszczęścia *Bellizaryuszowego* przyczyną. cesarz powodował się od cesarzowey, cesarzowa miała miłosną intrygę i potrzebowała do niey posługi żony *Bellizaryusza*, obie w ścisłey zostawały przyiaźni, (między kobietami albowiem nie ma mocnieyszych związków nad węzły zadzierżgnione wspólnictwem miłostek) żona *Bellizarusza* rò-

wnie, iak cesarzowa, zalotna, lecz mniey ostrożna, była w intrydze publiczney i uczyniła kroki dość nie uczciwe do wybaczenia od męża, choćby też mało delikatnego. *Bellizaryusz* chciał oney przeszkodzić, chciał żonę poprawić, chciał fryierza z domu swego przepędzić, a przez to popadł naprzód w niełaskę cesarzowey, a potym cesarza. doba czasu z gruntu odmieniła postać iego doli. w miarę, ile się *Bellizaryusz* oboiętnym dla miłostek swoiey okazuie żony, szczęście swoie ulepsza, lub pogorsza. gdyby nas *Prokopiusz* nie uwiadomił o tym w swoiey sekretney historyi, (nic albowiem nie wspomniał w powszechney) nie wiedzielibyśmy nic o tak szczegulnym zdarzeniu.

Ale nie zawadzi wspomnieć ieden ieszcze przykład bliższy wieku naszego.

X *Nitard* rządził wielowładnie monarchią Hiszpańską, był wielkim inkwizytorem, pierwszym ministrem, i głową rad wszystkich; wykierował wiele

osób na urzędy, pognębił przeciwnych sobie: wszystko to iednak, nie tylko wielkości iego nie było przyczyną, ale owszem stało się dlań źrzodłem upadku; przymuszony albowiem został u'echać do Rzymu, iak gdyby na wygnanie, przed prześladowaniem *Dom Juana* Austryackiego i innych nieprzyiacioł. cóż więc było przecie przyczyną iego szczęścia? co dlań wyiednało kapelusz kardynalski od Klemensa X? oto prześladowania generała iego zakonu. generał widząc go w Rzymie bez żadnego charakteru, a przytym iakąś ku niemu maiąc niechęć, wskazał go posłuszeństwem na mieszkanie w iednym ladaiakim blisko Rzymu klasztorze, pod rządcę maiącego taiemny rozkaz martwienia go z okoliczności, które też się łatwo dlań wydarzały. *Nitard* nie mogąc znieść tak upodlonego stanu, napisał pokorny list do krlowey regentki, w tak tkliwych przełożeniach znęcania się nad nim, który nie dawno tyle się zaszczycał iey ufnością, i był użyty do dźwigania tak wielkiey monarchii, że królo-

wa naturalnie litościwa i dlań łaſkawa, napiſała natychmiaſt do papieża z wſtawieniem ſię o kapeluſz kardynalſki dla x. *Nitard*, uczyniwſzy go tym czaſem, arcybiſkupem *Edeſſeńſkim* (*a*) i ſwoim u świętey ſtolicy poſłem. papież z pewnych względów obowiązania królowey nie omieſzkał wkrótce zrobić go kardynałem, i poſtawić w ſtanie martwienia przez ſam widok tych, którzy go tak nikczemnie prześladowali.

Nic nad to prawdziwſzego: nayznakomitſze zdarzenia bywaią częſtokroć ſkutkiem lekkiey i mało znaney przyczyny. trafia ſię oraz i tak niekiedy, że to, co mniemany, iż wypływa z przyczyny naturalney, bywa częſtokroć ſkutkiem ſubtelney polityki, tym trudnieyſzey do poſtrzeżenia, że ią zaſłaniaią przed uwagą paſſye i ſłabości ludzkie.

(*a*) *Edeſſum, Orpha, albo Juſtinopolis miaſto Tureckie w Azyi, po trzęſieniu ziemi od Juſtyna wybudowane.*

Tak to i August dla zbadania sekretów senatorskich zmyślał zakochanego przy ich żonach. udawało mu się to dobrze, bo nikt spodziewać się nie mógł, aby w okazywaniu tey słabości, tak dowcipne i zdradliwe mogło się mieścić szalbierstwo.

Trudność zawisła na sądzeniu rostropnie i unikaniu przeciwiących się sobie błędów. *Tacyt* nic nie zwala na przypadek, lub naturę, i podług niego wszystko iest rosporządzone w gabinecie *Tyberyusza*. ten monarcha, który mimo swoią skrytość i politykę, nie przestał iednak bydź człowiekiem, a zatym mieć ludzkie namiętności i wady, nie działa podług *Tacyta*, tylko w pewnych zamiarach i przedsięwzięciach. przeciwnie, *Salustyusz* nie zwala przyczyn wielkich rewolucyi na co innego, tylko na przypadki, okoliczności czasowe, i pewne ułożenie umysłów. skłonność uniosła *Katylinę* do sprzysiężenia się na rzeczpospolitę, przypadek i staranie *Cycerona*, więcey czuwaiącego iak zdolnego od-

kryły ſpiſek, durność ſenatu powodowanego od *Cycerona* dopuściła ſtraſzney rzezi, która zakończyła wſzyſtko. u *Saluſtyuſza* Tyberyuſz byłby tylko człowiekiem, nie politykiem.

Acz oba błędy ſą naganne, rozumiałbym iednak, że *Saluſtyuſz* częściey zgadnie iak *Tacyt*, bo więcey ludzie ſą ludźmi, iak politykami.

KONIEC TOMU V.

i oſtatniego.